



30 listopada 2021

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom XVII
Numer 4

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

REDAKTOR NACZELNY

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

REDAKTORZY PROWADZĄCY

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

REDAKTORZY TEMATYCZNI

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, US

Anna Kacperczyk, UŁ

Sławomir Magala, Erasmus University

Łukasz T. Marciniak, UŁ

REDAKTOR DZIAŁU RECENZJI

Dominika Byczkowska-Owczarek, UŁ

REDAKCJA JĘZYKOWA

Aleksandra Chudzik (j. polski)

Mark Muirhead (j. angielski)

Marta Olasik (j. angielski)

KOREKTA

Magdalena Chudzik-Duczmańska

Magdalena Wojciechowska, UŁ

SKŁAD

Magdalena Chudzik-Duczmańska

PROJEKT OKŁADKI

Anna Kacperczyk, UŁ

WWW

Edyta Mianowska, UZ

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź

redakcja.psj@gmail.com

Przegląd
Socjologii
Jakościowej

Tom XVII

Numer 4



Prawa autorskie

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (*Qualitative Sociology Review*) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

RADA NAUKOWA

Jan K. Coetzee

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

Markieta Domecka

University of Surrey, UK

Aleksandra Galasińska

University of Wolverhampton, UK

Piotr Gliński

Uniwersytet Białostocki

Marek Kamiński

New York University, USA

Michał Krzyżanowski

Lancaster University, UK

Anna Matuchniak-Krasuska

Uniwersytet Łódzki

Barbara Misztal

University of Leicester, UK

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza

Sławomir Partycki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Anssi Perakyla

University of Helsinki, Finland

Robert Prus

University of Waterloo, Canada

Marek Szczepański

Uniwersytet Śląski

Piotr Sztompka

Uniwersytet Jagielloński

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Badania skoncentrowane na dzieciach, badania z udziałem dzieci, dzieci jako badacze. Etyczne i metodologiczne aspekty badań prowadzonych w nurcie nowej socjologii dzieci i dzieciństwa 6
Paulina Bunio-Mroczek
- Lucien Goldmann, autor *Don Kichota*. Perspektywa socjologii literatury 28
Paweł Ćwikła
- Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego 44
Tomasz Marcysiak
- Emotions of Medical Personnel versus the Status and Power at Work in Hospital Wards 68
Beata Pawłowska
- Zło konieczne, substytut, szansa – wykorzystanie komunikatora Skype w badaniach jakościowych 88
Izabela Ślęzak

RECENZJA KSIĄŻKI

- Krzysztof Łęcki (2021) *Stadiony świata. Pomiędzy Gemeinschaft i Gesellschaft*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 114
Marcin Gacek

Badania skoncentrowane na dzieciach, badania z udziałem dzieci, dzieci jako badacze. Etyczne i metodologiczne aspekty badań prowadzonych w nurcie nowej socjologii dzieci i dzieciństwa

Paulina Bunio-Mroczek 
Instytut Socjologii UŁ

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.01>

Słowa kluczowe:

socjologia
dzieciństwa,
badania z udziałem
dzieci, badania
skoncentrowane
na dzieciach, etyka
badań, metodologia
badań

Abstrakt: Badania dzieciństwa, w tym badania z udziałem dzieci, są rozwijającym się obszarem aktywności naukowej, podejmowanej w ramach interdyscyplinarnych nowych studiów nad dzieciństwem (*new childhood studies*). Obecnie opierają się na koncepcji dziecka jako aktywnego aktora społecznego oraz na prawach dziecka w rozumieniu Konwencji o prawach dziecka ONZ z 1989 roku. Prowadzenie badań skoncentrowanych na dzieciach i badań z udziałem dzieci, a także badań, w których dzieci przyjmują rolę badaczy (są współautorami badań) wymaga pogłębionej refleksji nad etyką i metodologią. Dzieci, jako przedstawiciele grupy mniejszościowej, podlegającej dyskryminacji i marginalizacji, zaliczane są do grupy „wrażliwych” (*sensitive*) i „nieuprzywilejowanych” (*vulnerable*) uczestników badań. Artykuł opiera się na analizie literatury przedmiotu i wywiadach eksperckich z badaczami/badaczkami dzieciństwa. W tekście prezentuję ważne etyczne i metodologiczne kwestie badań z udziałem dzieci wraz z przykładami rozwiązań stosowanych w tych obszarach w ramach nowych studiów dzieciństwa.

Paulina Bunio-Mroczek, dr, pracuje jako adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problemów społecznych i ich rozwiązywania, pomocy społecznej i pracy socjalnej, rodziny i rodzicielstwa oraz wsparcia dla rodzin, rewitalizacji społecznej i gentryfikacji, a ostatnio również socjologii dzieci i dzieciństwa.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43
90-214 Łódź
e-mail: paulina.bunio@uni.lodz.pl

Badania dzieciństwa, w tym badania z udziałem dzieci, są rozwijającym się obszarem aktywności naukowej, podejmowanej w ramach interdyscyplinarnych nowych studiów nad dzieciństwem (*new childhood studies*). Choć podkreśla się konieczność stosowania inter- lub multidyscyplinarnego podejścia, w ramach samej socjologii powstał również nowy nurt badań dzieciństwa, nazywany „nową socjologią dzieci i dzieciństwa” (*new sociology of children and childhood*)¹. Określenie „nowe” w nazwie ukształtowanego na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci i umacniającego się paradygmatu podkreśla chęć odcięcia się od wcześniejszych sposobów badania dzieci i dzieciństwa, a także gotowość do zmiany myślenia o pozycji i kompetencjach dzieci jako badanych, o roli dorosłych badaczy w procesie badań z udziałem najmłodszych, o relacjach między nimi, o stosowanych w badaniach metodach i technikach, a także sposobach analizy danych, interpretacji wyników i rozpowszechniania zdobytej wiedzy.

Badacze i badaczki pracujący w obszarze nowych *childhood studies* zgadzają się, że badania z udziałem dzieci nie należą do łatwych i wymagają wyjątkowej uważności na każdym etapie realizacji projektu naukowego. Celem artykułu jest zebranie i uporządkowanie istotnych kwestii, z którymi osoby prowadzące empiryczne badania społeczne

¹ Rozwój socjologicznego nurtu badań nad dzieciństwem nie znajduje na razie odzwierciedlenia w strukturze Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, w którym nie funkcjonuje na ten moment sekcja Socjologii Dzieci i Dzieciństwa. Badania nad dzieciństwem prezentowane są przede wszystkim w ramach prac sekcji Socjologii Życia Rodzinnego i Intymności oraz Sekcji Socjologii Młodzieży i Edukacji. W Europejskim Towarzystwie Socjologicznym od lat 80. XX w. istnieje sieć badawcza *Sociology of Children and Childhood*, a od 1995 r. sieć badawcza *Youth & Generation*. W Międzynarodowym Towarzystwie Socjologicznym w 1975 r. powstały komitety badawcze *Sociology of Childhood* i *Sociology of Youth* (Bunio-Mroczek 2017).

z udziałem dzieci muszą się skonfrontować. W tekście skupiam się na dwóch ważnych wymiarach badań skoncentrowanych na dzieciach (*child-focused research*) i z udziałem dzieci (*research with children*): etycznym i metodologicznym. Stanowiły one dla mnie wyzwanie, kiedy planowałam badania z udziałem dzieci w ramach pilotażowego projektu badawczego dotyczącego doświadczeń tak zwanych „dzieci przekwaterowywanych” (czyli dzieci poddawanych przymusowym przeprowadzkom) w toku działań z zakresu miejskiej odnowy w procesie rewitalizacji². Przygotowując się do badań z dziećmi, których realizacja w okresie pandemicznego *lockdownu* opóźniła się, konfrontowałam się z licznymi pytaniami i wątpliwościami dotyczącymi etycznych i metodologicznych aspektów planowanego procesu badawczego. W artykule zbieram podejścia badaczy dzieciństwa do tych kwestii i prezentuję konkretne, przykładowe rozwiązania. Czasami stanowiska badaczy i badaczek pracujących w ramach nowych *childhood studies* są jednoznaczne, czasami rozbieżne, niekiedy pytania i dylematy pozostają bez jednoznacznych odpowiedzi i muszą być przedmiotem indywidualnych lub zespołowych rozważań i decyzji podejmowanych w konkretnych sytuacjach w czasie prowadzenia badań. Podstawą artykułu są wybrane polsko- i anglojęzyczne pozycje literatury przedmiotu oraz wywiady eksperckie z osobami realizującymi badania naukowe i projekty partycypacyjne z udziałem dzieci (pięć takich rozmów odbyłam w okresie *lockdownu*, nie mogąc rozpocząć badań z dziećmi).

² „Dzieci w sytuacji zagrożenia. Opracowanie procedury badawczej do zastosowania w badaniach społecznych z udziałem dzieci doświadczających sytuacji trudnych oraz realizacja pilotażowego badania na temat doświadczeń dzieci przekwaterowywanych w ramach realizacji polityki miejskiej określonej w Gminnym Programie Rewitalizacji (GPR)”, praca badawcza dofinansowywana z rezerwy Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego dla młodych naukowców.

Tekst, poza wprowadzeniem, zbudowany jest z czterech części. W pierwszej prezentuję nową koncepcję dzieciństwa, która zrewolucjonizowała sposób postrzegania dzieci w społeczeństwie, oraz ukazuję jej wpływ na kształtowanie się nowego paradygmatu badań nad dzieciństwem. W drugiej przedstawiam dzieci jako „wrażliwych” badanych oraz analizuję najistotniejsze kwestie etyczne badań społecznych z udziałem dzieci. Trzecia część artykułu dotyczy metodologii badań skoncentrowanych na dzieciach, prezentuję w niej stosowane w badaniach z udziałem dzieci metody i techniki badawcze, odwołując się do przykładów konkretnych zrealizowanych projektów badawczych. Czwarta część tekstu dotyczy udziału dzieci w projektach naukowych jako badaczy, czyli mało znanej i nierozpowszechnionej formy badań, w których dzieci współpracują z dorosłymi na różnych etapach realizacji projektów naukowych. Na zakończenie prezentuję ogólne wnioski wyprowadzone z badań z udziałem ekspertów, które stanowią rodzaj podsumowania i uwypuklenia istotnych kwestii poruszonych w artykule.

Nowa koncepcja dzieciństwa i jej implikacje dla badań nad dzieciństwem.

Główne założenia *new childhood studies*

Badania dzieci i dzieciństwa prowadzone były od dawna, przede wszystkim w obszarze nauk medycznych, psychologii (rozwojowej), pedagogiki, również socjologii, ale długo były to badania „nad” dziećmi, a nie „z” dziećmi lub „dla” dzieci (Corsaro 2015). Dziecko traktowano bardziej w kategorii przedmiotu niż podmiotu badania, co było rezultatem „utrwalonej kulturowo tendencji do bagatelizowania i dewaluowania pozycji nieletnich” (Lisek-Michalska 2012: 40), czyli wynikało z ogólnych tendencji do postrzegania roli i pozycji dziecka w społeczeństwie. W klasycznych socjologicznych ujęciach dzieciństwo sta-

nowiło okres w życiu, którego sens sprowadzał się do właściwego przygotowania się do dorosłości. Florian Znaniecki opisywał dzieciństwo w kategoriach „terminowania”, jako rodzaj „okresu kandydatury” (Znaniecki 1993: 47 za Petelewicz 2016: 33), dopiero po zakończeniu którego jednostka stawała się „w pełni” człowiekiem. Przez Emila Durkheima dzieci postrzegane były jako istoty słabe, niekompletne, którymś czegoś brakuje (Durkheim 2005 za Petelewicz 2016). W ujęciu strukturalno-funkcjonalnym Talcotta Parsonsa (1951 za Gabriel 2017) socjalizacja pierwotna stanowiła proces przyswajania przez dziecko wzorów i wartości, norm oraz ról społecznych umożliwiających właściwe odnalezienie się w społeczeństwie jako jednostka dorosła. Ów „embrionalny model” dzieciństwa (Smart i in. 2001 za Gabriel 2017: 20–21), czyli wizja dziecka jako istoty „stawającej się” (*becoming*), będącej w procesie nieustannej tranzycji, przeobrażającej się w racjonalnego i kompletnego dorosłego, ugruntowała się również dzięki psychologii rozwojowej, opierającej się na założeniu, że dzieci przechodzą przez następujące po sobie i połączone ze sobą fazy rozwoju, aż do osiągnięcia statusu dorosłego (Piaget 1970 za Gabriel 2017). „Socjalizacyjna” koncepcja dziecka prowadziła do zdychotomizowania relacji między dziećmi a dorosłymi, „prywatyzacji” dzieci (postrzegania ich niemal wyłącznie w kontekście życia rodzinnego), „infantylicyzacji” dzieci (ograniczenia ich możliwości partycypacji) oraz „futurologicznego” widzenia ich (patrzenia na dzieci przez pryzmat ich przyszłej wartości jako dorosłych) (Brzozowska-Brywczyńska 2014).

Erozja referowanego powyżej podejścia do dzieci oraz do badania dzieciństwa rozpoczęła się w latach 60. XX wieku. Za kamień milowy na drodze do rozwoju *new childhood studies* uważa się publikację w 1962 roku książki pod tytułem *Centuries of Childhood: A Social History of Family Life* (Cunnin-

gham 2005 za Gabriel 2017; tytuł polskiego wydania: *Historia dzieciństwa*). Historyk Phillipe Ariès dowodził w niej, że dzieciństwo nie jest ani „naturalnym”, ani „uniwersalnym” zjawiskiem, lecz różni się w zależności od czasu i miejsca (Gabriel 2017: 15). W latach 60. i 70. XX wieku, w następstwie rozwoju myśli feministycznej oraz teorii i ruchów antydyskryminacyjnych, dzieci zaczęły być postrzegane jako grupa mniejszościowa (Petelewicz 2016), nieposiadająca odpowiedniego zakresu praw, dyskryminowana. Dynamiczny wzrost zainteresowania sytuacją dzieci w społeczeństwie, a w rezultacie rozwój badań nad dziećmi i dzieciństwem, datuje się na lata 90. XX wieku (James, James 2012; Lisek-Michalska 2012; Petelewicz 2016). Punktem wyjścia do ukonstytuowania się nowego paradygmatu studiów nad dzieciństwem stała się publikacja *Constructing and Reconstructing Childhood* z 1997 roku autorstwa Allison James i Alana Prouta (za James, James 2012). Nowe podejście do badań dzieci i dzieciństwa opiera się na dwóch podstawowych twierdzeniach: po pierwsze, dzieciństwo jest społecznym i kulturowym konstruktem; po drugie – dziecko nie powinno być traktowane jako członek społeczeństwa *in spe* (Petelewicz 2016). W nowym paradygmacie badań dzieciństwa (*new childhood studies*, czasami *new sociology of children and childhood*) realizuje się badania z dziećmi albo dla dzieci, a nie nad dziećmi. Świadczy o tym terminologia – badania nazywane są „badaniami skoncentrowanymi na dzieciach” (*child-focused research*) lub „badaniami z dziećmi” (*research with children*). Dzieci traktowane są jak podmioty, aktorzy społeczni (*social actors*) (James, James 2012: 10–12), a ich wiedza, opinie, pomysły, sposoby doświadczania rzeczywistości znajdują się w centrum zainteresowań badaczy. Uważa się, że przed powstaniem nowego podejścia badawczego do dzieciństwa i zmiany myślenia o dzieciach jako podmiotach badania

głosy dzieci były „wyciszane” (*muted*, Hardman 1973 za Maciejewska-Mroczek 2018: 38). W nowym nurcie badań nad dzieciństwem dzieci postrzegane są jako źródło przyczynowości; podmioty mające możliwość wyboru ról, zadań, sposobów wykonywania pracy, partnerów oraz metod, a także decydowania, czy w ogóle podejmować aktywność, czy też nie (Kondracka 2007 za Lisek-Michalska 2012: 35). Dzieci (współ)konstruują swoje życie i przekształcają swoje środowisko społeczne. „Dzieci, tak samo jak dorośli, zdolne są do kompetentnego działania i kulturowego kreowania otaczającego je świata” (Favretto, Fucci, Zaltron 2018: 80). Nowe studia dzieciństwa charakteryzuje głęboki namysł nad etyką i metodologią prowadzonych badań oraz przekonanie o prymacie bezpieczeństwa i dobrostanu dzieci w czasie realizacji badań z ich udziałem. Badania skoncentrowane na dzieciach zakładają przyjęcie postawy szacunku wobec dziecka, respektowania i zainteresowania jego perspektywą (*standpoint*). W badaniach zaleca się stosowanie metod i technik partycypacyjnych (James, James 2012), choć badacze zwracają się również ku klasycznym metodom badań społecznych. Teoretyczno-epistemologiczną ramę dla nowych studiów nad dzieciństwem stanowią często podejścia wywodzące się z teorii społecznego konstruktywizmu, teorii krytycznej, myśli feministycznej i postmodernistycznej, a także idei *empowerment*. Badania często prowadzone są w nurcie badań zaangażowanych, badań w działaniu (*social action research*), w których celem jest nie tylko poznanie jakiegoś fragmentu rzeczywistości, ale również przekształcenie jej zgodnie z realizacją idei sprawiedliwości społecznej. Badania społeczne mają sprawić, że głosy słabszych społecznie osób, grup i populacji „zostaną usłyszane” oraz przyczynić się do poprawy sytuacji, jakości życia, pozycji społecznej badanych (Liamputtong 2007).

Nowe studia nad dzieciństwem traktują dzieciństwo jako złożone, wielowymiarowe zjawisko społeczne, którego zrozumienie nie jest możliwe z zastosowaniem pojedynczej epistemologicznej perspektywy, w ramach jednej dyscypliny. *New childhood studies* to obszar badań z założenia interdyscyplinarny. Obejmuje badania prowadzone w ramach dyscyplin takich jak: biologia, medycyna, psychologia, psychologia społeczna, polityka społeczna, prawo, geografia, pedagogika, sztuka i literatura, historia (z naciskiem na historię społeczną), a przede wszystkim antropologia i socjologia (James, James 2012: 18–21).

Podsumowując, badacze realizujący badania z udziałem dzieci w nurcie nowej socjologii dzieci i dzieciństwa lub szerzej – nowych studiów nad dzieciństwem uważają dzieci za równoprawnych uczestników procesu badawczego i życia społecznego w ogóle. Odwołują się do podmiotowości i kompetencji dzieci, dbają o realizację praw dziecka zapisanych w Konwencji o prawach dziecka z 1989 roku³, w dziecku – uczestniku procesu badawczego – widzą podmiot, a nie przedmiot badania, aktywnego i pełnoprawnego aktora społecznego. Uważają również, że prowadzenie badań skoncentrowanych na dzieciach wymaga pogłębionej refleksji nad etyką i metodologią.

Dzieci jako „wrażliwi” (*sensitive, vulnerable*) uczestnicy badań. Etyka badań z udziałem dzieci

Dzieci i młodzież zaliczani są do grupy badanych „wrażliwych” (*sensitive*) „nieuprzywilejowanych” (*vulnerable*), z którymi prowadzi się tak zwane badania „wrażliwe” (*sensitive research*). Należą do uczestni-

³ Konwencja o prawach dziecka uważana jest za „największe osiągnięcie społeczności międzynarodowej w zakresie ochrony praw dziecka”, będącym „radikalnym odwróceniem od podejścia typowo instrumentalnego” wobec dzieci (Mikołajczyk-Lerman 2017: 31).

ków badań, do których dostęp jest potencjalnie utrudniony lub mocno ograniczony (*hard-to-reach, difficult to access*) (Liamputtong 2007). Dzieci uznawane są za mniejszość, grupę marginalizowaną, o ograniczonych prawach, niepełnej możliwości wpływania na swoją sytuację, za populację poddawaną praktykom dyskryminacyjnym, zagrożoną różnymi rodzajami ryzyk społecznych, wykluczoną, słabszą społecznie, „niewidzialną” (*hidden, invisible*), „niemą” (*silent*), której głos jest „wyciszony” (*muted*) (Liamputtong 2007). Przyjmuje się, że na niektóre pytania badawcze odpowiedzieć mogą tylko i wyłącznie „wrażliwi” badani (Liamputtong 2007). Analogicznie uważa się, że wiedza o dzieciństwie i byciu dzieckiem powinna pochodzić przede wszystkim od dzieci. Zdaniem Prenee Liamputtong (2007) badacze i badaczki mogą odczuwać obawę przed zaangażowaniem się w projekty badawcze z udziałem grup wrażliwych. Badanie może wydawać im się zbyt trudne do zrealizowania, na przykład z powodu trudności z uzyskaniem dostępu do badanych, konieczności zatwierdzenia badań przez komisję etyczną, ograniczonych możliwości uzyskania finansowania lub zmierzania się z licznymi dylematami o charakterze etycznym. Jednak lęk badaczy przed podejmowaniem pewnych tematów badawczych może jeszcze pogłębić marginalizację ludzi, których te tematy osobiście dotyczą. Prowadzenie badań z udziałem przedstawicieli grup nieuprzywilejowanych jest koniecznym warunkiem udzielania im wsparcia i poprawy jakości ich życia (Liamputtong 2007). „Wrażliwym” uczestnikom badań przede wszystkim trzeba zapewnić bezpieczeństwo (*safety*) oraz poczucie dobrostanu (*well-being*) w czasie procesu badawczego i po nim. Decyzja o podjęciu i realizacji badania powinna być podjęta po rozważeniu stosunku korzyści do ryzyka. Badanie powinno przynosić korzyść uczestnikom badania, choć niekoniecznie w formie materialnej czy finansowej (Liamputtong 2007).

Jolanta Lisek-Michalska (2012) za dwie najistotniejsze kwestie etyczne występujące w badaniach z dziećmi uważa problem uzyskania ich świadomej zgody (*informed consent*, a w przypadku osoby niepełnoletniej raczej *informed assent*) oraz zapewnienie badanym anonimowości i poufności. Oczywiście owych problematycznych kwestii w obszarze badań skoncentrowanych na dzieciach jest więcej, zwłaszcza jeżeli przyjmiemy, że w obszarze badań społecznych mamy do czynienia z różnymi rodzajami etyki. Jak wskazuje Anna Witeska-Młynarczyk, obok etyki proceduralnej (obejmującej właśnie sprawy związane ze świadomą zgodą na udział w badaniu oraz zapewnieniem badanym anonimowości/poufności) można jeszcze wyróżnić etykę w praktyce (inaczej etykę sytuacyjną, wymagającą podejmowanie decyzji w sytuacjach nieprzewidywanych, czasami nie do końca określonych, niejasnych; Guillemain, Gilliam 2004 za Witeska-Młynarczyk 2018) oraz etykę relacyjną (odnoszącą się do relacji między badanym/badaną a badaczem/badaczką, które powinny opierać się na szacunku, godności, wzajemnym porozumieniu [Ellis 2007 za Witeska-Młynarczyk 2018]).

Uzyskanie świadomej zgody od uczestników badań nie jest proste⁴. W przypadku badań, w których uczestniczą dzieci, ze względu na nierównowagę statusów i władzy występującą zazwyczaj między dorosłymi a dziećmi, a dodatkowo między badacza-

mi a badanymi, dorośli odpowiedzialni za realizację badań powinni ze szczególną uwagą podchodzić do uzyskania zgody od dziecka. Ewa Maciejewska-Mroczek i Maria Reimann (2016) proponują traktować udzielanie zgody przez uczestniczące w badaniu dziecko jako proces, który w każdej chwili może zostać przerwany lub zawieszony. Dzieci powinny mieć zagwarantowane prawo do wycofania się z badania lub czasowego odwołania swojego uczestnictwa w nim. Dzieci powinny także mieć pewność, że za odmowę lub wycofanie się z badań nie spotkają je (ani ich bliskich) jakiegokolwiek konsekwencje. Inicjalny i symboliczny akt wstępnej zgody na udział w badaniu może więc być w każdej chwili anulowany, a badacz/badaczka powinni zachować czujność wobec niewerbalnych komunikatów dziecka (np. spadku zainteresowania, milczenia, zdawkowego udzielania odpowiedzi, machinalnego podejmowania aktywności), ponieważ mogą one świadczyć o niechęci do dalszego udziału w badaniu. Badacze powinni się również upewniać, że dziecko nie zostało poddane naciskowi lub manipulacji ze strony dorosłych (rodziców, nauczycieli, wychowawców, innych otaczających je osób) i w ten sposób skłonione do udziału w badaniu (Maciejewska-Mroczek, Reimann 2016). Dlatego dyskusyjną kwestią w przypadku badań z udziałem dzieci jest płacenie za udział (opiekunom, instytucjom lub samym dzieciom). Wynagrodzenie może bowiem stanowić czynnik wyzwalający presję ze strony dorosłych na udział dzieci w badaniu ze względu na chęć uzyskania korzyści finansowej⁵.

⁴ Świadoma zgoda może okazać się trudna do uzyskania nawet w przypadku badań z dorosłymi. Czy w ogóle możliwe jest uzyskanie w pełni świadomej zgody na udział w badaniu? Jak wiele informacji na temat badania badacz/badaczka może udzielić przed badaniem, żeby badanie wciąż miało sens, czyli żeby uzyskane w toku badania dane nie zostały zniekształcone przez opowiedzenie o nim uczestnikom? Czy uczestnicy badania są w stanie ocenić, czy udział w badaniu stanowi dla nich zagrożenie, czy nie? (Ciuk, Latusek-Jurczak 2012 za Bunio-Mroczek 2016). Problem świadomej zgody i inne etyczne dylematy związane z prowadzeniem badań z udziałem dorosłych o niskim statusie społeczno-ekonomicznym zostały opisane w kontekście badań na temat wczesnego rodzicielstwa w tzw. „łódzkich enklawach biedy” (Bunio-Mroczek 2016).

⁵ Kodeks dobrych praktyk badań z udziałem dzieci Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem wskazuje, że dzieci za udział w badaniu powinny otrzymać podziękowanie (w postaci dyplomu) oraz drobny, symboliczny upominek (*Kodeks dobrych praktyk w badaniach z dziećmi...* 2018: 31; więcej na temat *Kodeksu...* w dalszej części tekstu). Inni badacze i badaczki podkreślają, że dzieci żyją w tej samej rzeczywistości co dorośli, w której obowiązują prawa ekonomii, więc za pracę, której rodzajem jest udział w badaniu i poświęcony czas, dzieci powinny otrzymać jakąś formę wynagrodzenia (Myfanwy Morgan i in. 2002 za Maciejewska-Mroczek 2018: 43).

W badaniach Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dziećmi formularze zgody podpisywane są nie tylko przez dorosłych (rodziców, opiekunów), ale też przez dzieci (dzieci młodsze „podpisują” je w formie rysunku). Akt podpisania symbolicznie upodmiotawia dziecko, pełni funkcję performatywną (Maciejewska-Mroczek, Reimann 2016).

Kwestie anonimowości i poufności w badaniach społecznych są szeroko dyskutowane i dobrze udokumentowane w wielu opracowaniach, w tym o charakterze podręcznikowym (np. Babbie 1995; Jemielniak 2012). Są również sygnalizowane w kodeksach etycznych badaczy społecznych (np. *Kodeks etyki socjologa* Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, *Code of Ethics* Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego, *Statement of Ethical Practice* Brytyjskiego Towarzystwa Socjologicznego). W związku z prowadzeniem badań z udziałem dzieci chciałabym zwrócić uwagę na dwa rodzaje sytuacji, kiedy kwestie anonimowości, poufności i ochrony danych oraz prywatności badanych oraz osób z ich otoczenia mogą stać się wyzwaniem. Skomplikowana i niejednoznaczna w wymiarze etycznym może okazać się sytuacja, w której badacz/badaczka w czasie badania dowiadyje się, że biorącym udział w badaniu dzieciom grozi niebezpieczeństwo, doznają krzywdy z czyjejś strony, cierpią. Jako dorosła osoba zmuszony/zmuszona jest podjąć decyzję, czy złamać zasady anonimowości i poufności badania, zawodząc zaufanie, którym obdarzyli go/ją badani, czy też zachować informację dla siebie, pozostawiając dzieci same sobie w trudnej, czasami dramatycznej sytuacji. Za przykład rozwiązania tej kwestii zastosowanego w konkretnym projekcie badawczym może posłużyć procedura, jaką wypracowali badacze realizujący badanie na temat przekonań dotyczących zdrowia wśród dzieci i młodzieży. Bada-

cze uznali, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że w czasie badań ich niepełnoletni uczestnicy ujawnią swoje trudne doświadczenia, na przykład opowiedzą o byciu ofiarami przemocy seksualnej i fizycznej oraz o podejmowaniu zachowań ryzykownych (np. o zażywaniu nielegalnych substancji psychoaktywnych). Zgodnie z przepisami prawa, badacze byłiby zobowiązani przekazać uzyskane informacje odpowiednim służbom. Stałoby to jednak w sprzeczności z poufnością i anonimowością badań, które chcieli zagwarantować swoim badanym. Badacze zdecydowali, że przed badaniem będą bardzo wyraźnie informować dzieci, że jeśli te ujawnią pewne sprawy, to będą one musiały zostać zgłoszone odpowiednim instytucjom/organom władzy. Badacze zastosowali rozwiązanie, które, ich zdaniem, najlepiej chroniło interesy uczestników badania: dzieci same mogły podjąć decyzję, czy chcą ujawnić trudne fakty ze swojego życia, a jednocześnie były świadome, że opowiadając o nich, decydują się na uruchomienie procedury powiadomienia służb społecznych (France i in. 2000 za Liamputtong 2007). Inną etycznie wrażliwą kwestią związaną z poufnością, na którą być może rzadziej zwraca się uwagę, jest możliwość ujawnienia przez uczestników badań informacji wrażliwych o innych osobach (np. członkach rodziny, sąsiadach, członkach lokalnej społeczności) (Liamputtong 2007). W czasie badania może dojść do naruszenia prywatności innych osób poza bezpośredniego grona uczestników badania. W czasie badań z udziałem dzieci dziecko może przedstawić „wrażliwe dane” dotyczące rodziców, dziadków, sąsiadów, nauczycieli, kolegów i koleżanek lub innego badacza/badaczki, z którym/którą miało wcześniej do czynienia. Według Jamesa M. Henslina (2001 za Liamputtong 2007) takie sytuacje w badaniach jakościowych są nieuniknione, a jednocześnie bardzo problematyczne, zarówno

no dla osób prowadzących badanie, jak i w nich uczestniczących. Choć zachowanie uczestników badań w dużej mierze znajduje się poza kontrolą badacza, zalecane jest uświadamianie badanych, że w trakcie badania mogą naruszyć prywatności osób, na temat których się wypowiadają. Wydaje się zatem, że osoby realizujące badania z udziałem dzieci powinny być przygotowane na przeprowadzenie krótkiej rozmowy na temat udzielania przez dzieci informacji o znajomych, członkach rodziny, nauczycielach i innych osobach. Zasadę ochrony prywatności innych można zaproponować jako element kontraktu zawieranego z uczestnikami badania przed jego rozpoczęciem.

Nawiązując do drugiego z wyróżnionych powyżej rodzajów etyk, etyki relacyjnej, istotną kwestią występującą w badaniach z udziałem dzieci, organizowanych i prowadzonych przez dorosłych, jest nierówność (nierównowaga) sił, statusów, władzy między badaczami a badanymi (*power imbalance*, Liamputtong 2007: 27). W literaturze przedmiotu podkreśla się podwójnie nieuprzywilejowaną pozycję dziecka będącego uczestnikiem badania: po pierwsze, ze względu na to, że jest osobą badaną, po drugie – bo jest przedstawicielem grupy mniejszościowej, z mniejszym dostępem do wiedzy i ograniczoną możliwością wyrażania własnych opinii (Maciejewska-Mroczek 2018: 45). Dorosły w relacji z dzieckiem naturalnie występuje jako strona, która ma władzę, kontroluje przebieg interakcji, decyduje o jej początku, zakończeniu, formie. Między dorosłym a dzieckiem występuje „asymetria biografii” (Witeska-Młynarczyk 2018: 71). Ze względu na tę nierównowagę dziecko może się czuć zobowiązane do odpowiadania na każde pytanie dorosłego, udzielania wyczerpujących odpowiedzi, skrzętnego wypełniania poleceń i realizowania wszystkich zaproponowanych przez do-

rosłego aktywności. Jednakże nie należy traktować dzieci jako bezsilnych i bezwolnych uczestników badań, którzy nie są w stanie zdecydować i zakomunikować, co jest dla nich dobre, a co złe: „warto pamiętać, że dzieci dysponują różnymi środkami, żeby powiększać obszar własnej autonomii i wpływać na badanie, i używają sposobów nieraz nieprzewidzianych przez badaczy, a czasem przez nich niepożądanych” (Maciejewska-Mroczek 2018: 46). Badacze pracujący w nurcie nowych *childhood studies* postulują „niehierarchiczne podejście do relacji z dziećmi” (Maciejewska-Mroczek 2018: 45). W badaniach z dziećmi należy „unikać wszelkich form dominacji” (Witeska-Młynarczyk 2018: 72), na przykład poprzez przyjęcie roli „osoby uczącej się od innych, a nie kontrolującej” (Witeska-Młynarczyk 2018: 72). Jednym ze sposobów, jakie stosują badacze stosujący metody etnograficzne, jest bycie „jak najmniej dorosłym” (*the least adult*) (James, James 2012; Corsaro 2015). „Ograniczona dorosłość” wymaga „całkowitego zanurzenia się w świecie dzieci, porzucenia dorosłego zwyczaju dominacji” (Witeska-Młynarczyk 2018: 75). Niektórzy badacze dzieciństwa uważają jednak takie podejście za niewłaściwe, uważając, że dorosły jest dorosłym i nie ma sensu (a być może również nie jest uczciwe) udawać, że nim nie jest⁶.

⁶ Badacze podejmują próby zmniejszenia nierównowagi władzy między dzieckiem a dorosłym poprzez, na przykład, realizację badania w miejscu, w którym dziecko czuje się swobodnie, a badacz nie (np. w domu dziecka) (Maciejewska-Mroczek 2018). Przedsięwzięcie takie może okazać się trudne organizacyjnie, szczególnie w okresie pandemii. Część dzieci może też swobodniej czuć się poza domem, na przykład jeśli mają złe relacje z członkami rodziny lub wychowują się w rodzinie z problemami, np. uzależnienia lub przemocy wewnątrzrodzinnej. Badacze zazwyczaj starają się nie organizować badań w szkole lub innym otoczeniu kojarzącym się dzieciom z hierarchicznym układem władzy dorosłych i podporządkowaniem dzieci, komplementarnymi rolami nauczyciel–uczeń, wychowawca–wychowanek (por. np. Maciejewska-Mroczek 2018). Gdy badania z pewnych względów jednak odbywają się w szkole, badacze starają się przearanżować przestrzeń tak, aby tworzyła ona nowy kontekst, stała

Bliska relacja między badaczami a badanymi rodzi kolejny rodzaj ryzyka dla tych drugich. Format kontaktu między badaczami a badanymi (na co oczywiście wpływa wybór metodologii badania) buduje atmosferę i relację uczestników procesu badawczego. Generalnie zakłada się, że im swobodniej czuje się uczestniczące w badaniu dziecko, tym lepiej. Familiarna, przypominająca naturalne spotkanie znajomych lub wręcz przyjaciół atmosfera badania niesie jednak ryzyko zapomnienia, że badani w istocie biorą udział w badaniu (szczególnie w badaniach o charakterze etnograficznym, gdzie badacz/badaczka spędza dużo czasu z badanymi oraz gdy wchodzi oni w długotrwałe, partnerskie relacje). W takiej sytuacji badani, a zwłaszcza dzieci, mogą powiedzieć i pokazać badaczom więcej, niż by tego chcieli, a później tego żałować (*unintended disclosure of intimate knowledge*, Hensin 2001: 25 za Liamputtong 2007: 27).

Anna Brzezińska i Zuzanna Toeplitz (2007: 323–326) w książce o dylematach etycznych w badaniach psychologicznych z dziećmi powołują się na standardy etyczne badań z udziałem dzieci amerykańskiego *Society for Research in Child Development* [Stowarzyszenie Badań nad Rozwojem Dziecka]. Poniżej zaprezentowałam je w punktach, przeformułowując je w pewnym zakresie i dostosowując ich treść do realiów badań społecznych. W badaniach z udziałem dzieci: (1) nie wolno stosować szkodliwych procedur (takich, które mogłyby wywołać fizyczną lub psychiczną krzywdę dziecka); (2) konieczne jest uzyskanie dobrowolnej

się jednak innym miejscem, niekojarzącym się z jej codzienną funkcją („chodziło o stworzenie warunków różniących się w możliwie największym stopniu od tych panujących w przestrzeni typowej dla sali lekcyjnej, tak by badacz miał możliwość wynegocjowania z dziećmi jak najlepszego wykorzystania dostępnej przestrzeni, choć w ramach strukturalnych ograniczeń miejsca” [Favretto i in. 2018: 88]).

zgody mającego wziąć udział w badaniu dziecka (dziecko powinno zostać kompleksowo i w sposób dla niego zrozumiały poinformowane o badaniu, mieć możliwość uzyskania odpowiedzi na wszystkie swoje pytania dotyczące procedury badawczej, mieć możliwość odmowy lub wycofania się z badania w jego trakcie); (3) konieczne jest również uzyskanie zgody na udział dziecka w badaniu od jego rodziców lub innych opiekunów prawnych, przy czym ich odmowa nie może powodować żadnych negatywnych konsekwencji dla dziecka ani dorosłych; (4) konieczne jest uzyskanie zgody wszystkich innych osób biorących udział w badaniu (np. jeżeli dziecko jest obserwowane podczas lekcji w szkole, powinna to być zgoda towarzyszących mu w klasie innych uczniów i prowadzącego lekcję nauczyciela); (5) zachęcające dziecko do udziału w badaniu „wzmocnienia” powinny być wyważone i stosowane proporcjonalnie do danej sytuacji; (6) jeżeli w badaniu występuje konieczność celowego wprowadzenia badanego w błąd (np. w przypadku eksperymentu), należy skonsultować pomysł na badanie z innymi ekspertami (pytając, czy na pewno jest to właściwa metoda, jakie są implikacje jej zastosowania), a po badaniu wyjaśnić jego uczestnikom, w jakim celu zostali wprowadzeni w błąd; (7) należy zapewnić badanym anonimowość oraz poufność procesu badawczego; tylko uzgodnione z badanymi informacje mogą zostać użyte przez badaczy w sposób, na który badani wyrazili zgodę; (8) przed rozpoczęciem badania należy zawrzeć kontrakt określający wzajemną odpowiedzialność uczestników procesu badawczego; (9) jeżeli badacz w toku badania dowiaduje się, że dobro dziecka jest zagrożone, należy podjąć właściwe działania; badacz powinien w takiej sytuacji porozmawiać z rodzicami dziecka, opiekunami, innymi ekspertami od spraw dziecka, tak aby dziecku udzielono właści-

wego wsparcia; (10) jeżeli w toku badań okaże się, że badanie przynosi badanym niepożądane konsekwencje, należy natychmiast wprowadzić takie zmiany, żeby w przyszłości ich unikać lub zaniechać badania; (11) badaczka obowiązuje tajemnica zawodowa, czyli jest zobowiązany do utrzymania w tajemnicy informacji o uczestnikach badania, dotyczy to oczywiście również dzieci; (12) badacze mają obowiązek wyjaśnić nieporozumienia, które pojawiły się w trakcie badań; (13) badacze powinni poinformować badanych o wynikach badań w takiej formie, żeby były zrozumiałe dla badanych; (14) badacze prezentując wyniki swoich badań oraz wynikające z nich rekomendacje, powinni zachowywać ostrożność oraz pamiętać o społecznych, politycznych i ludzkich konsekwencjach swoich badań i upowszechniania ich wyników. Mogą pojawić się okoliczności, kiedy „wartości ogólnonaukowe lub ogólnoludzkie” usprawiedliwiają zatajenie wyników.

Jeden z artykułów *Kodeksu etyki socjologa* Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (2012, art. 16) poświęcony został w całości badaniom z udziałem dzieci: „Szczególnej staranności wymagają badania z udziałem dzieci. Oprócz zgody rodziców lub opiekunów prawnych należy również starać się uzyskać zgodę dziecka. Badacze powinni wykorzystać swoje umiejętności tak, by podawane informacje pozostawały dla dziecka zrozumiałe oraz samemu osądzić, czy dziecko jest w stanie zrozumieć zadawane mu pytania. Jeżeli jest to wskazane, należy zasięgnąć porady specjalisty”. Pełnym cennych wskazówek i odwołującym się do wszystkich etycznych wymiarów badań z udziałem dzieci dokumentem jest *Kodeks dobrych praktyk w badaniach z dziećmi prowadzonych z perspektywy nauk społecznych (w tym interdyscyplinarnych childhood studies, etnografii, antropologii kulturowej, socjolo-*

gii, stworzony przez Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem (2018, opublikowany również na stronie internetowej IZBnD⁷).

Kodeksy etyczne oczywiście nie zawsze są w stanie zaoferować konkretne rozwiązania złożonych i wielowymiarowych sytuacji zachodzących w procesie badań z udziałem dzieci. Nawiązując do koncepcji „etyki sytuacyjnej”, Anna Witeska-Młynarczyk (2018) podkreśla, że etyczne prowadzenie badań z dziećmi wymaga czytania na bieżąco aktualnej sytuacji, która zachodzi w trakcie badania między badaczami a badanymi, reagowania na zachowanie dzieci, improwizacji, podejmowania większości decyzji „na gorąco”, na miejscu. Udział dzieci w badaniu powinien odbywać się „w warunkach sytuacyjnie wrażliwych sądów etycznych” (Crow i in. 2011: 30 za Witeska-Młynarczyk 2018: 70).

Z rozwiązywaniem problemów natury etycznej, ale też na przykład metodologicznej, badacze dzieciństwa (a także prowadzący inne badania „wrażliwe”) radzą sobie, tworząc zespoły konsultacyjne („grupy odniesienia” – *reference groups*) (Booth, Booth 1994: 40 za Liamputtong 2007: 29), w ramach których mogą omówić konkretne sytuacje i dać wyraz swoim emocjom oraz uzyskać wsparcie informacyjne i emocjonalne. W skład takiej grupy mogą wchodzić na przykład: specjaliści pracujący z przedstawicielami badanej populacji (np. psycholog dziecięcy, pedagog, socjoterapeutka, asystent rodziny, wychowawca świetlicy środowiskowej), inni badacze mający doświadczenie w badaniach z udziałem dzieci lub innych badaniach „wrażliwych”, przedstawiciele badanej populacji.

⁷ Zob.: <http://childhoods.uw.edu.pl/kodeks/> (dostęp 16.02.2021).

Podsumowując, w badaniach z udziałem dzieci obowiązuje absolutny prymat dobra dziecka nad korzyścią wynikającą z realizacji badań. Badanie nie powinno dojść do skutku lub powinno zostać przerwane, kiedy istnieje możliwość, że zaszkodzi dziecku. Odpowiedzialność etyczna badacza/badaczki nie kończy się wraz ze sfinalizowaniem etapu zbierania danych. Do nie mniej znaczących i wrażliwych etycznie kwestii należy sposób analizy zebranego materiału, formułowanie wniosków i upowszechnianie rezultatów badania. Odpowiedzialność badacza rozciąga się na właściwe zaprezentowanie wyników badań tak, aby nie skrzywdzić badanych i nie pogłębić ich marginalizacji ani nie stworzyć ich negatywnego obrazu. W ramach nowych badań nad dzieciństwem pojawia się postulat przedstawienia wyników badań z ich udziałem dzieciom, oczywiście w formie dla nich zrozumiałej. Kwestie etyczne w badaniach z udziałem dzieci są pierwszoplanowe, ale jednocześnie przenikają wszystkie inne wymiary badań: metodologiczne oraz organizacyjno-praktyczne.

Metodologia badań z udziałem dzieci. Badania jakościowe, klasyczne metody i techniki, badania partycypacyjne

Metodologie badań skoncentrowanych na dzieciach i z udziałem dzieci są wyprowadzane z koncepcji dzieciństwa i dziecka funkcjonującej w ramach nowych studiów nad dzieciństwem. Biorące udział w badaniu, dziecko nie jest przedmiotem, lecz aktywnym uczestnikiem badania. Jak podkreślają Favretto i współpracownicy (2018: 81), „uznanie dzieci za aktywne i kompetentne podmioty uczestniczące w budowaniu otaczającego je świata wymaga przyjęcia podejścia badawczego uwydatniającego i podkreślającego punkt widzenia dzieci”.

Za najodpowiedniejsze do badań z udziałem „wrażliwych” badanych, którymi są dzieci, uważa się metody i techniki jakościowe. W badaniach jakościowych badacz/badaczka mają możliwość „dostrojenia się” do badanego. Metody i techniki jakościowe są otwarte (*open-ended*), mało ustrukturyzowane, elastyczne, mogą być na bieżąco dostosowywane do sytuacji, ich scenariusze mogą być płynnie zmieniane, modyfikowane w odpowiedzi na przebieg spotkania z badanymi i ich kondycję w danym momencie. Podejście jakościowe umożliwia poznanie i zrozumienie sposobów doświadczania rzeczywistości przez badanych. Za pomocą badań jakościowych dowiadujemy się nie tylko „jak jest”, ale również „jak do tego doszło”, „dlaczego tak się stało”, „czym [dany fakt, wydarzenie, proces] jest”, „jakie jest jego znaczenie” (Hesse-Bieber, Leavy 2005 za Liamputtong 2007: 7). W toku realizacji badań jakościowych grupy i populacje „uciszane”, marginalizowane, społecznie słabsze mogą wyrazić swoje stanowisko i opowiedzieć swoje historie (Liamputtong 2007). Należy jednak zaznaczyć, że w nurcie *new childhood studies* podkreśla się również znaczenie prowadzenia badań ilościowych (sondażowych, demograficznych, historycznych, realizowanych na poziomie makro, na dużych, reprezentatywnych próbach), które dostarczają cennych danych umożliwiających na przykład badanie wielowymiarowej jakości życia dzieci, a także pozwalają zidentyfikować czynniki wpływające na sytuację dzieci w różnych społeczeństwach, kulturach i okresach (Corsaro 2015).

Na poziomie mikro w ramach nowych studiów nad dzieciństwem odchodzi się od tradycyjnych technik pomiarowych z użyciem kwestionariuszy, arkuszy obserwacji i testów, idąc w stronę metod „przyjaznych dziecku” (*child-friendly methods*),

z dużym naciskiem na techniki partycypacyjne. Pojęcie *child-friendly* (przyjazny dzieciom) oznacza „odpowiadający na potrzeby odczuwane i wyrażane przez dzieci” (James, James 2012: 13–14). Rzeczy/zjawiska przyjazne dzieciom niekoniecznie muszą oznaczać to, co dorośli uważają za bezpieczne, słuszne, właściwe i rozwijające dla dzieci (James, James 2012). Określenie to używane jest również w innych kontekstach, na przykład „miasto przyjazne dziecku” – program UNICEF, który ma upowszechniać realizację zapisów Konwencji o prawach dziecka poprzez polityki miejskie (por. Bunio-Mroczek 2021). Maria Reimann podkreśla, że badania z udziałem dzieci wymagają poszukiwania metod badawczych, które lepiej dostosowują się do świata i sposobu komunikowania dzieci, ułatwiając im wypowiedzenie się (Reimann 2018: 139). Stąd stosowanie technik takich jak rozmaite ustrukturyzowane aktywności, często o charakterze działań artystycznych, na przykład rysowanie, malowanie, lepienie, tworzenie kolaży, lub polegających na dokumentowaniu rzeczywistości z perspektywy uczestników badań poprzez tworzenia nagrań (dźwięków, obrazów, filmów). Do rekomendowanych technik badawczych należą również takie, w których dzieci mogą być aktywne fizycznie, pozostawać w ruchu, na przykład spacerów badawczych. Wybór partycypacyjnych form prowadzenia badań ma doprowadzić do zniwelowania różnic statusów i władzy między dzieckiem a dorosłym w sytuacji badania (Lange, Mierendorff 2009 za Gabriel 2017: 24). Jednocześnie w badaniach z udziałem dzieci coraz częściej stosuje się „dorosłe” metody i techniki, wcześniej uznawane za nieodpowiednie dla najmłodszych badanych, takie jak kwestionariusze, wywiady (indywidualne, w parach, grupowe), wniety, obserwacje uczestniczące, pisemne wypowiedzi, pamiętniki (Lange, Mierendorff 2009 za Gabriel 2017:

24)⁸. Favretto i współpracownicy zwracają uwagę, że nie sama technika, a sposób jej zastosowania sprawia, że nadaje się ona do pracy z dziećmi: „To nie narzędzia mają być inne, ale raczej postawa epistemologiczna i forma relacji, którą kształtują warunki badania” (Favretto i in. 2018: 93). W badaniach z dziećmi postuluje się przyjęcie postawy „metodologicznej niedojrzałości”, wiążącej się z dostrzeżeniem, że proces badawczy w tym wypadku jest wrażliwy i niepewny (Gallacher, Gallager 2008 za Witeska-Młynarczyk 2018). William A. Corsaro (2015) zaleca wybór takich metod i technik badawczych, które skrócą dystans osobisty i społeczny dzielący dorosłych – badaczy i dzieci – badanych, a przede wszystkim zmniejszą dysproporcję władzy i kontroli wynikającej z różnicy statusów dziecka i dorosłego. Za metody, które szczególnie dobrze służą stworzeniu dzieciom właściwych warunków do wyrażania przez nie opinii, podzielenia się wiedzą i opowiedzenia o swoich doświadczeniach, uważa się metody jakościowe mało ustrukturyzowane, pozwalające na duży poziom elastyczności, zmienności oraz nawiązanie swobodnej relacji, skrócenie dystansu między badanymi a badaczami, a czasami prowadzące też do rozmycia lub odwrócenia ról pomiędzy badanymi a badaczami. Corsaro (2015) zaleca stosowanie metod takich jak nieformalne wywiady prowadzone w bezpośrednim kontakcie z badanymi oraz metody etnograficzne.

W literaturze przedmiotu znajdujemy wiele opisów metodologii badań z udziałem dzieci. Przykładowo, w projekcie badawczym dotyczącym zdrowia dzieci realizowanym przez Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem UW łączono wiele

⁸ Dzieci powyżej 11 r.ż. uważane są za zdolne do wypełniania standaryzowanych wywiadów kwestionariuszowych (Scott 2008 za Corsaro 2015).

różnych metod i technik badawczych, dostosowując ich przebieg do sytuacji danego badania oraz modyfikując scenariusze badań na podstawie wcześniejszych doświadczeń. Stosowano między innymi wywiady grupowe zogniskowane wokół zaaranżowanych przez badaczy zadań/aktywności wykonywanych przez dzieci indywidualnie lub w grupach, następnie wspólnie z badaczkami omawianych. Należało do nich rysowanie, mapowanie, uzupełnianie tabel, *storytelling*, fotografowanie, tworzenie ulotek dla innych dzieci (Maciejewska-Mroczek 2018); obserwacja, wywiad, winiety (Boni 2018); rysunki, kolaże, odgrywanie scenek, dyskusja (Reimann 2018). Warto podkreślić, że prace dzieci (np. plastyczne, fotograficzne, opowieści) albo mogą być same w sobie przedmiotem interpretacji, albo mogą służyć za pretekst do rozmowy z dziećmi, sposób na wywołanie ich wypowiedzi, punkt wyjścia do dyskusji. Maria Reimann wprowadza rozróżnienie na powstałe podczas badań „rysunki”, czyli skończone rzeczy, które są poddawane analizie, oraz „rysowanie” (czynność) będące częścią procesu, elementem spotkań z dziećmi, czymś, co ułatwia dowiedzenie się czegoś, zrozumienie czegoś przez badaczki/badaczy (Reimann 2018: 139–140). W badaniach dotyczących doświadczenia powodzi przez dzieci Walker i współpracownicy (2012) również zdecydowali się połączyć kilka technik badawczych. Badania zrealizowano poza szkołą, w miejscu atrakcyjnym dla dzieci, a przed właściwym badaniem zorganizowano szereg zabaw, w których tematem przewodnim była woda (wcześniej skonsultowano scenariusz badania i proponowane aktywności z nauczycielami dobrze znającymi dzieci i wiedzącymi, które dzieci w jakim stopniu ucierpiały w czasie powodzi). Dzieci poproszone były o przedstawienie swojej historii doświadczenia powodzi (*flood journey*) za pomocą scenorysów (*storyboards*), które składały się z kilku „ujęć” („klatek filmowych”) ukazujących

różne etapy powodziowych doświadczeń autorów i autorek. Rysunki stały się pretekstem do rozmów podczas 15–20-minutowych wywiadów indywidualnych oraz dłuższych wywiadów grupowych. Badania z dziećmi uzupełniono czterema wywiadami telefonicznymi z młodymi dorosłymi, dotkniętymi przez tę samą powódź, oraz z osiemnastoma dorosłymi, którzy w czasie i po powodzi udzielali dzieciom wsparcia.

Jako przykład badania z udziałem dzieci wymagającego długoterminowego zaangażowania badaczy i powtarzającego się, regularnego kontaktu z badanymi może posłużyć badanie dotyczące rozumienia płci kulturowej przez dzieci (Davies 1989 za Corsaro 2015). Zrealizowano je poprzez utworzenie „grup naukowych” (*study groups*) składających się z dzieci obu płci z piątej i szóstej klasy szkoły podstawowej. Grupy te spotykały się z badaczami raz w tygodniu przez 90 minut, przez okres całego roku szkolnego. W ramach spotkań badacze proponowali dzieciom różnorodne aktywności, takie jak dyskusje, pokazywanie sobie zdjęć rodzinnych i opowiadanie o nich, robienie zdjęć jednorazowymi aparatami fotograficznymi, robienie kolaży, słuchanie tradycyjnych i feministycznych opowieści, pisanie opowiadań i autobiografii. Metody typowo etnograficzne, wymagające długiego, trwającego miesiące, czasami nawet lata, przebywania „w terenie”, są również wybierane przez badaczy dzieci idzieciństwa pracujących w nurcie *new childhood studies*. W badaniach nad interakcjami i kulturą rówieśniczą przedszkolaków William Corsaro (2015) spędzał czas wśród dzieci przedszkolnych w USA i we Włoszech. Próbuąc uzyskać „status uczestnika” w grupie kilkulatków, stanął przed wieloma wyzwaniem i wypracował różnorodne sposoby postępowania, aby nie być traktowanym przez dzieci jako „typowy dorosły”. Okazało się, że owe

sposoby musiały zostać zróżnicowane w zależności od kontekstu kulturowego i językowego. Obserwowanie przedszkolaków w ich codziennej zabawie umożliwiło badaczowi identyfikację strategii dzieci przyjmowanych w zabawie, które dorośli interpretują zupełnie odmiennie (i na przykład karzą za ich użycie albo próbują je zmienić) niż same praktykujące je dzieci (Corsaro 2015). Na gruncie polskich badań z udziałem dzieci metody etnograficzne stosuje Anna Witeska-Młynarczyk (2018), na przykład w badaniu z udziałem chłopca z ADHD, w warstwowym opisie którego autorka relacjonuje długotrwały, złożony i nieoczywisty proces uzyskiwania dostępu do pola badawczego, samego uczestnika badania, a także funkcjonowania badaczki w instytucji, w której badanie było realizowane, oraz pokonywania oporu i wchodzenia w sojusze z chroniącymi dziecko (i/lub siebie samych) „odźwiernymi” (*gatekeepers*) (Witeska-Młynarczyk 2018).

Podsumowując, orientacja metodologiczna badań skoncentrowanych na dzieciach i z udziałem dzieci jest odzwierciedleniem przyjętej koncepcji dzieciństwa jako społeczno-kulturowego konstruktu oraz dziecka jako podmiotu i aktora społecznego. Obecnie w badaniach z zakresu nowej socjologii dzieci i dzieciństwa stosuje się zarówno klasyczne, jak i nowe, partycypacyjne metody i techniki. Badania jakościowe, szczególnie etnograficzne, uznawane są za najwłaściwsze, by zrealizować cel badań z udziałem dzieci, czyli „poznanie świata dzieci, ich sposobów rozumienia rzeczywistości” (Maciejewska-Mroczek 2018: 56).

Dzieci-badacze (*children as researchers*). Dzieci jako (współ)autorzy badań

Niektórzy badacze dzieciństwa decydują się włączyć dzieci w proces badawczy. Dzieciom propo-

nuje się rolę „asystentów”: pomagają uzyskać dostęp do badanych, realizować badania w terenie lub wspierają dorosłych badaczy w interpretacji zgromadzonych danych. W ten sposób dzieci stają się nie tylko współuczestnikami procesu badawczego, ale też współtwórcami badania i jego wyników (Corsaro 2015). Przykładowo, w badaniu na temat doświadczenia szkoły przez afroamerykańskich uczniów badaczce pomagał 12-letni chłopiec. Był jej „przewodnikiem” w świecie swoich rówieśników. Tłumaczył niezrozumiałe dla niej kwestie związane z kulturą, słownictwem i muzyką swojej grupy rówieśniczej, a także wraz z badaczką zaplanował treść badania (np. dyspozycje do wywiadów) (Ferguson 2000 za Corsaro 2015). W badaniu z udziałem „dzieci ulicy” w Brazylii to dzieci realizowały wywiady z innymi dziećmi. Dorośli badacze dostrzegli, że dzieci zadawały pytania i kierowały rozmowę na tematy, które im samym nie przyszłyby do głowy (Hetch 1998 za Corsaro 2015).

W przypadku znakomitej większości przedsięwzięć badawczych, które dotyczą dzieci i dzieciństwa, to dorośli wybierają i precyzują temat badań, decydują o stosowanych metodach i technikach badawczych, określają, które dzieci wezmą udział w badaniach, mają kontrolę nad procesem zbierania danych, ich analizy, nad formułowaniem wniosków z badań oraz prezentowaniem ich różnym odbiorcom (James, James 2012). Niektórzy przedstawiciele nauk społecznych uważają, że prawo do uczestnictwa dzieci w życiu społecznym będzie realizowane w pełni dopiero wtedy, kiedy dzieci będą planować i realizować badania ich dotyczące, pełniąc w nich takie same role jak dorośli naukowcy. Zwolennicy prowadzenia badań z udziałem dzieci jako badaczy (*children as researchers*) uważają, że dzieci posiadają potrzebne do bycia badaczem

umiejętności, ponieważ w ramach realizacji szkolnych zadań uczą się gromadzić, selekcjonować i prezentować informacje (Alderson 2008 za James, James 2012). Wykorzystując swoją perspektywę, dzieci mogą formułować inne niż dorośli, cenniejsze i bardziej przydatne dla procesu badawczego pytania badawcze (Alderson 2008 za James, James 2012).

Idea włączania dzieci w badania naukowe już nie tylko w roli aktywnych respondentów, których perspektywę warto poznać, ale również jako badaczy, a więc współautorów badań, wyprowadzona jest z podejścia antydyskryminacyjnego i badań zaangażowanych społecznie (*action research, social action research, participatory action research*, czyli badań w działaniu). W tej perspektywie badania stanowią z założenia rodzaj politycznego aktu. Są działaniem podkreślającym i umacniającym prawa dzieci, realizującym idee *empowerment*, partycypacji dzieci w życiu publicznym oraz rzecznictwa na rzecz dzieci (Jones 2004). Przedstawiciele nowych *childhood studies* podkreślają, że ruch na rzecz uczestnictwa dzieci w badaniach w roli badaczy powinien być interpretowany szerzej, jako ruch na rzecz poszerzania partycypacji społecznej dzieci w ogóle i wzmacniania ich prawa do bycia wysłuchanymi (James 2007 za James, James 2012). Uczestnictwo w projekcie badawczym może stać się dla dziecka pozytywnym, ciekawym i wzmacniającym (*empowering*) doświadczeniem (Alderson 2008 za James, James 2012).

Adele Jones postuluje, żeby prowadząc badania z udziałem dzieci jako badaczy, bezwzględnie pamiętać o następujących dziesięciu kwestiach: (1) rola dzieci i cel ich zaangażowania w proces badawczy powinny być dokładnie sprecyzowane; (2) wszyscy uczestnicy projektu badawczego po-

winni zgadzać się co do tego, które dzieci i dlaczego akurat one biorą udział w projekcie badawczym; (3) dzieci, a także dorośli sprawujący nad nimi opiekę, powinni wyrazić zgodę na udział w przedsięwzięciu badawczym; (4) praca, którą dzieci wykonują w badaniu, powinna zostać uznana i doceniona, a dzieci powinny uzyskać za nią tylko korzyści niematerialne (np. w postaci możliwości zwiększenia swoich kompetencji, poszerzenia umiejętności, doświadczenia czegoś ciekawego i rozwijającego, uzyskania zaświadczenia o szkoleniu czy certyfikatu uczestnictwie w projekcie), ale również wymierną materialną rekompensatę za czas i wysiłek włożony w badanie (w postaci pieniędzy lub bonów zakupowych – to powinno zostać uzgodnione z nimi i ich dorosłymi opiekunami); (5) zadania przydzielane dzieciom powinny być odpowiednie dla nich i możliwe przez nie do wykonania, dostosowane do ich przekonań, wieku, możliwości oraz wybrane z uwzględnieniem czynników o charakterze społecznym i kulturowym; (6) używany przez członków zespołu badawczego język, metody i cały przebieg procesu badawczego powinny być zrozumiałe dla dzieci; (7) dzieci powinny otrzymać właściwe wsparcie, ułatwiające im udział w badaniu w roli badaczy w wymiarze praktycznym (umiejętności, wiedza, inne potrzebne zasoby) oraz dyskursywnym (refleksja na temat władzy, praw, pojęć i perspektyw badawczych); (8) należy wciąż upewniać się, że w trakcie badania dzieciom nie dzieje się krzywda, nie są wykorzystywane, nie jest na nie wywierana presja ani nie są do niczego zmuszane, oraz że nie są poddawane manipulacjom ze strony dorosłych; (9) należy stworzyć system wsparcia dzieci-badaczy, z którego można w razie potrzeby szybko skorzystać; (10) trzeba zadbać o to, żeby wspólnie z dziećmi ustalić, jak bardzo badanie oraz one same jako badacze mogą zaingerować

w życie badanych – innych dzieci (Jones 2004: 129). Dodatkowo, prowadząc badania, do których włącza się dzieci w roli badaczy, należy pamiętać, że to dorośli, nie dzieci, są odpowiedzialni za proces badawczy na każdym z jego etapów (Jones 2004). Wiele kwestii związanych z włączaniem dzieci jako współtwórców badań nie ma jednoznacznego rozstrzygnięcia i budzi kontrowersje. Na przykład: czy dzieci-badacze powinni być traktowani jak pracownicy? Czy powinni dostawać wynagrodzenie? Kto ma prawo do zebranego przez dzieci materiału badawczego? (James, James 2012). Niemniej jednak nadrzędną zasadą w badaniach z udziałem dzieci, również w badaniach z udziałem dzieci jako badaczy, jest zapewnienie im fizycznego i psychologicznego bezpieczeństwa (Mason 2002 za James, James 2012).

Dzieci bywają włączane jako badacze w projekty badawcze na różnych ich etapach oraz w różnych rolach. Czasami biorą udział w badaniach terenowych, w roli prowadzących wywiady, obserwacje czy też stosując inne metody zbierania lub wywoływania danych w interakcji z innymi dziećmi. W literaturze przedmiotu znajdujemy również przykłady przedsięwzięć badawczych, w ramach których dzieci biorą udział w tworzeniu koncepcji badawczej (badania dzieci sprawujących opiekę nad zależnymi członkami rodziny [Jones, Jeyasingham, Rajasoorija 2002 za Jones 2004]), interpretacji zebranych danych (badanie dzieci-pracowników [International Labor Organization 2002 za Jones 2004]), upowszechnianiu wyników badania (badania skutków migracji zarobkowych rodziców dla zdrowia psychicznego dzieci [Jones, Sharpe, Sorgen 2003 za Jones 2004]). Adele Jones zwraca uwagę na fakt, że dyseminacja wyników badań przybiera różne formy, w zależności od tego, na jaką grupę odbiorców jest nastawiona (np. naukowców,

twórców polityk publicznych, uczestników badań, innych podmiotów). W przypadku badania prowadzonego z udziałem nastolatków w Trynidadzie, którego celem było zidentyfikowanie czynników odpowiedzialnych za rozwój depresji u wczesnych nastolatków, wyjazd zarobkowy rodziców/opiekunów był tym zjawiskiem, które okazało się mocno niekorzystnie wpływać na zdrowie psychiczne dzieci. W efekcie realizacji badania stwierdzono również, że doświadczający depresji nastolatki mieli poczucie osamotnienia w chorobie; uważali, że o chorobie nie mogą mówić otwarcie oraz że jest ona bagatelizowana lub wręcz ignorowana przez dorosłych. Zespół badawczy przygotował więc prezentację wyników badania dla członków rodzin, opiekunów i nauczycieli dzieci chorujących na depresję w formie akcji artystycznej – interaktywnego performance'u zrealizowanego przez instytucję teatralną. Podczas przedstawienia profesjonalni aktorzy wcielili się w role nastolatków, których rodzice wyemigrowali do pracy, i z ich perspektywy przedstawili doświadczane przez nich trudności, kryzysy i chorobę. W pewnym momencie profesjonalnych aktorów zastępowali na scenie sami uczestnicy badania, którzy we własnym imieniu kontynuowali opowieści. Dzięki temu działaniu doświadczenia i problemy badanych zostały wypowiedziane i wysłuchane, a kontekst, w jakim tego dokonano, wzmocnił i ulegitymizował ich przekaz (Jones 2004).

Zamiast podsumowania tej części tekstu chciałabym podkreślić znaczenie wewnętrznego zróżnicowania grupy/kategorii, jaką stanowią „dzieci”, ze względu na wiek, płeć, status społeczny, rasę/etniczność, stan zdrowia i wiele innych czynników. W ramach nowych studiów nad dzieciństwem mówi się o „dzieciństwach” (*childhoods*), podkreślając różnorodność (*diversity*) dziecięcych doświadczeń (James, James

2012: 46–48). Prowadzenie badań z udziałem dzieci może oferować badaczom i badaczkom poczucie poznania „autentycznej” dziecięcej perspektywy, co grozi wpadnięciem w pułapkę uniwersalizacji doświadczeń, poglądów i wiedzy dzieci biorących udział w danym badaniu oraz ekstrapolacją jego wyników na „dzieci” w ogóle. Myślenie o dzieciach w kategorii homogenicznej grupy nie pozwala również właściwie przygotować się do badań z udziałem dzieci jako do procesu, w którym dzieci rywalizują, walczą o władzę i przywództwo w grupie, realizują własne interesy, wykluczają innych. Głosy dzieci mogą być „wyciszane” nie tylko przez dorosłych, ale i przez inne dzieci, czego przykład stanowi opisane przez Martę Rakoczy (2017) doświadczenie przygotowywania przez dzieci w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawy „W muzeum wszystko wolno”, kiedy pomysły najmłodszych uczestników projektu były przez starszych marginalizowane i unieważniane.

Zakończenie

Na zakończenie zaprezentuję ogólne wnioski płynące z wywiadów eksperckich, które zrealizowałam, przygotowując się do badań z udziałem dzieci. W wywiadach wzięli udział badacze i badaczki z doświadczeniem w realizacji badań naukowych i działań partycypacyjnych z udziałem dzieci, reprezentujący różne dyscypliny naukowe i obszary praktyki, pracujący w instytucjach o różnym charakterze. Wywiady przybierały formę dyskusji, czasem wręcz konsultacji. Wszystkie rozmowy przeprowadziłam *online* ze względu na pandemię i *lockdown*. Poniżej zebrałam wątki, które pojawiały się w rozmowach z ekspertami, czyniąc z nich rodzaj podsumowania powyższych rozważań oraz sposób na wypuklenie lub uzupełnienie poruszonych we wcześniejszych częściach tekstu kwestii.

Każdy uczestnik/uczestniczka badania w nieco innym miejscu lokalizował/lokalizowała największe wyzwania związane z realizacją badań z udziałem dzieci i skoncentrowanych na dzieciach. Świadczy to być może o bardzo świadomym i pogłębionym, a przez to zindywidualizowanym podejściu do własnej praktyki badawczej, o różnym zakresie doświadczeń (projekty badawcze dotyczące różnych tematów związanych z funkcjonowaniem dzieci, indywidualnie lub zespołowo, realizowane różnymi metodami i technikami, usytuowane w różnych tradycjach badań społecznych, realizowane w różnych kontekstach instytucjonalnych, w różnym czasie, w różnych rolach i na różnym etapie rozwoju kariery zawodowej) oraz być może o tym, że indywidualne cechy (osobowościowe, własne doświadczenia, fakt posiadania/nieposiadania dzieci) również wpływają na to, które elementy/aspekty badań z dziećmi są dla nas szczególnie trudne lub przeciwnie – łatwe lub prawie „naturalne”. Tym niemniej wszystkie badane osoby podkreślały, że prowadzenie badań z udziałem dziećmi upodmiotawia najmłodszych, jest formą realizacji prawa dzieci do bycia wysłuchanymi, a efekty udziału dzieci w badaniu (np. wzrost ich poczucia sprawczości, podniesienie ich statusu w społeczeństwie, uzyskanie cennej wiedzy na temat ich odczuć, doświadczeń, perspektywy wiedzy) są bezsprzecznie wartościowe, dlatego bezwzględnie należy podejmować badania z udziałem dzieci.

Uczestniczki i uczestnicy wywiadów uważali, że choć udział w badaniu może stanowić dla dzieci pewne ryzyko, to jednak rozmowa z otwartym, życzliwym, dobrze nastawionym, odpowiednio przygotowanym metodologicznie oraz świadomym kwestii etycznych dorosłym na ogół nie jest dla dziecka sytuacją zagrażającą. Moje rozmówczynie i rozmówcy zgadzali się, że prowadzenie

badania z dziećmi nie jest łatwe i że proces ten wymaga przemyślenia wielu kwestii przed ich rozpoczęciem, uważności, wrażliwości, reagowania na zachowania werbalne i niewerbalne uczestników badania, elastyczności, przygotowania i gotowości do zastosowania wielu możliwych scenariuszy w trakcie badania, a także wewnętrznej zgody badacza/badaczki na to, że badanie może się nie udać lub może w ogóle nie dojść do skutku. Badania z udziałem dzieci w szczególności sposób wymagają podejmowania przez badacza/badaczkę „na gorąco” indywidualnych decyzji, korzystania z własnego wycucia, doświadczenia, czasami intuicji. Ważne jest także, żeby badacz/badaczka posiadali znajomość instytucjonalnego otoczenia dzieci – uczestników badań. Ekspertki i eksperci podkreślali, że dzieci wyrażają swoją wolę i podmiotowość, choć nie zawsze wprost. Jeżeli nie zechcą, to nie udzielą informacji lub będą odpowiadać zdawkowo, ograniczą swoją aktywność, będą milczeć. Badania z udziałem dzieci czasami pozwalają im się wypowiedzieć na tematy objęte społecznym lub rodzinnym tabu, o których dorośli boją się z nimi rozmawiać, co jest dla dzieci bardzo ważne i potrzebne. Istotnym „elementem” badań z udziałem dzieci są otaczający je dorośli – rodzice, opiekunowie, wychowawcy, nauczyciele. Oprócz oczywistej kwestii – udzielenia zgody koniecznej do włączenia dziecka do badania, dorośli wpływają na proces badania na inne sposoby, na przykład mogą celowo lub nieświadomie kształtować przebieg badania oraz warunkować jakość i treść zebranych danych. Rodzice i inni dorośli postrzegani są przez badaczki i badaczy praktykujących badania z udziałem dzieci w wielowymiarowy sposób: jako poplecznicy, osoby, z którymi warto współpracować, ale też jako „elementy” pola badawczego, które czasami należy naturalizować. Nieprzychylnie lub obojętnie nastawienie dorosłych może

zniechęcić lub zmniejszyć poziom zaangażowania dzieci w badanie. W badaniach z udziałem dzieci sprawdzą się zarówno „klasyczne” metody badawcze, takie jak wywiad, obserwacja, zogniskowany wywiad grupowy, jak i różnorodne formy badań partycypacyjnych, wykorzystujące aktywność fizyczną, zabawę, wykonywanie prac plastycznych, rejestrowanie dźwięków lub/i obrazów oraz tradycyjne badania etnograficzne, wymagające nawiązania relacji, spędzania wspólnie większej ilości czasu, stania się przez badacza/badaczkę członkiem/członkinią dziecięcej grupy.

Uczestniczki i uczestnicy wywiadów eksperckich prezentowali niejednolite stanowiska w następujących kwestiach:

- omówionego wcześniej zagadnienia wynagrodzenia/rekompensaty/zapłaty za udział dziecka w badaniu (w ich wypowiedziach pojawiały się różne opinie dotyczące tego, co dziecko w związku z udziałem w badaniu powinno otrzymać oraz czy dziecko/jego rodzice przed badaniem powinno/powinni być poinformowane/poinformowani, że otrzyma/ją coś w zamian za udział w badaniu);
- zgody na udział dziecka w badaniu udzielanej przez dorosłych (większość badanych uważała, że zgoda rodziców lub innych opiekunów prawnych jest bezwzględnie konieczna, ale pojawiły się też głosy odrębne, mówiące, że czasami zgody dorosłego może nie dać się uzyskać, na przykład w badaniach dzieci ulicy, lub kiedy nie powinno się o nią zabiegać, wiedząc, że sam proces zwrócenia się o zgodę opiekuna na udział w badaniu może zaszkodzić dziecku, na przykład w przypadku badania dotyczącego sytuacji

niepełnoletnich osób homoseksualnych, jeżeli dziecko nie ujawniło swojej orientacji seksualnej przed opiekunami);

- nawiązywanie głębszej relacji, „zaprzyjaźnianie się” lub „zakolegowywanie się” z dzieckiem przez dorosłego badacza (niektórzy uznawali je za konieczny warunek dobrych badań, inni za rodzaj nadużycia, oszustwa, niewłaściwą strategię);
- włączania psychologa lub innego „profesjonalnego pomocacza” w skład zespołu projektowego prowadzącego badania z dziećmi (niektórzy rekomendowali włączenie do zespołu profesjonalisty, który byłby w stanie zadbać o dobrostan emocjonalny uczestników badania i badaczy, szczególnie w przypadku badań o trudnej tematyce, inni uważali za słuszne posiadać aktualną listę kontaktów do specjalistów, do których w razie potrzeby można się zwrócić, jednak bez nawiązywania trwałej, formalnej współpracy);
- znaczenia faktu, że badacz/badaczka jest rodzicem dla prowadzenia przez niego/nią badań z udziałem dzieci (ten czynnik można uznać za potencjalną przeszkodę – status rodzica może powodować „nadwrażliwość” wobec badanych dzieci, zagrożenie postrzeganiem wszystkich badanych przez pryzmat doświadczeń własnych dzieci, brak „świeżości”, nadmierne chronienie badanych lub zbyt duże zaangażowanie emocjonalne, jeśli badane dziecko znajduje się w sytuacji trudnej, nadmierny nacisk na udzielenie mu pomocy; bycie rodzicem można też uznać za doświadczenie przydatne w badaniach z udziałem dzieci, zwiększające wyczerlenie

na kwestie etyczne i dbałość o dobrostan dziecka w procesie badania).

Dzieciństwo i doświadczenia dzieci stanowią ważny obszar badań społecznych, które nabierają szczególnego znaczenia w okresie pandemii Covid-19. Utrzymujące się poczucie zagrożenia, długie okresy izolacji, diametralna zmiana trybu życia, ograniczona aktywność fizyczna i społeczna, nauczanie zdalne i wiele innych skutków rozprzestrzeniania się wirusa obniżyły jakość życia dzieci (np. Makaruk, Włodarczyk, Szredzińska 2020). Do publicznego dyskursu dotyczącego konsekwencji pandemii przedostają się głosy na temat łamania praw dzieci oraz ich pogarszającego się stanu zdrowia, w tym zdrowia psychicznego oraz problemów w relacjach społecznych⁹. W przestrzeni publicznej pojawiają się również wezwania do podejmowania działań na rzecz poprawy sytuacji dzieci w czasie pandemii. Na pewno warto i należy je podejmować, ale projektowanie i realizacja jakichkolwiek działań interwencyjnych, naprawczych lub profilaktycznych powinna być poprzedzona diagnozą, konieczne jest zatem posiadanie rzetelnej wiedzy dotyczącej tego, jak dzieci się czują, w jakim są stanie, jakich doświadczają problemów i czego potrzebują. Taką wiedzę uzyskamy przede wszystkim dzięki właściwie przeprowadzonym badaniom skoncentrowanym na dzieciach, badaniom z udziałem dzieci, a być może również dzięki projektom badawczym z dziećmi w rolach badaczy.

⁹ Np. „Mały Polaku, jesteś nieważny. Czego dzieciaki nauczyły się w szkole przez ostatnie dwa miesiące”, Natalia Mazur, 16 maja 2020, „Wolna sobota”, magazyn „Gazety Wyborczej”; „Dzieci wciąż głosu nie mają. Czy w ogóle je lubimy?”, wywiad Joanny Cieśli z Ewą Maciejewską-Mroczek, Polityka 11 lipca 2020 r., <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1961732,1,dzieci-wciaz-glosu-nie-maja-czy-w-ogole-je-lubimy.read> (dostęp 13.07.2021).

Badania skoncentrowane na dzieciach, badania z udziałem dzieci, dzieci jako badacze. Etyczne i metodologiczne aspekty badań prowadzonych w nurcie nowej socjologii dzieci i dzieciństwa

Bibliografia

American Sociology Association (1999) *Code of Ethics* (<https://www.asanet.org/sites/default/files/savvy/images/asa/docs/pdf/CodeofEthics.pdf>) [dostęp 19.10.2021].

Babbie Earl (1995) *The Practice of Social Research*. Belmont, London, Victoria, Ontario, Mexico, Bonn, Singapore, Tokyo: Wadsworth Publishing Company.

Boni Zofia (2018) *Negocjowanie „zdrowego jedzenia” w warszawskich rodzinach* [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 172–195.

Brzezińska Anna Izabela, Toeplitz Zuzanna, red. (2007) *Problemy etyczne w badaniach i interwencji psychologicznej wobec dzieci i młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS Academica.

Brzozowska-Brywczyńska Maja (2014) *Dziecięce obywatelstwo: kilka refleksji na marginesie dziecięcej partycypacji*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”, nr 49, s. 11–27.

Bunio-Mroczek Paulina (2016) *Wczesne rodzicielstwo – zagrożenie czy szansa? Nastoletni rodzice z łódzkich enklaw biedy*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Bunio-Mroczek Paulina (2017) *Od redaktora. Aktualne teoretyczne, metodologiczne i tematyczne podejścia w badaniach dzieciństwa imłodziży w perspektywie jakościowej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 4, s. 8–13. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.13.4.01> (www.przegladsocjologiijakosciowej.org) [dostęp 30.11.2017].

Bunio-Mroczek Paulina (2021) *Dzieci w procesie odnowy miasta. Na przykładzie Gminnego Programu Rewitalizacji miasta Łodzi*. Odczyt zaprezentowany 20.05.2021 r. podczas XXXVIII Konferencji Polityków Społecznych i Jubileuszu Instytutu Gospodarstwa Społecznego pt. „Teoria i praktyka polityki społecznej”, 19–21 maja 2021 r.

Corsaro William A. (2015) *The Sociology of Childhood*. Fourth Edition. London, Thousand Oaks, New Delhi, Singapore: SAGE.

Dzieci wciąż głosu nie mają. Czy w ogóle je lubimy? Wywiad Joanny Cieśli z Ewą Maciejewską-Mroczek. „Polityka”, 11 lipca 2020 r. (<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1961732,1,dzieci-wciaz-glosu-nie-maja-czy-w-ogole-je-lubimy.read>) [dostęp 13.07.2021].

Favretto Anna Rosa, Fucci Stefania, Zaltron Francesca (2018) *Codziennie praktyki w zdrowiu i chorobie. Metodologiczne rozważa-*

nia nad kompetencjami dzieci [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 80–100.

Gabriel Norman (2017) *The Sociology of Early Childhood. Critical Perspectives*. London, Thousand Oaks, New Delhi, Singapore: SAGE.

James Alison, James Adrian (2012) *Key concepts in Childhood Studies*. Second Edition. London, Thousand Oaks, New Delhi, Singapore: SAGE.

Jemielniak Dariusz, red. (2012) *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Jones Adele (2004) *Involving Children and Young People as Researchers* [w:] Sandy Fraser i in., eds., *Doing Research with Children and Young People*. London, Thousand Oaks, New Delhi: SAGE, s. 113–130.

Kodeks dobrych praktyk w badaniach z dziećmi prowadzonych z perspektywy nauk społecznych (w tym interdyscyplinarnych childhood studies, etnografii, antropologii kulturowej, socjologii, Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem (Ewa Maciejewska-Mroczek, Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, Anna Witeska-Młynarczyk, współpraca: Zofia Boni, Anna Krawczyk) (2018) [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa Warszawa, s. 27–34.

Kodeks etyki socjologa. Uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dnia 25 marca 2012 r. (<https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf>) [dostęp 16.07.2021].

Liamputtong Pranee (2007) *Researching the Vulnerable. A Guide to Sensitive Research Methods*. London, Thousand Oaks, New Delhi: SAGE.

Lisek Michalska Jolanta (2012) *Etyczne aspekty badań fokusowych z udziałem dzieci i młodzieży*. „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, nr 42, s. 33–61.

Maciejewska-Mroczek Ewa (2018) *Badania grupowe z udziałem dzieci. Aspekty etyczne i praktyczne* [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 35–60.

Maciejewska-Mroczek Ewa, Reimann Maria (2016) *Jak zgadzają i nie zgadzają się dzieci. O (nie)równowadze sił i świadomej zgodzie w bada-*

nianch z dziećmi. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 4, s. 42–55 (www.przegladsocjologiijakosciowej.org) [dostęp 20.06.2021].

Makaruk Katarzyna, Włodarczyk Joanna, Szredzińska Renata (2020) *Negatywne doświadczenia młodzieży w trakcie pandemii. Raport z badań ilościowych, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę* (https://fdds.pl/_Resources/Persistent/5/0/0/e/500e0774b0109a6892ce777b0d-8595f528adea62/Negatywne-doswiadczenia-mlodziezy-w-trakcie-pandemii-Raport-z-badan-iloosciowych-1.pdf) [dostęp 13.07.2021].

Mazur Natalia (2020) *Mały Polaku, jesteś nieważny. Czego dzieciaki nauczyły się w szkole przez ostatnie dwa miesiące. „Wolna sobota”, 16 maja 2020* (https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,25949206,ma-ly-polaku-jestes-niewazny-czego-dzieciaki-nauczylly-sie-w.html) [dostęp 20.05.2020].

Mikołajczyk-Lerman Grażyna (2017) *Konwencja o prawach dziecka a realizacja praw dziecka z niepełnosprawnością w relacjach rówieśniczych. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 4, s. 30–47. DOI: http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.13.4.03* (www.przegladsocjologiijakosciowej.org) [dostęp 30.11.2017].

Petelewicz Marta (2016) *Jakość życia dzieci a status społeczno-ekonomiczny rodziny. Teoria i badania. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.*

Rakoczy Marta (2017) *Czy w muzeum wszystko wolno? Problemy z nowoczesnym pajądcentryzmem. „Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej”, nr 19. DOI: https://doi.org/10.36854/widok/2017.19.550* (https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2017/19-obrazy-dla-dzieci/czy-w-muzeum-wszystko-wolno-problemy-z-nowoczesnym-pajadcentryzmem) [dostęp: 20.10.2021].

Reimann Maria (2018) *Gruby i chudy, czyli o tym, jak dzieci wyobrażają sobie zdrowego i niezdrowego człowieka [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies. Warszawa: Oficyna Naukowa s. 138–149.*

Statement of Ethical Practice (2017) British Sociological Association (https://www.britisoc.co.uk/media/24310/bsa_statement_of_ethical_practice.pdf) [dostęp 19.10.2021].

Walker Marion i in. (2012) *“It came up to here”: learning from children’s flood narratives. „Children’s Geographies”, vol. 10, no. 2, s. 135–150.*

Witeska-Młynarczyk Anna (2018) *Etyka dnia codziennego w badaniach etnograficznych z dziećmi z diagnozą ADHD. Opis warstwowy [w:] Magdalena Radkowska-Walkowicz, Maria Reimann, red., Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 61–79.*

Cytowanie

Bunio-Mroczek Paulina (2021) *Badania skoncentrowane na dzieciach, badania z udziałem dzieci, dzieci jako badacze. Etyczne i metodologiczne aspekty badań prowadzonych w nurcie nowej socjologii dzieci i dzieciństwa. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 4, s. 6–26 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.01*

Child-Focused Research, Research with Children, Children as Researchers: The Ethical and Methodological Aspects of Empirical Studies in the Field of New Sociology of Children and Childhood

Abstract: Research on childhood, including research with the participation of children, is a developing area of scientific activity undertaken within the framework of interdisciplinary ‘new childhood studies’. It is currently based on the concept of a child as an active social actor and on the principles of the 1989 UN Convention on the Rights of the Child. Conducting research focused on children, research with children, as well as research where children assume the role of researchers (co-authors of the research project) requires a deeper reflection on ethics and methodology. As a minority group subjected to discrimination and marginalization in societies and cultures, children are considered to be “sensitive” or “vulnerable” research participants. The article is based on the analysis of the literature on new childhood studies as well as on qualitative interviews with experts (researchers experienced in childhood research). In the paper, I present important ethical and methodological issues and dilemmas of research with children, along with examples of solutions adopted in this regard within new childhood studies.

Keywords: sociology of children and childhood, research with children, child-focused research, research ethics, research methodology

Lucien Goldmann, autor *Don Kichota*. Perspektywa socjologii literatury

Paweł Ćwikła 
Uniwersytet Śląski w Katowicach

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.02>

Słowa kluczowe:

socjologia literatury,
strukturalizm
genetyczny, Lucien
Goldmann, Jorge
Luis Borges

Abstrakt: Artykuł dotyczy propozycji spojrzenia na literackie obrazy zjawisk społecznych jako na przedmiot badań socjologicznych. Odwołuje się do Goldmannowskiego ujęcia strukturalizmu genetycznego, szczególnie do kierowanej wobec niego krytyki. Korzysta się tu z głosów wybitnych uczonych, którzy wyrażali o nim swoje opinie w okresie największej jego popularności; zaznacza się też aktualną obecność tego podejścia w humanistyce zachodniej. W refleksji nad możliwymi interpretacjami i modyfikacjami metody Goldmanna sięga się, między innymi, po jedno z opowiadań Jorge Luisa Borgesa, *Pierre Menard, autor „Don Kichota”*, które potraktowano jako artystyczną ilustrację teorii naukowej.

Paweł Ćwikła, dr, adiunkt, pracownik Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Główny obszar zainteresowań: socjologia literatury. Zajmuje się również socjologią rewolucji, historią myśli społecznej, szczególnie zaś znaczeniem idei w życiu jednostek i zbiorowości.

Adres kontaktowy:

Instytut Socjologii
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
e-mail: pawel.cwikla@us.edu.pl

Heisenberg (...) powiedział kiedyś, że zasada nieokreśloności została odkryta wcześniej czy później, nawet, gdyby nie urodził się Heisenberg, natomiast gdyby nie urodził się Beethoven, *Sonata księżycowa* nie powstałaby nigdy.

Maria Janion

Zarzuty wobec metody badania literatury zaproponowanej swego czasu przez Luciena Goldmanna zdają się wyrastać ponad wyrazy uznania dla jej przydatności. Jeden ze współczesnych filozofów, Roland Boer, będący łagodnym krytykiem Goldmanna

i wywodzący się z tego samego nurtu ideowego, o bodaj najgłośniejszej jego książce, *Le Dieu caché* (Goldmann 1955), mówił przed dekadą, że jest „tak samo ignorowana, jak żywo dyskutowano o niej (...), gdy ukazała się po raz pierwszy” (Boer 2009: 1 [tłum. własne]). Dyskusje, o których tu mowa, można by nawet uznać za nie mniej inspirujące niż sama metoda Goldmanna; zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę kierowane pod jej adresem obiekcje.

Termin „pomysł” odniesiony do Goldmannowskiego ujęcia strukturalizmu genetycznego nie ma umniejszać jego znaczenia. Twórczo wykorzystywali go przecież nie tylko zawodowi badacze literatury (Milner 1981), ale wciąż odnoszą się do niego także inni uczeni, szukający sposobów rozumienia fenomenów kultury (Fuchs 2021). O jego randze świadczy więc – z jednej strony – uznanie, jakim nieustająco cieszy się w świecie zachodniej humanistyki (Parkhurst, Hammel 2017), z drugiej – kierowane pod jego adresem słowa krytyki, płynące ze strony przedstawicieli różnych dyscyplin nauki: socjologów (Łęcki 2012: 72), literaturoznawców (Antonik 2019: 164), filozofów (Eco 1996a: 267–268), antropologów (Fabre 2009: 246) czy pedagogów (Muszyński 2015: 41). Trudno więc mówić o zupełnym jego ignorowaniu.

Szczególnie jednak wybrzmiewają głosy tych, którzy na strukturalizm genetyczny Goldmanna polemicznie zwracali uwagę w okresie jego największej popularności. Należy do nich między innymi Michał Głowiński (1968), który w miazdzącej recenzji tej metody sprowadził ją, w istocie, do pomysłu właśnie, w dodatku co najmniej niedopracowanego. Inny ze znamienitych uczonych, Roman Zimand (1971: 12), przedstawił ją jako jeden z przykładów „możliwości «haftowania» na temat struktur”. Więcej zrozumienia dla intencji Goldmanna wykazy-

wał Leszek Kołakowski (1957), ale i on wnioski, do jakich Goldmann dochodził, stosując swą metodę, nazwał „wyjaśnieniami pomysłowymi”, które jednak „nie mogą uchodzić za nic więcej, aniżeli intelektualne *tour de force*” (Kołakowski 1988: 1058).

W niniejszym szkicu właściwie nie dodaję do tych, znanych skądinąd, głosów (jest ich zresztą więcej) niczego nowego. W dalszej jego części listę polemistów chcę jednak uzupełnić o głos krytyka nie bezpośredniego (gdyż pojawia się on dwadzieścia lat przed premierą *Boga ukrytego*) i, można powiedzieć, nieoczywistego. Jest nim bowiem bohater literacki, tytułowa postać jednego z opowiadań Jorge Luisa Borgesa (2003) – Pierre Menard. Posłużę się nim, gdyż i on miał zwracający uwagę pomysł, bardzo bliski temu, co wynika z metody Goldmanna, uważanego wszak za jednego z prekursorów współczesnej socjologii literatury (Laurenson, Swingewood 1972: 59). Tytuł tego artykułu jest więc rodzajem pretekstu, który – podobnie jak i sama metoda Goldmanna – służy rozwinięciu pewnej myśli natury ogólniejszej.

Proponuję mianowicie próbę refleksji nad tym, że być może socjologia literatury nie mniej niż paradygmatów, bezdyskusyjnych metod i technik potrzebuje właśnie pomysłów, wokół których narastałby metodologiczny dyskurs; które mogłyby, ewentualnie, posłużyć później do opracowania rozwiązań już bardziej usystematyzowanych i rzetelnych. Zaznaczmy od razu, że mowa tu o „socjologii literatury socjologów” (Łęcki 1997: 68), która (w odróżnieniu od socjologii literatury literaturoznawców, mającej już względnie ugruntowane miejsce w naukach o literaturze) wciąż stara się o uznanie i włączenie do szeregu równoprawnych subdyscyplin socjologicznych. W tym obszarze szczególnie interesuje mnie literatura piękna jako sposób **obra-**

zowania społecznej rzeczywistości. Refleksja poniższa wiedzie zatem właśnie w tę stronę. Temu też zagadnieniu posłużyć ma ów „pomysł” Goldmana, który traktuję tu jako punkt wyjścia.

Mistrz i nauczyciel

Przypomnijmy tylko, że w dochodzeniu do opracowania metody rozumienia zjawisk społecznych, czuł się Goldmann spadkobiercą głównie Karola Marksa i György Lukácsa. Co należne oddawał filozofom rangi Kanta, Hegla czy Heideggera, odwoływał się również do tradycji psychologii i psychoanalizy, stawiając przy tym pytania bardziej „piagetowskie niż freudowskie” (Cohen 1994: 146 [tłum. własne]). Największy dług spłacał jednak Lukácsowi, „raz za razem wymieniając [go] jako trzecią osobę triumwiratu obok Marksa i Engelsa” (Boer 2009: 27 [tłum. własne]). W jednej z intelektualnych biografii Goldmanna czytam, że stale próbował on „bronić Lukácsa przed Lukácsem” (Cohen 1994: ix, 212 [tłum. własne]). Uważając się za jego ucznia, propagował dzieło autora *Historii i świadomości klasowej*, wypełniał tkwiące w nim luki i rozszerzał je o propozycje własne. To on – według Aliny Brodzkiej (1966: 99) – „najbardziej wyraziście uwydatnił dramatyczną wielkość myśli Lukácsa”. Leszek Kołakowski (1988: 1000) zanotował z przekąsem, że był Goldmann wręcz filozofii Lukácsa wyznawcą. Oznacza to tyleż podziw dla mistrza, co skłonność do umniejszania bądź pomijania tych aspektów jego myśli i biografii, które budząc kontrowersje, odbierają jego obrazowi blask lub wręcz go szpecą (Mittenzwei 1984; Scruton 2018: 175–181).

Autorytetem mistrza zwykł też Goldmann wzmacniać swoje własne spostrzeżenia i pomysły. Przydawał Lukácsowi zasług nawet tam, gdzie się z nim nie zgadzał: Marksizm? – pytał Goldmann retorycz-

nie – tak, ale nie partyjny – odpowiadał; komunizm w polityce i kulturze? – owszem, ale nie w wydaniu stalinowskim; proletariat jako depozytariusz świadomości absolutnej? – teoretycznie zgoda, ale w praktyce nie; socrealizm wyższym etapem rozwoju cywilizacji? – warto omówić, lecz uznać nie sposób i tak dalej. Korzystał też z wielu Lukácsowskich kategorii, zmieniając czasem ich znaczenie (Kołakowski 1988: 1000). Wczesne prace autora *Teorii powieści* odczytywał w świetle jego prac późniejszych, jak wtedy, gdy – powtórzmy za Brodzką (1966: 184) – „odnajduje w tekstach młodego Lukácsa faktyczną diagnozę zjawiska reifikacji, wypowiedzianą jeszcze przed sformułowaniem teorii”. Jednak gdy pretendował do – jak to ujęła Maria Janion (1972: 200) – „swoistego monopolu w zakresie interpretacji twórczości wczesnego Lukácsa”, twórczość Goldmanna budziła już „istotne opory” tej znakomitej uczonej (Janion 1972: 200).

Spostrzeżenie Lukácsa (1968: 80), że „powieść jest epopeją świata opuszczonego przez bogów”, Goldmann wykorzystał jako myśl przewodnią, zawartą już w tytule swojej najważniejszej pracy. Lukácsowskiej „świadomości potencjalnej”, która wyrosnąć ma kiedyś na gruncie wreszcie przewyciężonej świadomości fałszywej, Goldmann nadał rys, jak sądził, bardziej rzeczywisty (Siemek 2013: XXVIII). Mniej zajmowało go bowiem to, co powinna myśleć, czuć i pragnąć zbiorowość, gdy już zrozumie swoje prawdziwe położenie i interesy (Lukács 1968: 100), niż to, jaki sens mają myśli i pragnienia, które konstytuują ją w czasie rzeczywistym. Kwestię tak istotną jak relacja między świadomością indywidualną a zbiorową, której – zdaniem Goldmanna – nie udało się Lukácsowi odpowiednio i jednoznacznie uchwycić (Cohen 1994: 108, 221), uczynił zasadą „jedynie właściwej w naukach humanistycznych” (Goldmann 1973: 340) metody badania kultury.

Między innymi w ten sposób bronił uczeń nauczyciela przed nim samym. Powtarzam tę formułę, gdyż można by powiedzieć, że tekst niniejszy próbuje, z kolei, w pewnym sensie ochronić Goldmana przed Goldmannem. Jest tu jednak istotna różnica. Nie twierdę mianowicie, że jego spuścizna tchnie wielkością (tym bardziej wielkością dramatyczną), nie występuję też z pozycji kogoś, kto uważałby się za jego ucznia (nie mówiąc o wyznawcy). Niewykluczone, że na recepcję i ocenę podejścia strukturalnego w tym wydaniu jakiś wpływ może mieć fakt, że poznałem go niejako drogą okrężną. Gdy bowiem zetknąłem się z nim przed laty, nastąpiło to najpierw za sprawą jego krytyków. A, jak już wspomniano, właśnie ich objaśnienia i komentarze ujęły mnie w stopniu, którego nie doświadczyłem, obcując bezpośrednio z myślą Goldmanna.

Powtórzę jednak, że myśli tej nie sposób zignorować. „Socjologiczna” socjologia literatury cierpi na deficyt względnie spójnych koncepcji służących badaniu rzeczywistości literackich, stąd przeważa w niej „metodologiczny eklektyzm” (Łęcki 2012: 66). A i te podejścia, które dają większą od innych szansę oparcia w określonym instrumentarium, nierzadko, w konsekwencji, przybierają formę eksperymentu (Jankowicz, Marecki, Sowiński 2014: 12). Tak jest w przypadku analiz pola literackiego w oparciu o teorię Pierre’a Bourdieu (2001), która – według innego socjologa, Loïca Wacquanta (2017: 67) – najbardziej efektywna jest wówczas, gdy traktować ją na podobieństwo „skrzynki z narzędziami”.

Przyznaję, że tak też zamierzam spojrzeć na główne tezy i założenia metody Goldmanna, umieszczając je w jednej „skrzynce” ze sformułowanymi wobec nich wątpliwościami i zarzutami. Wszystko to w nadziei wyciągnięcia z niej – w podsumowaniu – narzędzi z pewnością pomieszanych i, w stosunku do

ich formy pierwotnej, niekompletnych, ale mimo to (albo właśnie dlatego) w niektórych przypadkach, być może, jakoś przydatnych.

Tour de force Goldmanna

Warto zacząć od tego, że według autora *Pour une sociologie du roman* właściwym przedmiotem poznania w humanistyce powinny być wizje świata i że wizjami takimi obdarzone są zbiorowości. Ponadto, że

wszelkie [podkr. oryg.] zachowanie ludzkie jest próbą dania odpowiedzi znaczącej na pewną określoną sytuację, i że zmierza przez to do stworzenia równowagi między podmiotem czynności a przedmiotem, do którego się odnosi, tzn. otaczającym światem. (Goldmann 1973: 340)

W związku z powyższym takim zachowaniem jest również twórczość artystyczna, która musi być homologiczna wobec rzeczywistości społecznej, w której powstaje. A ponieważ świadomość człowieka zdeterminowana jest przez szerszą społeczną całość, która określa jego tożsamość światopoglądową, indywidualność każdego autora jest wyrazem dążeń zbiorowych. Podążając za tą myślą, realnym twórcą, dajmy na to, fresków, symfonii czy powieści uznać należy nie jednostkę, która pod nimi się podpisuje, ale grupę, do której ta jednostka należy (Goldmann 1973: 341). Najpewniej zaś klasę, gdyż tylko ten rodzaj zbiorowości „zmierza do globalnej wizji człowieka” (Goldmann 1973: 346). Klasa tworzy nieodparte struktury mentalne właściwe każdemu z osobna i wszystkim naraz, którzy do niej należą. Dlatego strukturom tym odpowiada struktura także świata dzieła literackiego.

Mylilibyśmy się jednak, twierdząc, że za określoną wizją świata przedstawioną w powieści, pamiętni-

ku, dziele scenicznym czy traktacie stoi świadomy zamiar tego, kto je napisał. Bez względu na ewentualne deklaracje – twierdzi Goldmann – świadomość autora ulega ideologicznej presji. Prywatnie pisarz może nie godzić się na odbieranie mu prawa do sprawstwa jego dzieła. Perspektywę taką może wyśmiewać bądź wypierać, może też otwarcie głosić, czym kierował się podczas pracy i objaśniać sensy poszczególnych zdań – to nie istotne. „Zdarza się bardzo często – czytamy w programowym artykule Goldmanna (1970: 295) o socjologii literatury – że powodowany troską o jedność estetyczną pisze on dzieło, którego ogólna struktura, tłumaczona przez krytykę na język pojęciowy, stanowi wizję odmienną, a nawet przeciwstawiającą się jego myśli, przekonaniom i intencjom ożywiającym go podczas pisania tego dzieła”. W żadnym razie – argumentuje Goldmann – nie zawiera ono fragmentów światopoglądowo obojętnych. Nie wynika to jednak z prostego faktu, że autor konkretny światopogląd posiada. Raczej z tego, że, by tak powiedzieć, światopogląd, którego wyłącznym depozytariuszem jest klasa, posiada jego.

Według tak zarysowanego stanowiska twórca i jego dzieło zwykle są nieświadomymi rzecznikami czegoś na kształt – by sparafrazować Jana Jakuba Rousseau – „klasowej woli powszechnej”, gdzie interes wspólny jest nadrzędny wobec „sumy woli prywatnych” (Rousseau 2000: 28–29). Ani pisarz, ani członkowie „jego” zbiorowości „nie znają obiektywnie znaczeń swych myśli, uczuć i działań” (Goldmann 1973: 346). W ich poznaniu i zrozumieniu ich prawdziwego sensu pomóc mogą dopiero dzieła artystyczne, szczególnie dzieła wybitne. Takie – twierdzi Goldmann – które nie skupiają się na prostym odtworzeniu rzeczywistości, ale w których relacja między treścią utworu i treścią świadomości zbiorowej jest nieoczywista, trzeba dopiero ją odsłonić.

Tym właśnie – według Goldmanna – powinien zajmować się socjolog literatury-strukturalista. Do jego zadań powinno należeć wydobyć prawdziwego sensu przenikającego powieść, pamiętnik, dramat czy rozprawę. Badacz taki powinien określić „schemat wizji” (Goldmann 1970: 305) rządzącej mentalnością zbiorowości, do której należy twórca i, na jej podstawie, „wykryć strukturę znaczącą” (Goldmann 1973: 349) dzieła, chowającą się wewnątrz fabuły i form. Przykładowo, obraz ustroju monarchistycznego przedstawiony w utworach mieszczańskiego pisarza uważanego i uważającego się za zwolennika i obrońcę władzy królewskiej w istocie może demaskować jej mankamenty, przedstawiać jako przestarzałą, a nawet godną obalenia. Pisarz taki subiektywnie mógłby zatem czuć się rojalistą, *de facto* jednak (czyli jeśli należy do klasy będącej beneficjentem obalenia władzy królewskiej) byłoby odwrotnie.

O takiej sytuacji pisał, swego czasu, Alberto Memmi (1973: 97), odnosząc się bezpośrednio do przypadku Balzaka. Autora *Komedii ludzkiej* można z pewnością uznać za jednego z opisywanych przez Goldmanna (2013: 17 [tłum. własne]) twórców wyjątkowych, a więc takich, którzy – jak twierdził – „na płaszczyźnie wyobraźni (...) osiągają maksymalną możliwą świadomość grupy społecznej, której naturę wyrażają”. Aby tego dowiedzieć, autor *Boga ukrytego* postuluje przeprowadzanie wielostopniowych analiz. Prowadząc je, „wystarczy znaleźć” – uspokaja Goldmann (1970: 305) – to, co w sposób nieoczywisty dla postronnych odbiorców prześwieca przez treść i z kształt utworu, a co obiektywnie stanowi o jego wymowie.

Chodzi zresztą nie tylko, powtórzmy, o postronnych odbiorców. Przykładem odkrycia przez Goldmanna „prawdziwego” znaczenia utworu literac-

kiego niech będzie przeprowadzona przez niego interpretacja *Ślubu* Witolda Gombrowicza. Warto przytoczyć fragment *Dziennika*, w którym sam pisarz odnosi się do tej analizy:

Profesor Lucien Goldmann. Barczysty, z klatką piersiową wojowniczą, napierający, coś jak wóz ciężarowy albo nawet okręt o trzydziestu tysiącach ton. Był na premierze *Ślubu* w teatrze Récamier, brał udział w dyskusjach, tłumaczył ludziom na prawo i lewo w czym sekret cały, aż wreszcie wystąpił z artykułem w „France Observateur” pod tytułem *Krytyka nic nie zrozumiała*, w którym dał własną interpretację sztuki. Zaczynało się to obiecująco. *Ślub*, zdaniem jego, jest ściśle związany z kataklizmami historycznymi naszych czasów, jest to «kronika historii, która oszalała», akcja *Ślubu* jest groteskową parodią zdarzeń prawdziwych. Ale potem? Z Pijaka zrobił Goldmann lud zbuntowany, z narzeczonej Henryka – naród, z Króla – państwo, ze mnie „polskiego szlachcica”, który w tych symbolach zawarł dramat dziejowy. Nieśmiało próbowałem protestować, zgoda, nie przeczę, *Ślub* jest szaloną wersją szalonej historii, w sennym, czy pijanym, stawianiu się tej akcji odzwierciedla się fantastyczność procesu historycznego, ale żeby Mania była narodem, a Ojciec państwem...?? Na nie! Goldmann, profesor, krytyk, marksista, barczysty, zawyrokował, że ja nie wiem, a on wie lepiej! Wściekły imperializm marksizmu! Im ta doktryna służy do najeżdżania ludzi! Goldmann, zbrojny marksizmem, był podmiotem – ja, pozbawiony marksizmu, byłem przedmiotem – dyskusji przysłuchiwało się kilka osób, wcale nie zdziwionych tym, że Goldmann mnie interpretuje, a nie ja jego. (Gombrowicz 1997: 843–844)

Pozostaje pytanie, czy sprowadzanie sensu aktów twórczych (i nie tylko ich) do manifestacji kwestii światopoglądowych i, w gruncie, politycznych nie

jest pochopnym, a także nieuprawnionym redukcjonizmem (Memmi 1973: 97).

Goldmann ogólnie i w szczegółach

Spróbujmy teraz zestawić niektóre z powyższych (także, z konieczności, wybranych) elementów omawianej koncepcji z głosami, które ją krytykują. Znajdujemy je również u autorów, którzy, generalnie rzecz biorąc, są Goldmannowi przychylni. Jak wspomniany Roland Boer (2009: 1 [tłum. własne]), twierdzący, że „u Goldmanna jest zbyt dużo zagadnień wartych krytyki, mimo wszystko wolę skupić się na tym, co wciąż jest tam cenne”. Tym czymś miałyby być na przykład możliwość „wglądu w samo sedno myśli Pascala” (Boer 2009: 1 [tłum. własne]). Gdzie indziej zwykle zwraca się uwagę, że podejście Goldmanna można uznać za inspirujące w szukaniu nowych perspektyw dla badań społecznych i kulturowych. Przykładowo Michał Głowiński (1968: 137) mówi, że *Pour une sociologie du roman* „zawiera określoną wizję humanistyki”. Podobne uwagi znajdujemy u, także wcześniej cytowanych, Aliny Brodzkiej (1966: 202–203) czy Marii Janion (1972: 199–200). Autorka *Życia pośmiertnego Konrada Wallenroda* doceniała też między innymi wkład Goldmanna w rozważania na temat dystynkcji pomiędzy światopoglądem a ideologią. Wydaje się jednak, że uznanie wybitnej literaturoznawczynie wyczerpuje się w miarę, jak oddala się on od autorytetów w rodzaju Marksa czy Mannheim, proponując rozstrzygnięcia własne; tym bardziej – jak już wspomniano – gdy dotyczyły dziedzictwa po Lukácsu. Także u Brodzkiej (1966: 200–211), oprócz wyczerpującego wykładu na temat istoty Goldmannowskiego podejścia, znajdujemy szereg wobec niego zastrzeżeń. Począwszy od definicyjnych i terminologicznych po kwestie właśnie konkretnego, praktycznego zastosowania. Pośród

socjologów zawsze wyraźnie brzmi też głos Pierre'a Bourdieu (2001: 311), który o teorii odbicia w wersji Goldmanna mówi, że „nie jest wypowiedziana w sposób pełny, być może dlatego, że nie wytrzymałaby próby eksplicytności”.

Na podstawie tych i innych źródeł, z których tu korzystam, można powiedzieć, że jest Goldmann, przynajmniej w jakimś stopniu, godzien uwagi dopóty, dopóki głoszone przez niego tezy i postulaty pozostają na poziomie względnej ogólności. Czyli – by odwołać się do tego, co powiedziano na wstępie – póki traktuje się je jako pomysł do w miarę swobodnego wykorzystania.

Szczegółowa recenzja, jaką Leszek Kołakowski poświęcił (w roku 1957, tuż po ukazaniu się tej książki) *Le Dieu caché*, zawierała szereg uwag krytycznych, „ale w sumie była – jak sam przyznał po kilku dekadach – pozytywna, o ile nie pochlebna. Obecnie do tej książki podszedłbym surowiej” (Kołakowski 1994: 262) – dodał. Spod tej surowości można chyba wyjąć uwagę, że – jak czytamy w rzeczonyj recenzji – wartość studium Goldmanna polega między innymi na tym, „że stanowi ono wzorowy przykład pewnej **metody myślenia** [podkr. PĆ]” (Kołakowski 1989 [1957]: 117–118). Skonkretyzowała się ona – jak wiadomo – w badaniach nad jansenizmem, odwołujących się do „światopoglądu tragicznego” jako struktury wyjaśniającej znane dzieło Pascala i utwory sceniczne Racine'a. W eseju *Fabula mundi i nos Kleopatry* Kołakowski przypomniał swoją silniejszą już krytykę owego studium z *Głównych nurtów marksizmu*:

Nieżyjący mój przyjaciel Lucien Goldmann wykazał godną podziwu pomysłowość, odnosząc najmniejsze detale Pascalowskich *Myśli* do sytuacji francuskiej *noblesse de robe* po Frondzie. Można by sądzić, że po-

trafiłby naprawdę napisać *Myśli*, nie czytając ich, na podstawie danych historycznych dotyczących konfliktów klasowych epoki. (1984: 69)

Mógłby także – skorzystajmy z podpowiedzi – napisać *Don Kichota*, gdyby tylko odpowiednio dokładnie i wszechstronnie przestudiował okoliczności powstania arcydzieła Cervantesa.

Tak zbliżamy się do kwestii tytułowej niniejszego szkicu. Jakkolwiek bowiem abstrakcyjny mógłby wydawać się wniosek, który suponuje tu Kołakowski, wynika on wprost z założeń metody Goldmanna. Bo jeśli: 1) dzieło ma stanowić jeden „z najważniejszych elementów konstytutywnych” (Goldmann 1973: 346) świadomości zbiorowej, 2) jej treść określana jest przez szereg stosunków składających się na warunki bytowe, 3) świadomość ta odbija się w świadomości twórcy i 4) decyduje o tym, w jaki sposób postrzega on świat, to przynależność grupowa/klasowa odpowiada za niezliczone postawy, wybory, myśli, uczucia, wreszcie – powtórzmy – wszelkie zachowania. Idąc tym tropem, trzeba by więc uznać, że od niej zależy między innymi to, co dla członków danej grupy/klasy jest w otaczającym ich świecie istotne oraz na podstawie jakich kryteriów to oceniają, jakie środki służą im do wyrażania myśli, uczuć i emocji (i jakich), jak kształtują się ich postawy intelektualne (i co to są za postawy), jakie są źródła ich wyborów estetycznych i wrażliwości, w co wierzą, czym jest dla nich duchowość, co robią w czasie wolnym, jakie zasady rządzą ich językiem, obyczajowością, stosunkiem do zwierząt i tak dalej. Wszak wielorakie warunki panujące w danym miejscu i czasie determinują – twierdzi Goldmann – powstawanie idei, doktryn, przekonań, wynalazków, a także (co wynika z opisywanej tu odpowiedniości) genezę, treść i formę dzieł literackich.

Rekonstrukcja poglądu na świat, a zwłaszcza rekonstrukcja genezy poglądu na świat wypracowanego przez ustosunkowaną społecznie zbiorowość to jedno, inną zaś sprawą jest dojście do tego, że ów pogląd w pełni został wyrażony w konkretnym dziele literackim. A ponieważ jednym z naczelných zadań socjologa literatury jest – według Goldmanna (1973: 342) – „wykrywanie związków koniecznych” między dziełem a zbiorowością, to trzeba by wykazać nie tylko to, że ten związek istnieje, ale chyba także i to, że nie mógłby istnieć gdzie indziej i inaczej niż właśnie w tym, a nie innym akcie twórczym.

Homologia pomiędzy światem aktywności artystycznej i intelektualnej a społeczeństwem miałyby więc odpowiadać na pytania w rodzaju: dlaczego na przykład św. Tomasz napisał swoje *Summy*, Balzak *Ojca Goriot*, a Szczepan Twardoch *Pokorę*. Nie tłumaczy jednak, dlaczego Akwinata nie został rzeźbiarzem, Balzak muzykiem, a Twardoch, dajmy na to, mimem. Ale nawet gdyby ograniczyć się wyłącznie do obszaru literatury, pozostaje jeszcze kwestia zasad ustalania wyżej wymienionej homologii (Głowiński 1968: 142–146). Dowolność na tym polu, w połączeniu z uznaniem silnej determinacji społecznej, grozi wszak kompromitacją samej metody. Bo przecież – jak zaznacza Głowiński – „trudno sobie wyobrazić, by istniał **jakiś** zespół tekstów powieściowych niehomologiczny wobec **jakiejś** [podkr. PĆ] rzeczywistości społecznej” (Głowiński 1968: 146). Nie tylko powieściowych – dodajmy i zacytujmy, zasłużonego dla socjologii literatury socjologów, Roberta Escarpita:

nie jest pewne, czy nie dałoby się odkryć takiej samej homologii „dzieło – społeczeństwo”, badając utajone struktury konstytucji z 1830 roku, prawodawstwa szkolnego z 1833 albo planu organizacji kolei żelaznych z 1842. (1980: 219)

Pierre Menard – krytyk strukturalizmu genetycznego

Kompromitację podobnej metody antycypował, i to – jak wcześniej zaznaczono – stosunkowo dawno temu i na długo przed ukazaniem się prac Goldmanna – Jorge Luis Borges. Oto bohater jego opowiadania postanowił, jak wiemy, napisać *Don Kichota*. Nie nowego *Don Kichota*, który skradłby pierwowzorowi (oprócz tytułu) postaci i motywy, interpretując je na uwspółcześnioną modłę, ale właśnie *Don Kichota*. Jeśli można tak powiedzieć – kolejny oryginał, który zbiegałby się „słowo w słowo i zdanie po zdaniu ze stronicami Miguela de Cervantes” (Borges 2003: 52). I chciał to zrobić, opierając się na sposobie, który Kołakowski skojarzył z „godną podziwu pomysłowością” Goldmanna:

Metoda, którą początkowo przyjął, była względnie prosta: poznać dobrze język hiszpański, odzyskać wiarę katolicką, wojować przeciwko Maurom, czy przeciwko Turkom, zapomnieć historię Europy od roku 1602 do roku 1918, *być* Miguelem de Cervantes. Pierre Menard przemyślał tę metodę (wiem – pisze Borges – że doszedł do dość wiernego posługiwania się siedemnastowieczną hiszpańszczyzną), odrzucił ją jednak jako zbyt łatwą. Raczej niemożliwą! – powie czytelnik. Zgoda, ale zamiar był z góry niewykonalny i ze wszystkich możliwych środków na zrealizowanie go ten był najmniej interesujący. (Borges 2003: 53)

W podobnym kontekście jako o „pracy niewykonalnej” pisał też Leszek Kołakowski (1988: 1059), tyle, że miał na myśli nie pomysł Pierre’a Menarda, a Luciena Goldmanna: „praktycznie wiemy, że w powstawaniu poglądów na świat rozmaite okoliczności są czynne, i że nikt nie jest w stanie wyczerpać ich wielości w badaniu jakiegokolwiek zjawiska”. Pierre Menard musiałby więc uczynić znacznie wię-

cej niż pogłębiać umiejętności językowe, walczyć z niewiernymi czy zostać niewolnikiem u piratów – a i tak nie utożsamiliby się ze strukturą mentalną zubożalej, XVI/XVII-wiecznej hiszpańskiej szlachty. A nawet, gdyby – założmy – jakimś sposobem mu się to udało, jaką mógłby mieć pewność, że spod jego pióra wyszedłby *Don Kichot*, a nie któryś z dramatów Lope de Vegi?

Zwłaszcza, że w przeciwieństwie do tego, co zdaje się wynikać z założeń Goldmanna, czyli w przeciwieństwie do przyjęcia za nieuchronne napisania w XVII wieku we Francji *Myśli*, *Don Kichot* – twierdzi bohater opowiadania Borgesa – bynajmniej nieuchronny nie jest. „*Don Kichot* jest niekonieczny” (Borges 2003: 55) – mówi Menard, którą to uwagą pomaga mi przejść do, zapowiadanego wyżej, spojrzenia na metodę Goldmanna. To znaczy do okrojzenia jej i sprowadzenia do owego „pomysłu”, z którego (w przeciwieństwie do ukonkretnionej metody) faktycznie można by skorzystać, jako ze swego rodzaju propozycji metodologicznej w badaniu literackich obrazów zjawisk społecznych.

Sięgnąłem po to opowiadanie Borgesa, gdyż można by uznać je za przykład literackiej ilustracji tez stawianych przez Goldmanna. Podobnie jak Pierre Bourdieu proponował, aby *Szkolę uczuć* Flauberta odczytywać jako próbę „opisania struktury pola władzy” (Bourdieu 1993: 147 [tłum. własne]), tak też tytułowy bohater tekstu Borgesa zdaje się oddawać, jeśli nie istotę Goldmannowskiej metody strukturalnej, to sensowność jednego z kierowanych pod jej adresem zarzutów.

Dla potrzeb wywodu przyjmijmy zatem, że Pierre Menard wpadł na pomysł napisania *Don Kichota*, zainspirowany założeniami metody Goldmanna. Wyobraźmy sobie, że przeczytał (nie Borges, a Menard

właśnie) *Le Dieu caché* i zaczął uczyć się starohiszpańskiego. Swą niekonsekwencję tłumaczył jednak nie trudnościami (o których pisał Kołakowski, i które – choć w skali nieporównywalnie mniejszej – dostrzegał także sam Goldmann [1970: 302]), ale tym, że „bycie, w jakiś sposób, Cervantesem i dojście do *Don Kichota* wydawało mu się mniej trudne, a więc mniej interesujące niż pozostanie Pierrem Menardem i dojście do *Don Kichota* poprzez doświadczenia Pierre’a Menarda” (Borges 2003: 53).

Dotykamy tu sprawy dla mnie zasadniczej, czyli określenia przedmiotu badań w wybranej perspektywie socjologii literatury. Otóż Menarda przestało interesować *bycie* Cervantesem, gdyż zdał sobie sprawę, że nie chodzi mu wcale o wykorzystanie adekwatnej powieści w celu poznania światopoglądu konkretnej zbiorowości. A to, w gruncie rzeczy, oferuje Goldmann, który nie ma wiele do zaproponowania komuś, kto chciałby zanurzyć się raczej w świecie społecznym powieści niż jej autora. Gdy Menard decyduje się na „pozostanie Menardem”, pragnie czytać *Don Kichota* tak, jakby sam go pisał, to znaczy interpretować go w świecie współczesności własnej, nie – powtórzmy – Cervantesowskiej, czy jakiegokolwiek innej. Chce, by autor ustąpił miejsca dziełu. Co natomiast proponuje Goldmann?

Zrozumieć *Myśli* Pascala lub tragedie Racine’a to odkryć wizję tragiczną, która konstytuuje strukturę znaczącą, jaka rządzi całością każdego z tych dzieł – wyjaśnia – lecz zrozumieć strukturę jansenizmu skrajnego, to wyjaśnić genezę *Myśli* i tragedii Racine’owskich. I tak samo: zrozumieć jansenizm, to wyjaśnić genezę jansenizmu skrajnego; zrozumieć historię szlachty urzędniczej w XVII wieku, to wyjaśnić genezę jansenizmu; zrozumieć stosunki klasowe w społeczeństwie francuskim XVII wieku, to wyjaśnić ewolucję szlachty urzędniczej itd. (1970: 299)

Już choćby tylko przy przepisywaniu tego cytatu można się pogubić. Pewne jest jednak, że sama literatura jest tu ledwie punktem wyjścia dla dalszych badań zupełnie innej niż ona sama materii. Komentując przywołany wyżej fragment, Roman Zimand (1971: 14–15) zauważa, że tu „jest wszystko – tylko nie ma tragedii Racine’a”. Znikają też – dodajmy – *Myśli* Pascala. Nie inaczej mówi zresztą sam Goldmann (1970: 300), przyznając, iż w miarę prowadzenia takiego postępowania, badacz musi liczyć się z tym, że „zmienia się w pewnym momencie przedmiot poszukiwań”.

Przedmiot poszukiwań

Jak już wspomniano, artykuł ten zwraca uwagę na ten obszar socjologii literatury, w którym świat przedstawiony powieści traktuje się niemal tak, jakby była to rzeczywistość realna; co oznacza, że do jego oglądu przykłada się teorie i koncepcje z kręgu nauk społecznych, używane skądinąd do objaśniania fenomenów prawdziwego życia zbiorowego (Łęcki 1999: 129; Ćwikła 2006a: 134). Zastanawiałem się więc, czy można by, w tym celu, w jakiś sposób skorzystać z propozycji Goldmanna, zmodyfikować je bądź zinterpretować tak, by było to z korzyścią dla ewentualnych badań nad literackimi obrazami zjawisk społecznych.

Sprawą pierwszą jest zatem sam przedmiot i cel badań. Wiemy, że Goldmanna zajmują ideologiczne wizje świata zawarte w dziełach wybitnych. Sam w swoich socjologiczno-literackich poszukiwaniach wielokrotnie zaglądałem zarówno do przedpokojów literatury (Ćwikła 2006b), jak i na jej salony (Ćwikła 2012), ale i o tych przedpokojach Goldmann nie zapominał. Faworyzowaną socjologię strukturalistyczną przeciwstawiał socjologii treści, która jednak – twierdził – „okazuje się skuteczniejsza,

gdy chodzi o dzieła na przeciętnym poziomie” (Goldmann 1973: 346). Mówi wręcz o utworach „mierniejszych”, które znacznie lepiej niż arcydzieła sprawdzają się w „odtworzeniu rzeczywistości empirycznej i życia codziennego” (Goldmann 1970: 293). Wydaje się zatem, że znakomicie nadają się do poszukiwania w nich nie wielkich struktur, a *tylko* przetworzonych w wyobraźni pisarza wariantów zdarzeń i procesów społecznych.

Mniejsze znaczenie można by też przykładać do kwestii wspomnianego „zbiorowego” autorstwa samych dzieł. Rozumiejąc siłą socjologiczną (ale i wymowę retoryczną) stwierdzenia, że nie jednostka tylko grupa, a nawet klasa (z tradycją wielu jej pokoleń) jest tu twórczym podmiotem, znowu przychyliłbym się do stanowiska Pierre’a Menarda, który preferuje wersję autora zarówno w pełni osobowego, jak i świadomego przesłania, które komunikuje odbiorcom. Rzecz jasna, socjologia literatury nie może ignorować faktu funkcjonowania pisarza w społeczeństwie. Ma to swoje konsekwencje i sprawą oczywistą jest, że historyczne doświadczenie grupy stanowi bogactwo, z którego twórca powinien zdawać sobie sprawę. Tym cenniejsi wtedy dla socjologa są twórcy outsiderzy, których literackie obrazy konkretnych środowisk są jednocześnie rodzajem celowych, krytycznych ich recenzji. Pisarz natomiast (jego samowiedza w tej mierze może być szczególnie istotna) staje się wtedy kimś w rodzaju Simmlowskiego *obcego*, wolnego od krępującej lojalności grupowej/klasowej (Simmel 2006: 230), czy *jednostką marginalną* z koncepcji Roberta E. Parka (1928). Dobrym przykładem wydaje się być tu casus przywołanego wyżej Witolda Gombrowicza. Wywodząc się – jak sam podkreślał – ze sfery ziemiaństwa (Łęcki 1995: 137), patrząc na arystokrację „z dołu i z góry” (Łęcki 1995: 173), powtarzał: „ja wciąż byłem «pomiędzy», w niczym nie osadzony” (Gombrowicz 1990: 7).

Powyższe zwraca uwagę na kwestię autodeklaracji światopoglądowej pisarza. Zamiast poszukiwać i odkrywać w jego utworach struktury określające ich wymowę, czyli „prawdziwy” sens, wyrastający ponad intencję autora, można wykorzystać to, co o swojej wizji świata mówi on sam. Jeśli pisarz, który, dajmy na to, otwarcie wyraża uznanie dla idei socjalistycznych stworzy powieść o wymowie rewizjonistycznej, wtedy – używając języka Goldmana – za „strukturę znaczącą” służącą interpretacji literackiej rzeczywistości można by uznać na przykład jego własne poglądy wygłaszane poza kartami książki. Albo/i obiektywnie funkcjonujące w historii idei, tradycji myśli społecznej czy we współczesnym dyskursie medialnym teorie i doktryny: od Karola Marksa przez Eduarda Bernsteina, po wydawnictwa Krytyki Politycznej. Przy takim podejściu, skupiając się na literackim obrazie konkretnego zjawiska, za mniej istotne należałoby bowiem uznać to, czy jest on zgodny, czy niezgodny ze strukturą świadomości autora, tym bardziej (pamiętamy o Goldmannie) klasy, z którą jest identyfikowany.

Goldmannowi chodziło o to, aby wydobyć z utworu jego znaczącą strukturę **jedyną**, „żeby stało się niemożliwe lub przynajmniej nieprawdopodobne, aby jakaś inna analiza mogła ukazać inną strukturę, dochodząc do tych samych wyników lub do wyników lepszych” (Goldmann 1970: 300). Ale przecież do pomyslenia jest, że ten sam autor – czy to w przepływie twórczej pasji, chęci prowokacji, czy myślowego eksperymentu – w dwóch różnych utworach to samo zjawisko czy proces przedstawi w barwach odmiennych (przykładem mogą tu być wizje sytuacji rewolucyjnych w powieściach Wiktora Hugo: *Człowiek śmiechu* i *Rok 1793*; obie na swój sposób sens rewolucji gloryfikują, jednakże wymowę drugiej cechuje silna ambiwalencja, której w pierwszej brak). Za potencjalną wartość można by wówczas uznać

te właśnie odmiennosc i zbadać oraz sklasyfikować czynniki, które ją warunkują. Zaliczać się do nich mogą, między innymi, aspekty biografii autora czy zewnętrzne okoliczności powstania dzieł, ale można też od tego wszystkiego abstrahować. Można by skupić się na samym społecznym *świecie przedstawionym*, zwracając uwagę na oryginalność zawartego w nim obrazu zjawisk i/lub procesów, biorąc przy tym w nawias ciężący na nim, ewentualnie, determinizm.

Miarą wartości takich literackich wyobrażeń byłoby ich socjologiczne prawdopodobieństwo, konfrontowane z treścią teorii naukowych, z nawiązaniem intertekstualnymi czy odniesieniami do przykładów z życia codziennego – aktualnych bądź minionych. Analizę taką można by też zastosować do badania utworów, które mają już swoje miejsce w tradycji kultury literackiej; zarówno powieści współczesnych, historycznych, jak i tych, które proponują społeczne wizje przyszłości. W każdym przypadku „zewnętrzne” wobec powieści przykłady służące interpretacji literackiego świata powinny stanowić swego rodzaju uzupełnienie dla – zawsze kluczowych w tego rodzaju analizach – teorii i refleksji naukowych.

Ostatnią sprawą, którą chciałbym poruszyć, jest homologia i – jak się zdaje – nieunikniona, sygnalizowana też wcześniej, arbitralność towarzysząca jej określaniu. Otóż w miejsce „mniej lub więcej ścisłej homologii” (Goldmann 1970: 294), która zachodzić ma między strukturą świadomości grupy a strukturą świata ukazanego w dziele literackim, można by poprzestać na wskazaniu – o czym pisze zresztą i sam Goldmann (1970: 294) – „zwykłej relacji znaczącej”. I znowu – w nawiązaniu do tego, co powiedziano kilka akapitów wyżej – po stronie podmiotu w tej relacji niech stoi świadomy swoich celów

konkretny autor. W zgodzie lub wbrew swojemu środowisku, reagujący na wydarzenia, społeczne nastroje, nurty i trendy w kulturze, sprawy i tematy angażujące uwagę opinii publicznej. Taką reakcją mogłaby być wtedy powieść obyczajowa, reportaż, utwór z gatunku *science fiction* czy beletrystyka historyczna.

Dajmy na to, gdyby obecnie w Polsce, w dobie wrastającego znaczenia ruchów społecznych i spontanicznych akcji podejmowanych przez obywateli w imię – tak jak ją rozumieją – wolności w życiu społecznym, ukazała się powieść przedstawiająca obraz Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w której kluczową rolę odegrałyby kobiety – utwór taki prawdopodobnie można by powiązać (na zasadzie pewnych analogii) z atmosferą panującą w kraju, w Europie i szerzej – w świecie Zachodu. Ale biorąc pod uwagę pozycję, jaką w naszej kulturze kobiety zajmują i do jakiej od dawna aspirują, takie dzieło można by uznać za – ogólnie rzecz ujmując – homologiczne wobec struktury społeczeństwa nawet wtedy, gdyby powstało przed rokiem, dekadą, przed wiekiem albo jeszcze dawniej. Dla samego uznania takiej odpowiedniości nie miałyby też znaczenia, kto by je napisał.

Podsumowanie

W socjologii literatury jest miejsce na podejmowanie prób analizy dzieł literackich nie poprzez docieranie do ich niepodważalnych struktur wewnętrznych, ale także przez wykorzystywanie struktur zewnętrznych wobec tych dzieł, za które to struktury („każda taka wyodrębniona całość jest strukturą i to, jakże by inaczej, znaczącą” – charakterystycznie metodę Goldmanna komentuje Zimand [1971: 15]) uznać można, jak wspomniano, narzędzia interpretacyjne w postaci socjologicznych teorii. Mogą one

dotyczyć kwestii ideologicznych, w świetle których rysuje się literacki obraz zjawiska społecznego, bądź merytorycznych, takich jak – by powołać się na podane wyżej przykłady – koncepcji outsiderów, socjologicznych ujęć rewolucji czy teorii dotyczących feminizmu.

W szkicu tym nie chodziło mi o uwspółcześnienie podejścia Goldmanna. Wydaje się zresztą, że jego zwolennicy nie potrzebują takiej aktualizacji, wciąż konsekwentnie opierając się na głównych założeniach jego metodologii (Fuchs 2021). Argumenty przemawiające za dyskusyjnością jej wartości, w odniesieniu do analizy dzieł literackich, podałem wyżej. Są jednak przypadki, w których zasadne wydaje się odwołanie, w jakimś stopniu, przynajmniej do elementów metody Goldmanna. Przykładem niech będzie praca, gdzie w oparciu o *Opowieści o miłości i mroku* eksplorowana jest istota narodowej i kulturowej tożsamości autora książki, wymienianego wielokrotnie jako kandydata do literackiej Nagrody Nobla, Amosa Oza (Soman, Padmanabhan 2020). Powołując się wprost na marksistowskie korzenie strukturalizmu genetycznego Goldmanna, autorzy rzeczzonego artykułu stwierdzają, że „wiedza o środowisku pisarza odgrywa znaczącą rolę w analizie cech dzieła literackiego, a lepsze zrozumienie samego środowiska może doprowadzić do pełnego [*perfect*] zrozumienia tekstu” (Soman, Padmanabhan 2020: 5 [tłum. własne]). Z pomysłu Goldmanna można by zatem – ewentualnie – skorzystać, analizując – przykładowo – dzieła Ryszarda Kapuścińskiego w kontekście jego głośnej biografii autorstwa Artura Domosławskiego, który o znanym reportażyście pisał: „fikcja wędruje się zarówno do świata przedstawionego jego utworów, jak i do wątków autobiograficznych, co nieraz jest jednym i tym samym: Kapuściński to przecież bohater większości swoich książek” (Domosławski 2010: 178).

Zgodnie z koncepcją Goldmanna w powyższych przykładach droga dotarcia do istoty dzieł literackich wiedzie – jak już wspomniano – poprzez zgłębienie tego, co wobec nich zewnętrzne. Zwraca się przy tym uwagę wyłącznie na okoliczności (traktowane, co prawda, bardzo szeroko) warunkujące powstanie utworów. Przyznajmy jednak, że historia życia autora i jego społecznego otoczenia dla interpretacji tekstów (auto)biograficznych ma znaczenie szczególne.

Przypomniałem termin „pomysł”, który łągodzi kategoryczność tez Goldmanna, i który pozwala brać pod uwagę to, że dla rozumienia tekstu literackiego istotne znaczenie mogą mieć zewnętrzne struktury innego rodzaju. Te, które wpływają nie tyle na to, że został on napisany, ile na jego późniejszy odbiór. Sprawa nie w tym, że po latach dzieło mówi coś innego, niż w sytuacji historycznej, w której powstało. Ta cecha literatury, będąca jednym z jej kryteriów specyficznych, została opisana jako „podatność na zdradę” przez, wspomnianego już wcześniej, Roberta Escarpita (1980: 234). Tu natomiast chodzi o to, że wymowę dzieła można uchwycić bez dokonywania jego analizy genetycznej czy sprawdzania deklaracji autora. Że – by posłużyć się określeniem Umberta Eco (1996a: 27) – „intencja tekstu” odczytywanego w odmiennych kontekstach społeczno-kulturowych czy politycznych pozostaje podobna dla różnych czytelników i w różnym czasie historycznym. I że ten czas ma znaczenie. Przykładowo, o opublikowanej w 1937 roku *Ferdydurke* (pierwszy fragment powieści ukazał się w „Skamandrze” dwa lata wcześniej) Kazimierz Wyka pisał:

Dla jednych krytyków postawa drwiąca była istotniejsza, dla innych postawa tragiczna (...). Byłem pomiędzy drugimi. Dopiero kiedy ponury cień wojny padł na tamte lata i pogłębił ich groteskę, *Ferdydurke* stała mi się w pełni zrozumiała. (1989: 10)

Goldmann, jak wiadomo, nie zwraca uwagi ani na intencje autora, ani na wnioski, jakie z lektury wyciągnąć może czytelnik nieprzygotowany z wiedzy o życiu pisarza (także jego krewnych i znajomych), jego epoce (w tym o innych powstających wtedy dziełach i nurtach myślowych), wydarzeniach bieżących, a zwłaszcza o uwarunkowaniach ideologii panującej w jego grupie/klasie społecznej. Nie interesuje go także odczytywanie dzieła z perspektywy czytelnika, w kontekście okoliczności lektury. Owszem – przyznaje – „gdy chodzi o interpretację utworu pisanego, rozumie się samo przez się, że może istnieć pewna liczba różnych interpretacji, które wyjaśniają sześćdziesiąt do siedemdziesięciu procent tekstu” (Goldmann 1973: 349). Analiz, które prowadzą do takich rezultatów, może być wiele, lecz to właśnie – twierdzi Goldmann (1973: 349) – każdą z nich dyskwalifikuje jako nienaukową. Trudno tu odnosić się do ustalania warunków tej „zewnętrznej «bariery» ilościowej” (Goldmann 1973: 349), dość powiedzieć, że Goldmanna zadowalają tylko takie hipotezy, które potwierdza „osiemdziesiąt do dziewięćdziesięciu procent tekstu” (Goldmann 1973: 349), a które pełnię słuszności mogą osiągnąć tylko przy rygorystycznym zastosowaniu jego metody. Właśnie w tym, jak wolno sądzić, tkwi główny z nią problem: w dążeniu do osiągnięcia i obwieszczania interpretacji bezdyskusyjnych. Te zaś – szczególnie w przypadku odczytu dzieł artystycznych – zwykle budzą niemal naturalny opór, i to nie tylko w kulturze naznaczonej piętnem postmodernizmu.

Podjąć, rzecz jasna, jest wiele, a to, które przed laty zaproponował Lucien Goldmann, nie musi stanowić dla nich pierwszego punktu odniesienia. Wbrew jego intencjom (co pozostaje zresztą w duchu Goldmanna) Goldmannowski pomysł uczy jednak, że nie powinniśmy sobie pozwalać na – jak pisała Ali-

na Brodzka – „niedocenie problematyki własnej utworu literackiego czy też może raczej tej swoistości problematyzacji, jaką wyróżnia się on od innych wytworów ludzkich” (Brodzka 1966: 207). Również takich, dodajmy, jak teorie i koncepcje socjologiczne, które – powiedzmy to raz jeszcze – pozornie zewnętrzne wobec rzeczywistości utworu literackiego są w niej, na swój sposób, obecne – tak, jak obecne są w niej obrazy zjawisk i problemów dotyczących

funkcjonowania społecznego świata. Jeśli więc zadaniem socjologa literatury miałoby być „wykrycie struktury znaczącej” dzieła literackiego, to, biorąc pod uwagę specyfikę badanej materii, ambicją badacza niech będzie przedłożenie nie interpretacji słusznej, a przekonująco uargumentowanej. W tym zaś celu dobrym wyborem będzie sięganie do dorobku myśli socjologicznej, wspartego socjologiczną wyobraźnią (Mills 2007).

Bibliografia

Antonik Dominik (2019) *Relacyjna koncepcja kultury literackiej i pisarze-celebryci*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 141–169.

Boer Roland (2009) *Criticism of Religion. On Marxism and Theology*. Leiden, Boston: Brill.

Borges Jorge Luis (2003) *Pierre Menard, autor „Don Kichota”* [w:] Jorge Luis Borges, *Fikcje*. Przełożyli Andrzej Sobol-Jurczykowski, Stanisław Zembrzuski. Warszawa: Prószyński i S-ka, s. 47–61.

Bourdieu Pierre (1993) *The Field of Cultural Production*. New York: Columbia.

Bourdieu Pierre (2001) *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*. Przełożył Andrzej Zawadzki. Kraków: Universitas.

Brodzka Alina (1966) *O kryteriach realizmu w badaniach literackich*. Warszawa: PIW.

Cohen Mitchell (1994) *The Wager of Lucien Goldmann: Tragedy, Dialectics, and a Hidden God*. New Jersey: Princeton University Press.

Ćwikła Paweł (2006a) *Kilka uwag o związku socjologii z literaturą*. „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 127–158.

Ćwikła Paweł (2006b) *Boksowanie świata. Wizje tańca społecznego na podstawie twórczości Janusza A. Zajdla*. Katowice: Śląsk.

Ćwikła Paweł (2012) *Socjologia w literaturze. Casus „Wojny końca świata” Mario Vargasa Llosy*. „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 47–80.

Domosławski Artur (2010) *Kapuściński non-fiction*. Warszawa: Świat Książki.

Eco Umberto (1996a) *Interpretacja i historia* [w:] Umberto Eco, Richard Rorty, Christine Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*. Przełożył Tomasz Bieroń. Kraków: Znak.

Eco Umberto (1996b) *Nieobecna struktura*. Przełożył Adam Weinsberg, Paweł Bravo. Warszawa: Wydawnictwo KR.

Escarpit Robert (1980) *Literatura a społeczeństwo*. Przełożył Janusz Lalewicz [w:] Andrzej Mencwel, red., *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, t. 1. Warszawa: PIW, s. 209–251.

Fabre Daniel (2009) *Czym jest antropologia literatury? Pytanie o początek literatury*. Z Danielem Fabre rozmawia Paweł Rodak. „Teksty Drugie”, nr 4, s. 245–258.

Fuchs Christian (2021) *Towards a Critical Theory of Communication with Georg Lukács and Lucien Goldmann* [w:] Christian Fuchs, ed., *Marxist Humanism and Communication Theory. Volume One*. London: Routledge, s. 265–281.

Głowiński Michał (1968) *Lucien Goldmann i socjologia powieści* [w:] Michał Głowiński, *Porządek, chaos, znaczenie*. Warszawa: PIW, s. 137–153.

Goldmann Lucien (1955) *Le Dieu caché, étude sur la vision tragique dans les «Pensées» de Pascal et dans le théâtre de Racine*. Paris: Gallimard.

- Goldmann Lucien (1970) *Socjologia literatury: stan obecny i zagadnienia metodologiczne*. Przełożył Władysław Kwiatkowski. „Pamiętnik Literacki”, nr 61, s. 291–314.
- Goldmann Lucien (1973) *Metoda strukturalno-genetyczna w historii literatury*. Przełożył Jerzy Brablec [w:] Henryk Markiewicz, red., *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. 3. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 339–354.
- Goldmann Lucien (2013) *The Hidden God. A Study of Tragic Vision in the “Pensées” of Pascal and the “Tragedies” of Racine*. Przełożył Philip Thody. London, New York: Routledge.
- Gombrowicz Witold (1990) *Testament*. Warszawa: Res Publica.
- Gombrowicz Witold (1997) *Dziennik 1953-1969*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Janion Maria (1972) *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Kołąkowski Leszek (1957) *Pascal i epistemologia historyczna Goldmanna*. „Studia Filozoficzne”, nr 3, s. 182–195.
- Kołąkowski Leszek (1984) *Fabula mundi i nos Kleopatry* [w:] Leszek Kołąkowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn: Aneks, s. 68–72.
- Kołąkowski Leszek (1988) *Główne nurty marksizmu*. Londyn: Aneks.
- Kołąkowski Leszek (1989) *Pascal i epistemologia historyczna Goldmanna* [w:] Leszek Kołąkowski, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955-1968*, t. 1. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza, s. 117–131.
- Kołąkowski Leszek (1994) *Bóg nam nic nie jest dłużny. Krótka uwaga o religii Pascala i o duchu jansenizmu*. Przełożył Ireneusz Kania. Kraków: Znak.
- Jankowicz Grzegorz, Marecki Piotr, Sowiński Michał, red., (2014) *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre’a Bourdieua*. Podręcznik. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Laurenson Diana, Swingewood Alan (1972) *The Sociology of Literature*. London: Paladin.
- Lukács György (1968) *Teoria powieści. Esej historyczno-filozoficzny o wielkich formach epiki*. Przełożył Jan Gościński. Warszawa: PIW.
- Łęcki Krzysztof (1995) „El conde” Gombrowicz – Pan bez włości (Pomiędzy ziemiaństwem, arystokracją a literaturą) [w:] Ewa Kosowska, red., *Polska kultura ziemiańska. Szkice i rozprawy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 136–183.
- Łęcki Krzysztof (1997) *Św. Gombrowicz. Zinstytucjonalizowane formy komunikowania o literaturze. Socjologiczna analiza zjawiska*. Katowice: Śląsk.
- Łęcki Krzysztof (1999) *Literatura piękna* [w:] Henryk Domański i in., red., *Encyklopedia socjologii*, t. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 128–134.
- Łęcki Krzysztof (2012) *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako przedmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „Dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Memmi Alberto (1973) *Problemy socjologii literatury*. Przełożyła Helena Chorbkowska [w:] Henryk Markiewicz, red., *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 80–103.
- Mills Charles Wright (2007) *Wyobrażenia socjologiczne*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: PWN.
- Milner Andrew (1981) *John Milton and the English Revolution. A Study in the Sociology of Literature*. London: MacMillan Press.
- Mittenzwei Werner (1984) *Dialog i spór z György Lukácsem. Polemiki metodologiczne*. Przełożył Cezary R. Jenne i in. Warszawa: PIW.
- Muszyński Marcin (2015) *Strukturalizm genetyczny*. „Edukacja Dorosłych”, nr 1, s. 37–54.
- Park Robert E. (1928) *Stranger, Migration and Marginal Man*. „American Journal of Sociology”, no. 6, s. 881–893.
- Parkhurst Bryan J., Hammel Stephan (2017) *On Theorizing a “Properly Marxist” Musical Aesthetics*. „International Review of the Aesthetics and Sociology of Music”, no. 1, s. 33–55.
- Rousseau Jan Jakub (2000) *Umowa społeczna*. Przełożył Antoni Peretiatkowicz. Kęty: Antyk.
- Scruton Roger (2018) *Głupcy, oszuści i podżegacze. Myśliciele nowej lewicy*. Przełożył Filip Filipowski. Poznań: Zysk i S-ka.
- Siemek Marek J. (2013) *Marksizm jako filozofia* [w:] G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa*. Przełożył Marek J. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Simmel Georg (2006) *Socjologia*. Przełożyła Małgorzata Łukasiewicz [w:] Paweł Śpiewak, red., *Klasyczne teorie socjologiczne. Wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 201–232.

Soman Neha, Padmanabhan B. (2020) *Space, Place and Consciousness. Explorations on Jewish Identity in Amos Oz's Life Narrative "A Tale of Love and Darkness"*. „British Journal of Middle Eastern Studies”, no. 46, s. 1–15.

Wacquant Loïc (2017) *Cztery generalne zasady zastosowania Bourdieu w działaniu*. Przełożył Tomasz Warczok. „Kultura i Rozwój”, nr 4, s. 65–79.

Wyka Kazimierz (1989) *Tragiczność, drwina, realizm* [w:] Kazimierz Wyka, *Pogranicze powieści*. Warszawa: Czytelnik, s. 7–31.

Zimand Roman (1971) *Pułapki socjologii literatury* [w:] J. Sławiński, red., *Problemy socjologii literatury*. Wrocław: Ossolineum, s. 9–28.

Cytowanie

Ćwikła Paweł (2021) *Lucien Goldmann, autor „Don Kichota”. Perspektywa socjologii literatury*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 4, s. 28–43 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.174.02>

Lucien Goldmann, the author of *Don Quixote*: The Perspective of the Sociology of Literature

Abstract: The article constitutes a proposal of looking at literary images of social phenomena as a subject of sociological research. It refers to Lucien Goldmann's point of view on genetic structuralism, in particular to the criticism addressed against it. The text uses statements of those eminent scholars who expressed their opinions about Goldmann's way of analyzing literature at the time of its greatest popularity. The contemporary presence of this approach in Western humanities is also marked here. In reflecting on possible interpretations and modifications of Goldmann's method, a short story by Jorge Luis Borges – namely one titled *Pierre Menard, the author of Don Quixote* – is used as an artistic illustration of a scientific theory.

Keywords: sociology of literature, genetic structuralism, Lucien Goldmann, Jorge Luis Borges

Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego

Tomasz Marcysiak 

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.03>

Słowa kluczowe:

reportaż dialogiczny,
fotografia,
fotoreportaż,
socjologia wizualna,
fotografia
dokumentalistyczna,
wyobraźnia wizualna

Abstrakt: Niemal 10-letnia współpraca z fotografem, który towarzyszy mi w badaniach terenowych, skłania do podzielenia się refleksją i uwagami metodologicznymi wynikającymi z doświadczenia budowania relacji pomiędzy badaczem, informatorem (informatorem) a fotografem. Doświadczenie to nazwałbym, za Piotrem Sztompką, procesem kształtowania się socjologicznej wyobraźni wizualnej. W ogólnym rozumieniu reportaż dialogiczny polega na doświadczaniu świata innych oraz na nauce odkrywania drugiego człowieka takim, jakim on sam widzi siebie w otaczającej go rzeczywistości. W artykule omawiam kwestie dialogu w badaniach wizualnych, zasady dobrej praktyki fotografii socjologicznej oraz ideę reportażu dialogicznego, ilustrując fotografiami z własnych badań terenowych prowadzonych w ramach takich projektów jak: „Tożsamość społeczności postmigracyjnej na przykładzie Kosznejderii”, „Życie codzienne mieszkańców gminy Cekcyn w Borach Tucholskich”, „Wpływ badań archeologicznych na integrację społeczności lokalnych w ramach projektu 1000 lat Górnych Łużyc” oraz „Szkice biograficzne druhów Ochotniczych Straży Pożarnych w gminie Golub-Dobrzyń”. Autorem wszystkich fotografii jest bydgoski artysta fotografik Dariusz Bareya.

Tomasz Marcysiak, socjolog, adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu. Autor publikacji z zakresu socjologii obszarów wiejskich, w tym Ochotniczych Straży Pożarnych i Gospodarstw Opiekuńczych. W zakresie zainteresowań społeczno-etnograficznych badacz Kosznejderii. W terenowej pracy badawczej współpracuje z fotografem Dariuszem Bareyą. Autor takich publikacji jak: *WODA NAPRZÓD! Szkice z wywiadów autobiograficznych druhów Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy wiejskiej Golub-Dobrzyń* (Wydawnictwo Adam Marszałek,

Toruń 2019); T. Marcysiak, *Kosznejderia – przerwana tożsamość* [w:] A. Brzezińska, A. Szczepaniak-Koll, A. Szymoszyn, red., *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski* (Poznań, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Poznań 2019, s. 88–114).

Adres kontaktowy:

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu
ul. Młodzieżowa 31a, 87-100 Toruń
e-mail: tomasz.marcysiak@wsb.bydgoszcz.pl

Fotografia socjologiczna to, zdaniem Piotra Sztompki, „penetracja za pomocą technik fotograficznych przestrzeni międzyludzkiej ujawniającej się w życiu codziennym” (Sztompka 2012: 28). Zdjęcia są tym lepsze (dodaje Sztompka), im mają większą moc ekspresyjną i perswazyjną, czyli cechują się szczególnym walorem estetycznym lub artystycznym (Sztompka 2012). Nie jest to w fotografii socjologicznej jednak najważniejsze, gdyż w socjologii patrzymy nie tyle na zdjęcia, ale poprzez zdjęcia, bezpośrednio na świat społeczny. Jeśli tak, to czy można zastosować podział zdjęć socjologicznych na autentyczne i nieautentyczne, lub inaczej: subiektywne i obiektywne? Odpowiedź nie jest oczywista. Fotografia już ze swej natury jest wytworem subiektywnym. Technicznie rzecz ujmując, na jej efekt końcowy składają się trzy podstawowe parametry: przesłona, czas naświetlania i czułość matrycy. Ale aparat sam zdjęć nie robi, tak jak nawet najlepsze garnki nie ugotują potrawy. Niezbędny jest dobry fotograf, tak jak i znający się na swoim rzemiośle kulinarnym dobry kucharz. Niemal wszystko w fotografii zależy od kontekstu, nie od jakości wykonanego zdjęcia, choć akurat w tej kwestii wybrałem drogę fotografii cechującej się wysokim poziomem artystycznym. Jak zauważa Yaron Meron, fotografia jest formą wizualizacji i nawet najbardziej realistyczne zdjęcie zawsze będzie odbiciem fragmentu rzeczywistości (Meron 2019: 75). Współcześnie fotograf dzięki nowoczesnej technologii i możliwości cyfrowej obróbki zdjęć może sprawić, że każda jego fotografia będzie wyglądać jak autentyczna, choć w rzeczywistości będzie sztuczna i nieprawdziwa. Stąd też w mojej definicji **autentyczna fotografia** to ta, która może być punktem wyjścia do dyskusji równie angażującej socjologów, jak i krytyków fotografii, a za jej wykonaniem, obróbką i upublicznieniem muszą się kryć etyczne intencje badacza i fotografa. I oczywiście to, co w au-

tentycznej fotografii jest najważniejsze, czyli: czy fotografia „mówi” prawdę? Francuski filozof Roland Barthes w swojej książce poświęconej fenomenowi fotografii opowiada pewną anegdotę o amerykańskim społeczeństwie, gdzie dochodzi do wniosku, że w dzisiejszych czasach (lata 70. XX wieku; przyp. T.M.) obrazy są żywsze od ludzi, wystarczy bowiem rozejrzeć się po gościach w kawiarni i zobaczyć, jacy są ponurzy. Żyjemy, zdaniem Barthesa, według uogólnionego repertuaru wizerunkowego, gdzie niemal wszystko przekształcone jest w obrazy (Barthes 1999: 118). Wnioskuje, że zdaniem tego teoretyka fotografii ilustracje zastępują ludziom ich prawdziwe życie lub co najmniej fałszywie pokazują „prawdziwe życie innych”. Stąd w moim przekonaniu autentyczna fotografia to taka, która tego życia nie zniekształca i nie redukuje do kilkudziesięciu zdjęć kolorowanego magazynu czytanego u fryzjera lub w poczekalni do stomatologa, co już 40 lat temu zauważył autor eseju *Camera Lucida* (zob. Barthes 1999: 119).

Stosowany przez Darka Bareyę techniczny zabieg tworzenia czarno-białej fotografii już jest co prawda procesem zniekształcającym obraz, ale nie zniekształcającym rzeczywistości, że wspomnieć tu można takich klasyków czarno-białej fotografii jak: Jacob Riis, Lewis Hine, Robert i Helen Lynd, Dorothea Lang, Douglas Harper, Robert Frank, Bill Owens i wielu innych. Fotografia socjologiczna w mojej praktyce badawczej jest więc procesem twórczym, rozwojowym i edukacyjnym, podczas którego fotograf uczy się socjologii, a socjolog fotografii, wspólnie pogłębiając swoje kompetencje określane jako **wyobraźnia wizualna** (za Sztompka 2012: 37).

Fotografie są wszędzie, to podstawowy produkt naszej wyobraźni wykorzystywany w designie, re-

klamie, sztuce, reportażu oraz w pracy naukowej. Jak zauważa Howard S. Becker, „trudno wyobrazić sobie obecnie biologię, fizykę czy astronomię bez dowodów w postaci zdjęć” (Becker 2012: 766). Także wprowadzając fotografię w obszar socjologii, używa się jej do badań interakcji, analizy emocji czy pozyskiwania informacji podczas wywiadów (Dempsey, Tucker 1994; Bang i in. 2016; Serafinelli 2017). Wykorzystanie obrazu w badaniach społecznych jest dziś nie tylko modne w środowisku akademickim, ale i konieczne. Sprzyja temu rozwój technologii cyfrowej i rosnąca popularność upowszechniania wyników badań drogą internetową. Jednym z entuzjastów wprowadzających fotografię jako metodę jakościową w obszar badań socjologicznych i etnograficznych jest Terenc Heng, który ponad dwie dekady fotografował uliczne rytuały i wydarzenia związane z chińskimi praktykami religijnymi w Singapurze (zob. Heng 2016; 2020). Heng przekonuje, że włączenie fotografii do repertuaru badawczego pozwala, po pierwsze, na ugruntowanie wykorzystania materiałów wizualnych w badaniach społecznych, a po drugie, na przełamanie archetypowego formatu artykułu w czasopiśmie nauk społecznych, które zazwyczaj ograniczają nie tylko ustaloną liczbą słów, ale i liczbą ilustracji. W jego opinii eseje wizualne dają ogromne możliwości połączenia tekstu i fotografii w taki sposób, by prezentowane wyniki badań terenowych dostarczały danych, których sam tekst nie jest w stanie osiągnąć (Heng 2019: 617). Autor *Of Gods, Gifts and Ghosts*, Terenc Heng, nie wyjaśnia, czy w swojej pracy badawczej wchodzi w dialog z fotografowanymi ludźmi, czy też zachowuje dystans, przyjmując postawę obserwatora¹. Trudno oczywiście nawiązać kontakt z kimś, kto akurat jest w rytualnym transie,

ale mimo wszystko nie jest bez znaczenia, czy ktoś jest, czy też nie jest w danym momencie świadomy, że fotografuje się go w trakcie praktyk religijnych, nawet jeśli mają one miejsce poza świątynią, na ulicy, w przestrzeni, w którą każdy z przechodniów może po prostu wejść.

Kiedy jedna osoba łączy rolę badacza i fotografa, można zrobić portret, sfotografować ludzi lub miejsca, zachowując kontekst obserwacji, ale nie może spojrzeć na siebie jako uczestnika sytuacji. Gdy w badaniu terenowym fotografią zajmuje się ktoś inny niż badacz, spektrum obserwacji poszerza się o uchwycenie relacji pomiędzy badaczem a uczestnikami sytuacji (respondentami, informatorami i innymi aktorami społecznymi). Uczestniczący w badaniu fotograf może więc nie skupiać się na wątku rozmowy, ale dokumentować rozmowę i zachodzącą interakcję pomiędzy badaczem a respondentem lub grupą i po prostu uważniej patrzeć wokół siebie. Przestrzeń, w której nasz system wzrokowy może wykryć obecność bodźców, jest ograniczona naturalnym polem widzenia człowieka. Pole obserwacji fotografa jest więc szersze niż badacza nieposługującego się w trakcie badań aparatem fotograficznym, a sam badacz może skupić się na przykład na rozmowie. W efekcie materiał wizualny pochodzący z badań terenowych może stać się dla badacza swego rodzaju „kotwicą pamięci”, szczególnie w sytuacji, kiedy respondent nie wyraża zgody ani na sfotografowanie siebie, ani na nagrywanie rozmowy, a nie ma też warunków na sporządzanie na bieżąco notatek.

Takie sytuacje zdarzały mi się co prawda rzadko, ale tak jak w przypadku badań nad pracą osób obierających w swoich domach na wsi cebulę, gdzie intencją było stworzenie eseju wizualnego, pojawiła się luka w postaci braku fotografii najważniejszego aktora:

¹ Moje pytanie w tej kwestii skierowane bezpośrednio do Terenca Henga jak do tej pory pozostaje bez odpowiedzi.

obieracza cebuli (fig. B). W kolejnej jednak wsi udało się przekonać inną osobę do portretu, tylko dlatego, że do rozmowy włączyłem wcześniejsze fotografie, z prośbą o zastanowienie się: „czego tu brakuje?”. Fotografii przedstawiały więc zgromadzone w zagrodzie skrzynki z cebulą ułożone jedna na drugiej oraz badacza prowadzącego rozmowę (fig. A, C). Osoba, która oglądała te fotografie, sama więc stwierdziła, że przecież brak najważniejszego: człowieka pracującego przy obieraniu cebuli i to właśnie przekonało ją do zgody na zrobienie jej portretu podczas pracy (fig. D). Wizualny esej zaczął się więc wypełniać spójnym materiałem: cebula, otoczenie, człowiek. Efekt końcowy

(uzyskanie zgody na fotografię) można było osiągnąć tylko na drodze dialogu, który, jak wykazałem wyżej, poprzez włączenie fotografii, rozwinął się w kierunku porozumienia, konsensusu i zgody na dalsze fotografowanie. Jest to, uważam, niezbędne, jeśli chce się uchwycić nie tylko kontekst sytuacji, ale i ujawnić to, co zazwyczaj jest niewidoczne, jednocześnie przyjmując postawę szacunku wobec badanych społeczności. Celem artykułu jest zatem przedstawienie tego, w jaki sposób podejmuję próbę kształtowania wyobraźni wizualnej w oparciu o podstawowe zasady reportażu dialogicznego i jakie efekty można tą drogą osiągnąć.

Figura A



Figura B

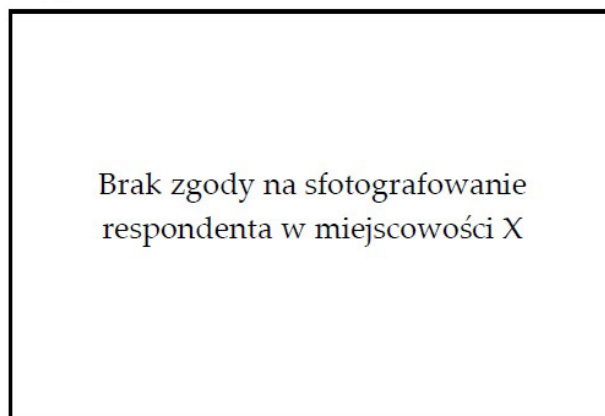


Figura C



Figura D



Fot. Dariusz Bareya 2015

Dialog w badaniach wizualnych

Zdarza się, że podczas wywiadu posiłkuję się wcześniej wykonanymi fotografiami, co kieruje uwagę informatora na fotografię, niemal całkowicie odrywając jego uwagę i od fotografa, i od badacza. Taka metoda ma swoje liczne zalety, do których należy przede wszystkim łatwość wywołania reakcji badanych. Jak zauważa Piotr Sztompka, „sytuacja wspólnego oglądania i komentowania zdjęć jest dla badanych bardziej naturalna niż odpowiadanie na zadawane przez ankietera wyłącznie werbalne pytania” (Sztompka 2005: 68). Socjolożka Tiffany Farey i fotografka Liz Orton twierdzą, że obrazy (o ile towarzyszy im wspólnie podzielany kod kulturowy definiowanych znaczeń dla obrazów) mogą posłużyć nie tylko do krótkiej wymiany opinii, ale pogłębionej relacji za pomocą dialogu. Dialog natomiast może przybierać bardzo różne formy. Interesującym przykładem jest **dialog wizualny** oparty jedynie na komunikacji za pomocą obrazów (fotografii). Farey i Orton przez niemal 10 lat przysyłały sobie zdjęcia za pośrednictwem poczty elektronicznej. Pierwsze zdjęcie było wiadomością, na którą należało odpowiedzieć tylko innym zdjęciem. W ten sposób wymieniły między sobą ponad 260 fotografii zawierających sceny z ich życia rodzinnego, podróży, a także mówiące o ich smutku lub odczuwanym właśnie szczęściu. I choć przypomina to korespondencyjną grę w szachy, podczas której gracze (jeszcze z czasów poprzedzających pocztę elektroniczną) wysyłają sobie opisy ruchu figur na szachownicy, to w przeciwieństwie do królewskiej gry ten wizualny dialog nie był oparty o żadne zasady, poza jedną – wiadomością jest wyłącznie obraz. Autorki tego eksperymentu o początkach ich pomysłu piszą tak: „Kiedy zaczynałyśmy, nie miałyśmy żadnego konkretnego planu. Byłyśmy

raczej ciekawe idei fotografii jako formy dialogu i chciałyśmy po prostu przekonać się, jak rozwinięta jest nasza wizualna rozmowa” (Fairey, Orton 2019: 299). Projekt ten pokazał między innymi to, czym jest dialog prowadzony przy pomocy obrazu i udowodnił, że podobnie jak przy dialogu werbalnym i tu mogą pojawić się nieporozumienia wynikające z odmiennego sposobu interpretacji obrazu. Fotografia ujawniła więc nie tylko swój potencjał, ale i liczne ograniczenia. Potencjałem jest szybka i szeroka możliwość transmisji obrazu przez różnorodne media (mobilność), ograniczeniem natomiast są emocje, jakie może on wywoływać, a które zależą już od indywidualnych doświadczeń odbiorcy obrazu (interpretacja). Autorki proponują więc pochylić się nad ideą **fotografii dialogicznej**, skoncentrowanej wokół spotkań, wymiany myśli, ale i negocjacji własnych poglądów, co w ich przekonaniu ujawnia szerszy kontekst fotografii, której treść może podlegać różnym interpretacjom, unikając w ten sposób zafałszowania informacji, jakie niesie ze sobą obraz pozbawiony komentarza. Uważają, że kompromis jest możliwy do osiągnięcia tylko poprzez dialog, który definiują, za fizykiem teoretycznym Davidem Bohmem, jako „proces, który w swej istocie polega na [wzajemnym – przyp. T.M.] uczeniu się” (Fairey, Orton 2019: 300).

W badaniach terenowych zarówno badacz, jak i fotograf przyjmują rolę obserwatorów, z których każdy zbiera dane w odmienny sposób, jeden poprzez rozmowę (wywiad), drugi poprzez fotografowanie. Należy jednak przy tym zwrócić uwagę, że każdy obserwator może mieć (i na pewno ma) wpływ na to, co obserwuje. W koncepcji dialogu Bohma obserwacja wpływa na emocje także obserwowanego, dlatego wpływ ten jest wzajemny (Bohm 2003: 69). O ile jednak w każdym z projektów badawczych,

w których uczestniczyliśmy wspólnie (badacz i fotograf), przyjmujemy postawy obserwatora wolnego od uprzedzeń i niewchodzącego w głębszą dyskusję z rozmówcami², by zminimalizować wpływ badaczy na ich dotychczasowe sposoby definiowania rzeczywistości społecznej, o tyle już wracając do respondentów po jakimś czasie, dyskutowaliśmy na temat zrobionych wcześniej fotografii, możliwości ich wykorzystania czy nawet interpretacji zarejestrowanego obrazu. Treści pochodzące z wywiadu biograficznego czy narracyjnego (metod, jakie najczęściej wykorzystuję w pracy terenowej) nie podlegają już takiej reinterpretacji jak fotografie. W tym więc sensie nasz dialog jest sposobem na budowanie „wspólnych znaczeń”, a te z kolei tworzą kulturę (Bohm 2003: 23). Zdaniem Bohma takie podejście (nadawanie wspólnych znaczeń) jest potrzebne współczesnemu społeczeństwu jak cement, który je spaja. Co prawda, jak dodaje Bohm, obecne społeczeństwa mają w sobie taki cement, ale jest on bardzo złej jakości, co w konsekwencji powoduje, że wspólnoty rozpadają się, tak jak ściany domów połączone kiepską zaprawą (Bohm 2003: 23). „Nasz” reportaż dialogiczny jest więc procesem otwartym, co oznacza, że kolejne cele eksploracyjne wyłaniają się w toku spotkań i rozmów *face to face*. W moim przekonaniu wartość tak definiowanego reportażu dialogicznego polega na doświadczaniu świata innych, dlatego proces ten nie może podlegać nadmiernym regułom kontroli. Choć niewątpliwie należy przyjąć pewien zestaw dobrych praktyk prowadzenia społecznych badań terenowych z udziałem fotografa.

Jako badacze przyjmujemy więc odpowiedzialność za udostępniane wyniki obserwacji wraz z uzgod-

² W tym sensie, że staraliśmy się nie ujawniać (o ile było to możliwe) swoich przekonań, poglądów czy tym bardziej światopoglądu.

nionym na drodze dialogu z fotografowanymi ludźmi, interpretacji ich zdjęć i znaczeń, jakie im przypisują. Pojedyncze zdjęcie, jak mawia amerykańska fotografka dokumentalna Susan Meiselas, jest jak wyjęcie z pudełka jednego puzzla, nie spoglądając na ilustrację z okładki. Ten kawałek bez reszty układanki nie ma sensu, tak jak każda fotografia, która jest częścią czegoś, co jeszcze nie zostało ujawnione (za Fairey, Orton 2019: 304). Podobnie jak zresztą uważa Howard S. Becker, twierdząc, że nie można używać jednego zdjęcia jako substytutu szerszego uniwersum (Becker 2012: 771). Moi rozmówcy tworzą więc ramę większej całości, w której z wolna dopasowują się obrazy, nadając im sens i umiejscawiając w konkretnym kontekście społecznym. Podejmowany przeze mnie wysiłek zrozumienia życia społecznego poprzez reportaż dialogiczny dostarcza co prawda interesujących materiałów złożonych ze słów i obrazów, ale nie rozwiązuje kwestii ukrytych za pogłębioną analizą socjologiczną ani nie pokazuje społeczeństwa w sposób prosty i jednoznaczny. Jest to jedynie zbiór obrazów i tekstów, które jak złączone ze sobą puzzle dopiero co odkrywają fragmenty większej całości.

Dlatego też od czasu do czasu wracam do zdjęć pochodzących z moich badawczych projektów, po pierwsze, aby ćwiczyć wrażliwość wizualną, który to trening (jak wyjaśnia Piotr Sztompka) poszerza wyobraźnię socjologiczną i pozwala odkryć coś więcej, gdyż „wniknięcie w treść zdjęć, nawet pojedynczych, może nasunąć nam nowe kategorie socjologiczne, pojęcia niezbędne do uchwycenia widocznych tam, a ignorowanych dotąd przez socjologię niuansów życia społecznego” (Sztompka 2005: 71). Po drugie, zwyczajnie po to, by podziwiać fotografie. Jak mówiła Elsa Dorfman w filmie poświęconym jej fotograficznej twórczości: „Bar-

dzo niegrzecznie jest zachwycać się nim [zrobionym przez siebie zdjęciem – przyp. T.M.], ale jak już zrobię zdjęcie i widzę je w ten sposób, jestem od nich w pewien sposób oddzielona. O swoim dziecku nie wypada mówić, że jest urocze albo fantastyczne. Ale o swojej pracy mogę tak powiedzieć. Czuję dumę i niedowierzanie, ale nie jestem fałszywie skromna”³. Patrząc więc na te zdjęcia i mówię sobie – są świetne, choć wybór fotografa mogącego sprostać takiemu wyzwaniu nie był sprawą całkiem prostą.

W grudniu 2014 roku w jednej z lokalnych gazet w Bydgoszczy ukazał się reportaż opisujący świąteczną akcję charytatywną „Bigos dla bezdomnych”, która z czasem przyjęła się pod nazwą „Ciepło serca w słoiku”. Jako ilustrację wykorzystano czarno-białe fotografie podpisane pseudonimem Dariusz Bareya. Autor fotografował nie tylko wolontariuszy niosących w dłoniach słoiki z ciepłym bigosem, w tym inicjatorkę akcji Sandrę Pawłowską, ale także beneficjentów, czyli bydgoskich bezdomnych, samotnych i opuszczonych. Fotografie Barei już wtedy odbiegały od typowego fotoreportażu prasowego, skupiając uwagę widza na szczegółach: dłoniach z plastikowymi naczyniami i kubkami wypełnionymi jedzeniem i ciepłą herbatą oraz na portretach ludzi, często robionych z niewielkiej odległości. Autentyzm sytuacji poszerzał się wraz z perspektywą prowizorycznej noclegowni, postaci wykluczonych i bezdomnych niczym na fotografiach Jacoba Riisa sprzed ponad 100 lat. Ponadto Bareya osiągnął coś znacznie więcej niż tylko „dobre zdjęcie” ilustrujące akcję charytatywną. Nadał bezdomnym nową, spokojną i przyjazną twarz (zdjęcie 1). Mężczyzna w kapeluszu trzyma-

jący plastikową łyżkę i niemal cały swój dobytek w jednej reklamówce z lekkim uśmiechem zdaje się mówić: „nie ma się czego bać, ja jestem przecież George”. W pewnym jednak sensie to tylko złudzenie. Fotografia nie mówi nam, jak faktycznie wygląda codzienne życie mężczyzny, z jakimi problemami musi się mierzyć, a nawet co w tej chwili myślał.

Na pierwszym naszym spotkaniu Dariusz Bareya ujawnił mi trochę informacji ze swojego warsztatu fotograficznego, co bez wahania przekonało mnie o tym, że to może być owocna współpraca: „Zanim zrobię zdjęcie, niemal zawsze staram się najpierw porozmawiać, wyjaśnić, jeśli to konieczne, po co to robię. Nie ma tu sekretu czy recepty na dobrą fotografię jakiejś sytuacji, czy portret. Najważniejsza jest rozmowa z ludźmi, w końcu podejście z aparatem czasem na odległość kilkudziesięciu centymetrów jest czymś zdecydowanie przekraczającym granicę, jak to się teraz często mówi – strefę komfortu. To fotografia relacyjna, łącząca na chwilę fotografa i fotografowanego, który nie jest modelem, obiektem, przedmiotem, jest po prostu człowiekiem i dopiero potem, jak już widzę spojrzeć na powstałą w ten sposób fotografię, sam może powiedzieć, ocenić, czy to tylko zdjęcie, czy może już artystyczne dzieło” (Dariusz Bareya). To podejście przekonało mnie, by podjąć próbę realizacji wspólnego projektu, w którym udałooby się połączyć fotografię z jakościowymi badaniami terenowymi, mając na początku tylko taki cel: jeśli czegoś nie zapiszę, fotografia wypełni tę lukę. Skoro więc sam fotograf uważa swoją pracę za fotografię relacyjną opartą na rozmowie, to trzeba było teraz tę wiedzę usystematyzować i włączyć w repertuar badań terenowych, do czego najlepiej przystaje w mojej ocenie reportaż dialogiczny.

³ *The B-Side: Elsa Dorfman's Portrait Photography* (2016) reż. Errol Morris.

Zdjęcie 1. Mówią do mnie George



Fot. Dariusz Bareya 2010

Reportaż dialogiczny

Wszelkiego typu obrazy są postrzegane przez socjologów wizualnych przede wszystkim jako narzędzie opisu społeczeństwa (Sztompka 2012: 26). Natomiast w przypadku badań terenowych, które w większości przypadków przynoszą dane jakościowe, a więc obserwacje, których nie można w prosty sposób sprowadzić do liczb, kluczową kwestią jest całościowa perspektywa (Babbie 2007: 309). Naturalne otoczenie, w jakim badacz prowadzi obserwacje, pozwala na analizę określonych procesów społecznych w określonym czasie i miejscu, dając tym samym możliwość dostrzeżenia szerszego kontekstu. Dlatego socjolog czy etnograf w terenie musi zastosować się do ogólnie przyjętych i zaakceptowanych metod czy procedur badawczych, zwłaszcza jeśli poszerza repertuar technik i narzędzi o metody wizualne. Nie ma gotowych wskazówek na dobre zdjęcie socjologiczne, ale istnieje wiele tekstów, które próbują tworzyć pewne podpowiedzi metodologiczne. Charles Suchar pokazuje na przykład, w jaki sposób można włączyć fotografie dokumentalistyczne do badań opartych o metodę teorii ugruntowanej (Suchar 1997). Terence Heng wy-

jaśnia, jakie są najważniejsze zasady tworzenia eseju wizualnego w naukach społecznych, jako sposobu komunikowania odkryć czynionych przez socjologów wizualnych (Heng 2019). Sylvain Baruchel, Iris Epstein, Patricia McKeever i Bonnie Stevens opisali, w jaki sposób wykorzystywać fotografie w wywiadach z dziećmi chorymi na raka i co niezwykle istotne w tego typu badaniach społecznych, także jak za pomocą zdjęć budować z chorymi dziećmi zaufanie i dobre relacje (Baruchel i in. 2006). Howard S. Becker tłumaczy natomiast, jak socjologowie wizualni powinni rozwijać swój warsztat fotograficzny (fotoreportaż, fotografię dokumentalistyczną), by ich zdjęcia odróżniały się od tych, które może dziś zrobić „każdy”, tak by były nie tylko przedmiotem uwagi krytyków fotografii, ale pomocnym narzędziem w lepszym zrozumieniu życia społecznego (Becker 1995). A Tamara Kay koncentruje swoją uwagę na etycznych i społecznych konsekwencjach publikowania fotografii, która może pełnić nie tylko funkcję informującą opinię publiczną, ale także funkcję wspierającą ruchy społeczne czy polityczne (Kay 2011).

Wachlarz tych wskazówek i podpowiedzi jest oczywiście znacznie szerszy, ale nadal trudno znaleźć odpowiedź na pytanie: czym jest „dobre” zdjęcie socjologiczne, ponieważ wiele z fotografii zakwalifikowanych później do ilustracji badanego zjawiska powstaje wcale nie w ramach precyzyjnie wyznaczonych reguł, ale przypadkiem lub co najmniej w zależności od okoliczności i okazji. Czasem najlepsze ujęcia powstają na samym początku wywiadu, czasem na sam koniec, kiedy respondent zgadza się na przykład na portret, innym razem najlepsze zdjęcie powstaje w trakcie rozwiniętej już rozmowy, gdy rozmówca przestaje zwracać uwagę na fotografa. W prezentowanym przeze mnie podejściu fotografia wzmacnia narrację respondentów i nierzadko udaje się uchwycić emocje towarzyszące wspomnieniom,

chwile zawieszenia rozmowy, czasem nawet niezręczne milczenie. Bywa więc, że z kilkugodzinnego wywiadu wybieramy zaledwie jedną fotografię, która najbardziej oddaje klimat rozmowy, otoczenia lub najbliższej oddaje sens obserwowanej sytuacji. Żadne spotkanie nie kończy się okrzykiem „cięcie, mamy to”, gdyż, w przeciwieństwie do takich fotografów jak John G. Morris, naszą misją nie jest „zdobycie zdjęcia” (*get the picture*, za Morris 2007). Choć bez wątplenia ulegam takiej właśnie pokusie stwierdzenia „mamy to”, mimo że nigdy nie było to celem moich badań. Wciąż więc nie mam pewności, czy to jest już ta „dobra” fotografia socjologiczna. Badając naturę fotografii, Roland Barthes doszedł do przekonania, że w dobrej fotografii musi być coś szczególnego, choć przy okazji nieokreślonego, coś co przenika obserwatora, wręcz go „kłuje”. Jak pisze Barthes w *Camera Lucida*: „Od czasu do czasu (ale niestety zbyt rzadko) przyciąga mnie «szczegół». Czuję, że sama jego obecność zmienia sposób, w jaki patrzę na nowe zdjęcie, które w moich oczach ma wyższą wartość. Ten «szczegół» to *punctum*” (Barthes 1999: 42 [tłum. T.M.]).

W fotografii socjologicznej nie skupiam się jednak na uzyskaniu efektu *punctum*, czy – jak dziś byśmy mogli nawet powiedzieć – *wow punctum*. Świadomie więc w trakcie prowadzonych badań rezygnuję z sepek zdjęć, by później wybrać kilka, ale skupiam się na narracji, chcąc niemal wejść w opowieść i zobaczyć historię oczami mojego narratora. Wykonanie fotografii pozostawiam artyście, który ma nie tylko dobrą intuicję i wyczucie, ale włącza się w proces badawczy, w rolę przypisaną do dialogu z badaczem i dialog z narratorem. Innymi słowy, nie wchodzimy sobie w trakcie badań w drogę, a nierzadko też wzajemnie sobie ustępujemy.

Podejście to (skoncentrowanie uwagi na narracji) wpisuje się w uprawiany przez wielu fotografów

reportaż dialogiczny. Fotograf nie jest tu widzem oglądającym świat, który stanowi dla niego jedynie scenę, ale stara się zredukować lub nawet zlikwidować dystans i barierę, które oddzielają fotografa od świata. Innymi słowy, spotkanie fotografa z drugim człowiekiem nie jest krótkie i ulotne jak w przypadku fotografii do dokumentów tożsamości. Jak wyjaśnia André Rouillé, „fotograf i osoby, które fotografuje, są wspólnie zaangażowane w realizację tego projektu, w którym wykonanie zdjęcia jest jedynie krótką chwilą, a niekoniecznie zwieńczeniem całego procesu” (Rouillé 2007: 210). Reportaż dialogiczny uprawiany jest przez wielu fotografów, którzy, jak zauważa Rouillé, „zrezygnowali z uganiania się za sensacją” (Rouillé 2007: 209). Najbardziej reprezentatywni przedstawiciele tego gatunku fotografii w Europie Zachodniej to: Nick Waplington, Luc Choquer, Olivier Pasquier, Marc Pataut, Patrick Bard czy Patrick Zachmann. Wszyscy ci fotografowie zdobyli się na to, by tworzony przez nich zapis fotograficzny opierał się na dialogu, wymianie i bliskości.

Ten gatunek reportażu wymaga czasu, ale nie po to, by uchwycić „ten krótki moment”, ale po to, by najpierw nawiązać dialog. W jednym z wywiadów Tomasz Gudzowaty w rozmowie z publicystą Andrzejem F. Rozhinem tak wspominał ostatnie zdjęcie, które zrobił w klasztorze Shaolin: „Nasz pomysł był taki: zrobmy historię o umiejętnościach tych mnichów. Jeden umie chodzić po murze, drugi ręką rozbić wiadro z wodą, inny staje na głowie, ktoś umie rozbić stos cegieł. Zdjęcie mnicha biegnącego po murze zrobiłem w ostatnim dniu. W ostatniej godzinie naszej pracy trafiłem na moment, kiedy on pokazywał tę sprawność młodemu adeptom⁴. Ktoś mógłby powiedzieć, że niczym się nie różni takie zdjęcie od

⁴ <https://www.swiatobrazu.pl/100-najbardziej-zaskakujacych-zdjec-swiata-tomasz-gudzowaty-mnich-z-shaolin-30001.html> [dostęp 11.04.2013].

„strzału” z ogromnego obiektywu, skoro i tak nie miał okazji nawiązać z mnichem żadnych relacji. Otóż już sam fakt, że mógł podejść tak blisko do mnicha z klasztoru Shaolin było wielkim osiągnięciem. Biorąc jednak pod uwagę stopień komercjalizacji kung-fu i samego klasztoru, wokół którego powstało już tyle szkół walki, że zaciera się (lub już zatarła) granica pomiędzy autentycznością a sztucznymi obszarami zakulisowymi, trudno dziś stwierdzić, że fotograf ma możliwość obserwowania nieskrępowanych zachowań wspólnoty mnichów. Wydaje się więc, że w klasztorze Shaolin nic nie jest pozostawione przypadkowi, a fotograf, tak jak każdy inny turysta, postępuje zgodnie z instrukcją, która objaśnia jak, kiedy i na co patrzeć (zob. Urry 2007: 22–35). A mimo to, przyglądając się zdjęciom mnichów Tomasza Gudzwatego, widz ma wrażenie „nieskalanego naturalnego piękna”, jakim jest codzienny rytuał treningu mistrzów klasztoru Shaolin i nikt nie może powiedzieć: „widziałem to już gdzie indziej”. Nie jest to jednak reportaż dialogiczny, ponieważ nie wykracza poza uchwycone pozory, nie wyraża życiowych sytuacji i nie wychodzi poza sferę tego, co widzialne, jest monologiem. W fotografii dialogicznej nie chodzi o „fotografowanie przedmiotów lub ludzi, ale o fotografowanie stanów przedmiotów wraz z ludźmi” (Rouillé 2007: 213). Dodałbym jednak, że to także fotografowanie ludzi w ich codziennych, czasem rutynowych praktykach, także tych za kulisami.

Waplington do swojego trwającego 4 lata projektu pt. *Living Room* zaangażował członków dwóch rodzin robotniczych dotkniętych kryzysem, fotografując ich podczas codziennych czynności. Fotografie Waplingtona przekraczają pewną granicę intymności, ujawniając ludzi takimi, jakimi są na co dzień w bezpiecznej dla nich przestrzeni własnego domu. Nikt poza dziećmi nie pozuje do zdjęć. Wszyscy wydają się być na tyle zrelaksowani, że nie przeszkadza im to, jak

są ubrani, jaki nieład panuje w pokoju, czy nawet to, czy akurat kłóć się, jedzą lody lub oglądają telewizję. Powstający w ten sposób portret rodzinny Waplington uzyskuje między innymi dzięki temu, że członkowie rodziny niemal całkowicie zapominają o jego obecności i aparacie fotograficznym (Stanley 1996: 97). John Berger tak napisał o projekcie Waplingtona: „To, co jest niezwykle w tych fotografiach, to szczególny sposób, w jaki upubliczniają intymność; coś, na co my, którzy nie znamy osobiście obu sfotografowanych rodzin, możemy patrzeć bez poczucia wtargnięcia do czyjegoś domu [tłum. T.M.]”⁵. Z kolei Luc Choquer koniec XX wieku chciał zatrzymać w portretach francuskiego społeczeństwa. Rezultaty jego pracy zostały zaprezentowane nie tylko podczas wielu wystaw, ale także w fotograficznych monografiach: *Portrait de Français* i *Planète France*. Istotą fotografii Choquera było poszukiwanie decydującego momentu, niczym u Bressona, z tą jednak różnicą, że nie pojawiał się w owym decydującym momencie z aparatem, tylko godzinami na ten moment cierpliwie czekał. Jak mówi o sobie: „Żadna z moich fotografii nie jest inscenizowana i nigdy nie retuszuję kadru [tłum. T.M.]”⁶. Nie podróżował jednak sam. Swoimi poglądami o ludzkich losach, namiętnościach i charakterach dzielił się z towarzyszącym mu w reporterskiej podróży przyjacielem i jednocześnie psychologiem Bernardem Pelossem, którego z kolei zadanie polegało na namówieniu sfotografowanych ludzi przed sesją zdjęciową do opowiedzenia o sobie. Jak wspomina Luc Choquer w jednym z wywiadów przeprowadzonych przy okazji otwarcia wystawy jego prac w muzeum Montparnasse w Paryżu: „Za każdym razem, gdy wychodziłem z sesji, zrobione zdjęcia były niemal anegdota, ponieważ kiedy odwiedzałem ludzi w ich domach, czułem, że

⁵ https://placartphoto.com/book/2480/living_room-nick_waplington [dostęp 26.10.2021].

⁶ <https://www.ouest-france.fr/bretagne/lorient-56100/lorient-luc-choquer-ou-la-photographie-humaniste-6307349> [dostęp 26.10.2021].

to nie tylko sesja fotograficzna, ale także towarzyskie spotkanie. Z czasem odkryłem, że w mojej pracy brakuje jednego wymiaru, który mógłby przekazać istotę tych spotkań: rozmowy. Zastanawiałem się, jak zorganizować połączenie fotografii i rozmowy. Stąd pomysł, żeby wcześniej sfilmować wywiady z osobami, które zamierzałem sfotografować. Powierzyłem to zadanie mojemu przyjacielowi Bernardowi Pelosse [tłum. T.M.]⁷. W tym samym wywiadzie Bernard Pelosse, uzupełniając wypowiedź fotografa, stwierdza, że dzięki temu połączeniu (fotografii i rozmowy) „nauczyliśmy się odkrywać drugiego człowieka tak, jak on widział siebie w świecie, w jego rzeczywistości [tłum. T.M.]”⁸.

Dzięki tej współpracy album *Portraits de Français* oprócz 120 kolorowych portretów kobiet, dzieci, nowożeńców, nastolatków na biwaku, mężczyzn relaksujących się pracą w ogródku czy pracowników biurowych zawiera także obszernie wypowiedzi bohaterów zdjęć, ujawniające ich lęki przed życiem czy niepokoje związane z przemijaniem i starością. Aby zachęcić ludzi do rozmów, Bernard Pelosse wykorzystywał pozornie proste narzędzie badawcze znane jako test osobowości na podstawie kwestionariusza Prousta⁹. Tym samym sesje fotograficzne przeradzały się w spotkania z ludźmi, którzy chętniej zwierzali się ze swoich wątpliwości i pragnień. Każdą już potem sesję zajęciową poprzedzał kwestionariusz składający się z 54 pytań, co odpowiadającym na nie ludziom zajmowało czasem tylko godzinę, a czasem nawet pół dnia¹⁰.

⁷ <https://www.afrik.com/luc-choquer-presente-portraits-de-francais> [dostęp 29.10.2021].

⁸ <https://www.afrik.com/luc-choquer-presente-portraits-de-francais> [dostęp 29.10.2021].

⁹ <https://actuphoto.com/13096-portraits-de-francais-luc-choquer.html> [dostęp 29.10.2021].

¹⁰ <https://www.afrik.com/luc-choquer-presente-portraits-de-francais> [dostęp 29.10.2021].

Jednak nie zawsze łatwo jest zdobyć zaufanie tych, których chce się ujawnić światu. Szczególnie trudno sfotografować ludzi pozostających na skraju wykluczenia lub żyjących od lat na marginesie życia społecznego. Dla przykładu Olivier Pasquier, który sfotografował przez kilka lat bezdomnych w schronisku we Francji, zdobywał ich zaufanie w długim i delikatnym procesie akceptacji. Dzięki tej bliskości był w stanie wykonać portrety, w których przywracał godność osobom, przełamując dzięki swoim fotografiom uprzedzenia wobec bezdomnych (Gagnon 2008: 22). Z tej koncepcji inspiracje czerpał natomiast Marc Pataut, który sfotografował osadzonych w aresztach więźniów. Kluczowy dla fotografii okazał się czas przebywania wśród osadzonych. Początkowo artysta oczekiwał, że będzie mógł uwiecznić na fotografii braterstwo więźniów, jednak z dnia na dzień przekonywał się o tym, że prowadzą raczej indywidualistyczny tryb życia i bliższe prawdy o nich były ich samotne portrety w celach (Gagnon 2008: 23). Najbardziej chyba niezwykle było doświadczenie Patricka Barda, który w 1983 roku, biorąc pewnego dnia do ręki aparat fotograficzny, nie sądził, że będzie poprzez cykliczne fotografie opowiadał transpłciowe przemiany swojego siostrzeńca, tworząc tym samym poruszający fotoreportaż o poszukiwaniu tożsamości¹¹. Bard przez ponad 35 lat dokumentuje, jak Jean-Pierre najpierw staje się Jeanne, potem ponownie mężczyzną, by ostatecznie przemienić się w kobietę Jeanne-Victoire.

W swojej pracy dziennikarze czy fotografowie prasowi bywają bardzo wymagający wobec ludzi, których fotografują, po czym, kiedy już „zdobędą zdjęcie”, ich współpraca się kończy, a zdjęcie trafia do opinii publicznej za pomocą prasy, Internetu czy telewizji.

¹¹ <https://new.in-24.com/entertainment/News/15115.html> [dostęp 29.10.2021].

Wymaga od nich tego specyfika pracy fotoreporterskiej, a nawet krótkie polecenie zleceniodawcy, którym wielokrotnie był John M. Morris, dający wysyłanym w teren fotografom kilka wskazówek, wśród których najważniejszą była „musicie zrobić zdjęcie” (Morris 2007: 21). Patrick Zachmann wyjaśnia, że zawsze czuł się trochę sfrustrowany taką sytuacją. Postanowił dzielić się z osobami, które fotografuje, czymś więcej niż tylko chwilą na spotkanie. Mówi więc tak: „Nie dawaj ludziom pieniędzy, ale możesz oddać ludziom coś innego i to na wiele sposobów. Ja na przykład oddaję ludziom zdjęcia, które im zrobiłem, czasem je też podpisuję, a nierzadko wracam, aby sfotografować ich ponownie. To właśnie wzmacnia relację między nami (...). Zrozumiałem również, że możesz odwdziżyć się ludziom, po prostu będąc z nimi, słuchając ich i zwracając na nich uwagę. Bardzo często osoby, które fotografowałem, czują się opuszczone lub zapomniane, więc są bardzo poruszone faktem, że spędzasz z nimi czas. Jeśli słuchasz ludzi, między tobą a tematem jest intymność, a zdjęcia, które robisz, będą lepsze [tłum. T.M.]”¹².

Jak zauważa Rouillé, ten gatunek reportażu wymaga czasu, wzajemnego zaufania i pogłębionego dialogu i dopiero wówczas model staje się aktorem, partnerem i podmiotem, a fotografie są autentyczne (Rouillé 2007: 211). Reportaż dialogiczny jest zatem wyrażeniem życiowej sytuacji, a fotografia nie jest tylko odtwarzaniem tego, co widzialne, ale tego, co ukryte za wykluczeniem z życia politycznego czy społecznego. Nigdy jednak nie można tego dokonać wbrew ludziom, których się fotografuje, ale zawsze za ich zgodą i z ich pomocą, dlatego niezbędne jest przestrzeganie kilku podstawowych zasad i procedur składających się na ten „nowy język fotograficzny” (za Rouillé 2007: 212).

¹² <https://www.canon.pl/pro/stories/patrick-zachmann-magnum-best-advice/> [dostęp 29.10.2021].

W omawianym przeze mnie podejściu fotograf nie jest z boku, ale także jest zaangażowany w dialog, choć w inny, niewerbalny sposób, ponieważ ostatecznie jest tym, który dokonuje poprzez fotografię syntezy narracji, miejsca i ekspresji. Od początku więc przystając na sugestie fotografa, usadawia się podczas wywiadu naprzeciw mojemu rozmówcy. To dość nietypowa sytuacja, podczas której informator omawia na przykład wątki swojej biografii, kierując wzrok to przed siebie, na fotografa, to znów na badacza lub gdzieś w przestrzeń, jakby szukając potwierdzenia swojej historii u niewidzialnej publiczności. Dzięki takiemu zabiegowi udaje się uchwycić w trakcie trwającego czasem kilka godzin spotkania najważniejsze akcenty rozmowy i emocje, jakie towarzyszyły informatorowi dzielącemu się autobiografią. Taka sytuacja miała miejsce wielokrotnie, choć najdokładniej ilustrują to fotografie z rozmowy poświęconej relacji Polaków z Kosznejdami (Niemcami) w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, potem w pierwszych latach okupacji i jej końca (zdjęcie 2, 3, 4, 5).

Zdjęcie 2. Pan Franciszek z Ogorzelin (l. 93). Od urodzenia mieszkańców wsi kosznejderskiej



Fot. Dariusz Bareya 2018

Zdjęcie 3, 4, 5. Pan Franciszek w trakcie wywiadu autobiograficznego – Ogorzeleny



Fot. Dariusz Bareya 2018

Reportaż dialogiczny nie jest więc zbiegiem przypadków, gdzie w nieprzewidziany sposób można osiągnąć wymóg obiektywizmu i realizmu. Stąd też chcąc połączyć intencje artystyczne i estetyczne z etyką badań społecznych oraz właściwym celem, czyli uzyskaniem werbalnej wypowiedzi na interesujący badacza temat, decyduję się na przyjęcie kilku praktycznych dla reportażu dialogicznego zasad. Istnieje jednak pewne zagrożenie, polegające na tym, że badany będzie bardziej koncentrował się na aparacie fotograficznym niż na badaczu, co niewątpliwie zmniejsza spontaniczność i autentyczność wypowiedzi. Dlatego ważne jest poprowadzenie wywiadu z udziałem fotografa według podobnych standardów, jak przy wywiadzie socjologicznym, gdzie powodzenie zależy nie tylko od doboru respondenta, ale także od wytworzenia i utrzymania właściwej atmosfery (Rychliński 2001: 75).

Zasady dobrej praktyki fotografii socjologicznej

Pierwszą zasadą, którą kieruję się, łącząc socjologiczną obserwację z fotografią, jest zadbanie o to, by **nie ingerować** w najmniejszym stopniu w to, co ludzie robią, nie zakłócać ich codziennego rytmu i tego, co robią, bez względu na to, z jakiego powodu to robią (za Becker 1974: 18). Mam jednak świadomość, że obecność obserwatora, a tym bardziej dwóch, ma wpływ na to, że ludzie nie zachowują się tak, jak zawsze, ale przynajmniej tak, jak zazwyczaj. Czasem bywa tak, że obecność fotografa jest łatwiejsza do zaakceptowania, bo już sam aparat zawieszony na szyi pozwala potencjalnym rozmówcom zdefiniowanie obcego: „a, to fotograf, porobi zdjęcia i pójdzie”¹³. Innym razem jest wręcz odwrotnie, chętnie porozmawiam, ale absolut-

¹³ Sparafrazowana wypowiedź jednego z moich respondentów.

nie proszę nie robić żadnych zdjęć – „czy ten pan z aparatem może poczekać przed domem”¹⁴? Bywa więc, że moi rozmówcy i tak godzą się potem na jedno, dwa zdjęcia, ale zazwyczaj i to wystarczy. Zdecydowanie łatwiej jest namówić jednak artystów, ludzi, którzy cenią i rozumieją sztukę, naturalność i autentyczność. Przygotowując do druku pierwszą książkę, w której wykorzystalem fotografie pochodzące z badań terenowych w Cekcynie (Marcysiak 2015), wysłałem do wszystkich, których zdjęcia miały się pojawić w monografii, prośbę o zaakceptowanie. Natychmiast odezwał się jeden z respondentów, który zdecydowanie się sprzeciwił, ponieważ (choć zdjęcie mu się podobało) obawiał się oceny ze strony swojej przyszłej małżonki, a ślub był zaplanowany za kilka miesięcy. Odpisał mi więc, że „po ślubie, to możesz publikować, ale teraz poproszę o jakieś bardziej neutralne” i tak się stało¹⁵. W to miejsce wstawiłem więc fotografię lokalnego miłośnika zabytkowych motocykli, których w zasadzie nie kolekcjonuje, ale z pasją naprawia (zdjęcie 6, 7). Na planie fotografii dostrzegamy zabytkowe radio, które stanowi część kolekcji radioodbiorników wnuka pana Mieczysława, Tomasza. Rodzinna pasja majsterkowania w jednej przestrzeni, garażu, łączy pokolenia, mimo że rodzaj zainteresowań jest zgoła odmienny. W jednym pomieszczeniu wnuk naprawia zabytkowe radioodbiorniki, a jego dziadek motocykle. Niewielki garaż jest międzypokoleniowym miejscem spotkań, rodzinnych i tematycznych gawęd o naprawianiu „starych przedmiotów”. W dodatku kolekcją radioodbiorników mogłoby się poszczycić niejedno muzeum, zwłaszcza że wszystkie (a było ich wówczas ponad 60) są sprawne i działają (zdjęcie 8).

¹⁴ Sytuacja dotyczyła faktycznego zdarzenia, które miało miejsce podczas badań we wsiach dawnej Kosznejderii, kiedy to zaskoczeni naszą wizytą właściciele jednego z gospodarstw pozwolili, by tylko jeden z nas wszedł do domu. Następnym razem przyjęto nas obu.

¹⁵ Nawet po kilku latach mój rozmówca sfotografowany wówczas podczas pracy w gospodarstwie nie wyraża zgody na publikowanie zdjęć.

Zdjęcie 6, 7. RetroGarage – Pan Mieczysław wśród swoich motocykli, wieś Zdroje



Fot. Dariusz Bareya 2015

Zdjęcie 8. Tomasz, wnuk pana Czesława. Wspólny warsztat naprawy zabytkowych radioodbiorników i motocykli



Fot. Dariusz Bareya 2015

Druga zasada dotyczy **etycznych intencji**. Oczywiście i moim zmartwieniem jest, czy będę mógł taką fotografię upublicznić. Nawet jeśli jest małe prawdopodobieństwo, że bohater zdjęć znajdzie swoją fotografię w książce, artykule naukowym czy nawet na wystawie fotograficznej, a nie mam od niego zgody, to takiego zdjęcia nie upublicznię, nawet jeśli już Howard S. Becker pisał, porównując pracę fotografa do praktyki lekarskiej: „jeśli zaprzyjaźnisz się ze swoimi pacjentami, oni nie będą cię pozywać do sądu, nawet jeśli popełnisz błąd w sztuce lekarskiej” (Becker 1974: 19 [tłum. T.M.]). Rozwiązanie problemu zgody na publikację fotografii rozstrzygam więc, wzorując się na zaleceniach Marcusa Banksa, czyli **badaniach opartych na współpracy**, które rozumiane są jako praca wykonywana wspólnie z respondentami, a nie praca o nich (zdjęcie 9). Wprowadzając respondentów w proces badawczy, wyjaśniam na samym początku, że nie są tylko informatorami, ale że cenię ich kompe-

tencje i umiejętności, które wzbogacają naszą wiedzę oraz przedstawiam cel i intencje badania (Rose 2010: 295–298). Innymi słowy, respondenci są moimi ekspertami, współtwórcami narracji, podobnie zresztą jak czyni się to na przykład w badaniach autoetnograficznych (Jones, Adams, Ellis 2015; Kafar, Kacperczyk 2020). Jeśli udaje się rozmowę utrzymać się w tonie szczerości i prostoty, a respondent nie odczuwa przy okazji presji czasu, zachęcam na koniec wywiadu do portretu, co bywa niekiedy rzeczą na prawdę trudną, jak w sytuacji, kiedy rozmówca prosi przy tym o pomoc w przygotowaniu się do zdjęcia. W relacji badacz-rozmówca wyraźnie wówczas widać zmniejszenie się dystansu do poziomu przekroczenia pewnej granicy intymności, granicy bezpieczeństwa, gdzie badacz na chwilę staje się opiekunem godnym zaufania, co zilustrują trzy kolejne fotografie: wywiad, kulisy przygotowania do portretu i efekt końcowy – portret weterana wojennego (zdjęcie 9, 10, 11).

Zdjęcie 9, 10, 11. Weteran II wojny światowej, żołnierz Armii Berlinga



Fot. Dariusz Bareya 2017

W powyższym kontekście (upublicznienia fotografii) szczególne doświadczenie niesie ze sobą dokumentowanie badań prowadzonych przez archeologów i antropologów. Ludzkie kości nie wyrażają zgody na publikację ich wizerunku i jakkolwiek makabrycznie czy groteskowo to brzmi, to w ich imieniu podejmują decyzję archeolodzy, nie fotograf. Jest to o tyle istotne, że współczesne badania archeologiczne wychodzą poza obszar odgradzony taśmą wyznaczającą teren wykopalisk, ale wpisują się coraz częściej w ideę *community archaeology* czy *public archaeology*, czyli informowania o rezultatach badań archeologicznych i angażowania mieszkańców w prace wykopaliskowe. Skala oddziaływania prowadzonych badań archeologicznych na lokalną społeczność jest bardzo różna, ponieważ trudno jeszcze przełamać w polskim społeczeństwie postawy wobec pracy archeologów definiowanej jako: „problem, kłopot, utrudnienie” i tym podobne. I chociaż archeologia może stać się ważnym przyczynkiem do pogłębienia wiedzy o regionie, czynnikiem utrwalającym poczucie tożsamości czy dumy z miejsca urodzenia lub zamieszkania, to jednak bardzo łatwo stworzyć wokół odkrycia mit niezgodny z utrwalonym kontekstem kulturowym (zob. Marcysiak, Pretkiel, Raszkowska 2017). W jednym więc miejscu, jak w przypadku mieszkańców wsi Ostrowite (wieś dawnej Kosznajderii), istnieje ogromne zainteresowanie badaniami archeologicznymi prowadzonymi na terenie pobliskiego jeziora, bo, jak twierdzą mieszkańcy, „to część naszej chrześcijańskiej kultury”, w innym – lokalna społeczność niemal w ogóle nie interesuje się ustaleniami archeologów, bo na przykład dotyczą wykopalisk sprzed „zaledwie” 100 lat, jak w przypadku Toporowa. Co nie zmienia faktu, że promując badania archeologiczne, nie zwalnia to archeologów, antropologów czy towarzyszących im pracy fotografów z refleksji nad etyką ich badań (zdjęcie 12).

Zdjęcie 12. Antropolodzy w trakcie oględzin szczątków z cmentarza dawnej osady Prędocice (Toporów, niem. *Tormersdorf*), dziś zlokalizowanej w województwie dolnośląskim



Fot. Dariusz Bareya 2018

Trzecia zasada dotyczy **reguł uczestnictwa fotografa** w badaniu. Jeśli towarzyszący tobie w badaniach fotograf jest dobrym dokumentalistą, który w dodatku specjalizuje się w fotografowaniu nieoczywistych obiektów i który rejestruje również to, co dzieje się za interesującym ciebie kadrem, to możesz być pewien, że po wywołaniu zdjęć znajdziesz fotografie, których się nie spodziewałeś (Jeffrey 2014: 311). Nie oznacza to, że moim celem jest dorównać Garry’emu Winograndowi, którego dorobek szacuje się na bagatela 5 mln fotografii. Winogrand miał ponadto zwyczaj nie wywoływać wszystkich zdjęć od razu, czasem czekał nawet kilka lat, by nabrać do nich dystansu.

Liczbę zrobionych zdjęć podczas jednego wyjazdu badawczego pozostawiam fotografowi, który dopiero po kilku dniach i po ich obróbce wysłał mi od kilku do kilkunastu zdjęć do analizy czy oceny. Robi się niebezpiecznie, kiedy mam do wyboru zbyt dużo zdjęć, podobnie gdy jest ich za mało, zgodnie z zasa-

dą przywoływaną między innymi przez Krzysztofa Olechnickiego, że „niedobór informacji jest, co prawda, niekorzystny, lecz jej nadmiar może być jeszcze gorszy” (Olechnicki 2003: 149). Posiadanie jednak bogatego archiwum fotografii pozwala na wyodrębnienie wielu kategorii, które jako drugorzędny materiał wizualny (w tym sensie, że nie był związany bezpośrednio z tematyką badań) może stanowić cenne źródło danych wizualnych faktów społecznych ilustrujących na przykład przenikanie się w wiejskiej przestrzeni sacrum i profanum (zdjęcie 13).

Zdjęcie 13. Rzeźba frasobliwego Chrystusa



Fot. Dariusz Bareya 2015

Czwarta zasada to **autentyczność**. W badaniach terenowych fotograf koncentruje się na swojej pracy, a ja na swojej, jednak obaj mamy świadomość, że to, co zostanie zapisane (umownie mówiąc) na kliszy i w dyktafonie przetrwa nas, naszych rozmówców i wszystko, co nas w tym momencie otaczało. Nie można traktować więc fotografii jako „aktu nieinterwencji” w sytuacji, gdy sama obecność jest już interwencją. Jak wyjaśniał to Claude Lévi-Strauss, „odwiecznym problemem badacza jest to, że zmienia on obiekt badań przez samo obcowanie z nim. Pa-

trząc na nasze zbiory (...) opowieści – czy mają one znaczenie i porządek jako takie, czy też ów porządek został narzucony przez antropologów, którzy je zebrali?” (Lévi-Strauss 2020: 29). W drodze na wywiad uzgadniamy dosłownie w kilku słowach nie co fotografować, a co jest tematem badań. Jeśli więc prowadzimy badania nad tożsamością społeczności postmigracyjnej w dawnej Kosznejderii, przedmiotem zainteresowania będzie układ sieci osadniczej, architektura zabudowań mieszkalnych i gospodarczych oraz wszelkie zachowane jeszcze relikty przeszłości, które mogą, ale nie muszą już mieć dla nowych pokoleń osadników żadnego znaczenia (Marcysiak 2019a), oraz najważniejsi, czyli ci, którzy podtrzymują pamięć zbiorową o wydarzeniach okresu okupacji i ostatnich niemieckich osadnikach w tym regionie. Jeśli jednak przedmiotem badań jest życie codzienne mieszkańców wybranej gminy (Marcysiak 2015), fotografujemy szkoły, klasy, podwórka, przystanki autobusowe, cmentarze, polne drogi i mobilne sklepy, jeśli zaś przedmiotem uwagi jest wolontariat pełniony w ramach ochotniczych straży pożarnych, na fotografiach znajdują się remizy, wozy strażackie i sceny z ćwiczeń, akcji strażacki, zawodów drużyn pożarniczych i oficjalnych uroczystości czy pokazów przedszkolnej drużyny pożarniczej (Marcysiak 2019b).

Trudno jednak całkowicie uznać, że nasza fotografia właśnie spełnia kryteria autentyczności, czyli zasady, której wierny był jeden z pierwszych fotografów pracujących w terenie – Peter Henry Emerson. Jego fotografie ludzi pracujących na polu i torfowiskach czy podczas zbioru trzciny z lat 1886–1887 charakteryzują się dobrze określoną głębią ostrości, gdzie to, co na pierwszym planie jest ostre, a im dalej, tym obraz staje się stopniowo rozmyty. Zabieg ten nie tylko przybliżał fotografię Emersona do sztuki, jak uważa John Szarkowski (2005: 24), ale czynił fotografię przybliżoną do tego, jak ludzkie oko widzi w rzeczywistości. Za-

rzut może być zatem taki, że ludzkie oko widzi jednak w kolorach i przyjęcie konwencji czarno-białych zdjęć nie tylko nie jest prawdziwe, ale także podkreśla w celowy sposób dramaturgię i przybliża taką fotografię do sztuki (zdjęcie 14, 15, 16). Chociaż właśnie czarno-biała fotografia ukształtowała fotografię dokumentalistyczną, fotoreportaż i fotografię socjologiczną.

Zdjęcie 14. Drewniana wieża do suszenia węży strażackich w Małej Cerekwicy



Fot. Dariusz Bareya 2018

Zdjęcie 15. Pokaz przedszkolnej drużyny pożarniczej z Nowogrodu (gmina Golub-Dobrzyń)



Fot. Dariusz Bareya 2019

Zdjęcie 16. Rozgrzewka przed meczem – boisko piłki nożnej we wsi Ostrowite, koło Chojnic



Fot. Dariusz Bareya 2019

Zdaję sobie sprawę, że współczesna fotografia, a raczej technika wykroczyła dalece poza proste odtworzenie tego, co naturalne, od tego, co zainscenizowane. A przecież intencją „naszej” fotografii wykorzystywanej w reportażu dialogicznym jest przekonanie widza o jej autentyczności. Dla przykładu, Iwona Stachowska, pisząc o współczesnej fotografii ludzkiego ciała, stwierdza, że „jakkolwiek efekt końcowy zaskakuje swą autentycznością, to nie można zapomnieć, że stanowi on przykład świadomej ingerencji twórcy i został wywołany celowo, z jego inicjatywy” (Stachowska 2009: 9). Zdarza się, że respondenci czasem pozują do zdjęcia, chcąc niejako pomóc fotografowi w jak najlepszym ujęciu rejestrującym akurat wykonywane czynności, ale czyż nie „demonstrowali” swoich umiejętności tubylcy z Wysp Trobrianda, których fotografował Bronisław Malinowski? A mimo to fotografiom tym nie można zarzucić nieautentyczności. Wszak z antropologicznego punktu widzenia autentyczne jest to, co ludzie uważają za autentyczne i to, jak definiują autentyczność.

Listę dobrych praktyk można oczywiście jeszcze rozwinąć, ale na potrzeby tego typu badań stosowanie reguł przynajmniej w wyżej zakrojonych ramach wystarczy, choć pozostawiamy sobie furtkę do rewizji naszych metod i poszerzenia pola refleksyjności w badaniach z zastosowaniem fotografii, zwłaszcza w sytuacji, kiedy łączymy różne metody badań jakościowych. Badacz w terenie musi jednak wykazać się bezwzględny poszanowaniem informatorów i choć brzmi to zarozumiale, to jednak warto być gotowym na to, że jeśli żadne z powyższych reguł nie zbudują nici porozumienia z respondentem, to korzystamy z anegdoty o słowach wypowiedzianych przez aktora komediowego GroUCHO MARXA. Miał on ponoć powiedzieć tak: „Nie podobają ci się moje poglądy? W porządku, mam też inne”. Wprowadzenie w badanie nuty poczucia humoru zazwyczaj zdaje egzamin, jako ostatnia deska ratunku, wówczas pozostaje nam już cała gama metod z zakresu „metodologicznej improwizacji”, której bym nie lekceważył, przede wszystkim jako źródła inspiracji badań w terenie. Jak bowiem zauważa Krzysztof KONECKI, „eksperymentowanie z fotografiami w trakcie badań i analiz danych jakościowych może pomóc nam interpretować zjawiska, docierać do ich znaczeń” (Konecki 2019: 38). Jako przykład przytoczę doświadczenie z rozdaniem dzieciom ze szkół wiejskich w Borach Tucholskich jednorazowych aparatów fotograficznych uzbrojonych jedynie w 24-klatkową kliszę. Z 20 aparatów 5 zaginęło w akcji, 3 zostały rozebrane z ciekawości, a z pozostałych, które do mnie wróciły, udało się wywołać jedynie kilkadziesiąt odbitek, z których prawie wszystkie przedstawiały linie papilarne autora fotografii. Innymi słowy, nie wyszło, ale warto było spróbować. Zawiodło przede wszystkim zaufanie do kompetencji młodych ludzi, którzy doskonale instalują dziś aplikacje w smartfonach, ale niekoniecznie poradzą sobie z analogowym aparatem

fotograficznym. Z drugiej strony wystarczyło zrobić proste szkolenie, jak w projekcie *Through Navajo Eyes*, gdzie zaangażowani w badanie Indianie też musieli się najpierw nauczyć obsługiwać kamery.

Mimo że fotografia dokumentalistyczna jest już mocno ugruntowana w naukach społecznych, pozwalając czytelnikowi wejść głębiej w proces poznawczy, poznać kontekst wychodzący poza kadr obiektywu, niemalże uczestniczyć w wydarzeniach społecznych i historycznych, to nadal jej obecność jest skromna. Tymczasem nie tylko pomaga w odkryciu prawdziwego znaczenia fotografii, ale bez względu na to, czy jest to portret, czy pejzaż, jest czymś więcej niż formą artystyczną, jest częścią narracji. Nie dociekam, dlaczego w takich książkach jak *Poniemieckie* Karoliny Kuszyk (2019), *Topografia pamięci* Martina Pollacka (2017), *Umierający Europejczycy* Karla-Markusa Gaußa (2015) czy o wymownym tytule *Wędrowny Zakład Fotograficzny* Agnieszki Pajączkowskiej (2019) jest tak niewiele fotografii. We wszystkich wymienionych wyżej tytułach na 1314 stronach jest zaledwie (nie licząc okładki) 50 fotografii, w tym wiele zdjęć archiwalnych ze zbiorów respondentów. Nie rozstrzygam tej kwestii także z powodu faktu, że nie są to książki socjologiczne czy etnograficzne sensu stricto, choć pisane z socjologiczną intuicją. Z własnej praktyki wnioskuję, że fotografia w naukach społecznych, jeśli jest autentyczna, nie zniekształca obrazu i rzeczywistości, nie przetwarza jej, dając widzom i czytelnikom obraz przeniknięty fałszywą inscenizacją, nawet jeśli z uwagi na sposób kadrowania czy wąskie tło pozostawia widzom margines interpretacji. To nawet dobrze. Jak trafnie zauważa historyk sztuki Max Kozloff, autor przedmowy do lekcji czytania fotografii mistrza Iana Jeffreya, „wizualne fakty, których dostarcza fotografia, same z siebie przekazują rzeczywistość czasów, w których zostały wy-

konane. Zdjęcia jako zakomponowane i zestawione odzwierciedlają narracyjne pragnienie swoich czasów” (Jeffrey 2014: 7).

Stąd też nieustannie ćwicząc się w uważności podczas badań jakościowych, pamiętajmy za Maxem Kozloffem: „docenienie, że zwyczajna nakrętka i śruba mogą przeobrazić się w nieprawdopodobną opowieść, czy nawet mit, oznacza zbliżenie się do istoty fotografii” (Jeffrey 2014: 7). Mariaż fotografii z socjologią czyni poznanie świata społecznego pełniejszym, choć nadal tylko w przybliżeniu pomagającym wyjaśnić, dlaczego świat wygląda tak, jak wygląda. Jak zauważa Douglas Harper, przełomowym artykułem otwierającym niejako nową drogę dla socjologii i fotografii w analizie krytycznej społeczeństwa był tekst Howarda S. Beckera (1974), w którym autor zasugerował, że socjologia wizualna pracuje z takim samym zaangażowaniem i na takim samym poziomie umiejętności jak fotografowie dokumentaliści. Becker stawia socjologom jednak bardzo wysoko poprzeczkę, której wysokość mierzona jest umiejętnością łączenia praktyki fotograficznej z socjologicznymi ideami, metodami i założeniami. I jak dodaje, „choć wielu z nas próbowało sprostać temu ideałowi, niewielu, jeśli w ogóle, to osiągnęło” (Harper 2016: 240–241). Przyjęcie perspektywy, jaką oferuje reportaż dialogiczny, niesie ze sobą bez wątpienia obietnicę zanurzenia się w nieskończonym kalejdoskopie obrazów. Od nas badaczy jednak zależy, jak z tej możliwości skorzystamy.

Zakończenie

Opisując funkcje fotografii w badaniach socjologicznych, Piotr Sztompka zadaje pytanie, „co zyskuje socjolog, używając aparatu fotograficznego lub włączając zdjęcia fotograficzne do swojej bazy źródłowej” (Sztompka 2005: 71). Wymienia więc i opisuje: funkcje

stymulowania uwagi i wyobraźni; funkcję inspiracji heurystycznej; funkcję rejestracji, dokumentacji, opisowej inwentaryzacji faktów wizualnych; funkcję pretekstu dla wywiadu fotograficznego lub dyskusji w grupie zogniskowanej; funkcję dostarczania materiału empirycznego dla pojęć, kategorii i prawidłowości socjologicznych oraz funkcję wykraczającą poza dziedzinę socjologii, czyli zastosowanie fotografii w celach praktycznych – ideologicznych, krytyki społecznej, protestu i tym podobnych (zob. Sztompka 2005: 70–72). Spośród wszystkich wymienionych najbliższa jest mi funkcja stymulowania uwagi i wyobraźni. Proszę sobie wyobrazić ten sam tekst, ale bez fotografii. Tymczasem tekst często potrzebuje ilustracji, a ilustracja opisu – niwelując przez to zagrożenie nadinterpretacji lub fałszywych wniosków. Do tej pory najważniejszym medium przekazu wizualnego była wystawa, album, fotograficzna monografia i oczywiście fotografia prasowa. Dziś szala przechyliła się w kierunku obrazów wytwarzanych przez społeczeństwo, czyli zdjęć i filmów upowszechnianych przede wszystkim w mediach społecznościowych i na kanałach typu YouTube. Także zmieniły się narzędzia rejestracji obrazu z kamery i aparatu na telefon komórkowy. Gdzieś jednak pomiędzy nostalgią czarno-białego pozytywu a cyfrowym zapisem nadal jest miejsce dla fotografii traktowanej jak sztuka i fotografii jako narzędzia badań. Obraz wciąż stanowi niezwykle ważny nośnik informacji nie tylko o społeczeństwie, ale i dla społeczeństwa, wszak, jak pisze Susan Sontag: „rzeczywistość zawsze interpretowano za pomocą obrazów” (Sontag 2012: 387). Stąd też rodzą się pytania do dalszych badań i dociekań, między innymi o to, jak zmieniła się fotografia i czy wciąż obraz ma taką samą moc oddziaływania na społeczeństwo, oraz o to, jakie są możliwości i ograniczenia metod wizualnych w pracy nad odkrywaniem różnych aspektów życia społecznego? Pozostaje też otwarte pytanie, jak wykorzystać fakt, że jesteśmy

pierwszym pokoleniem, które może wspominać (na taką skalę) swoich przodków uwiecznionych na fotografii, i pokoleniem, które miesięcznie (tylko w Polsce) wykonuje ponad 2 mld zdjęć. Czy w tej sytuacji, jak piszą Krzysztof Konecki i Anna Kacperczyk, „możemy zrozumieć więcej, gdy zobaczymy więcej” (Konecki, Kacperczyk 2020: 17).

Ten paradoks nadmiaru obrazu w przestrzeni publicznej jest jednak w swej naturze badawczo pociągający, by podjąć wyzwanie odpowiedzi na pytanie: jak selekcjonować, gromadzić i w efekcie czynić badania systematycznymi, skoro danych wizualnych jest dziś taki bezmiar?

Bibliografia

Babbie Earl (2007) *Badania społeczne w praktyce*. Przełożyli Agnieszka Kłoskowska-Dudzińska i in. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bang Hyejin i in. (2016) *Picture Perfect: How Photographs Influence Emotion, Attention and Selection in Social Media News Posts*. Odczyt zaprezentowany w 2016 r. podczas „Annual Conference of the Association for Education in Journalism and Mass Communication”, Minneapolis.

Baruchel Sylvain i in. (2006) *Photo Elicitation Interview (PEI): Using Photos to Elicit Children's Perspectives*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 5, no. 3, s. 1–9. DOI: <https://doi.org/10.1177/160940690600500301> (<https://journals.sagepub.com/home/ijq>) [dostęp 18.05.2021].

Becker Howard Saul (1974) *Photography and Sociology*. „Studies in Visual Communication”, vol. 1, s. 3–26. (<https://repository.upenn.edu/svc/vol1/iss1/3>) [dostęp 19.04.2021].

Becker Howard Saul (1995) *Visual sociology, documentary photography, and photojournalism: It's (almost) all a matter of context*. „Visual Sociology”, vol. 10, no. (1-2), s. 5–14.

Becker Howard Saul (2012) *Socjologia wizualna, fotografia dokumentalna i fotografia reporterska: prawie wszystko zależy od kontekstu* [w:] Małgorzata Boguni-Borowska, Piotr Sztompka, red., *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*. Warszawa: Wydawnictwo ZNAK, s. 761–778.

Bohm David (2003) *On Dialogue*. Edited by Lee Nichol. London, New York: Taylor & Francis e-Library.

Dempsey John V., Tucker Susan A. (1994) *Using Photo-Interviewing as a Tool for Research and Evaluation*. „Educational Technology”, vol. 34, no. 4, s. 55–62. (<http://www.jstor.org/stable/44428176>) [dostęp 15.09.2021].

Fairey Tiffany, Orton Liz (2019) *Photography as Dialogue*. „Photography and Culture”, vol. 12, no. 3, s. 299–305.

Gagnon Julie (2008) *Ces lieux qui m'habitent. Faculté d'aménagement, d'architecture et des arts visuels*. Québec: Université Laval.

Gauß Karl-Markus (2015) *Umierający Europejczycy*. Przełożyła Alicja Rosenau. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Harper Douglas (2016) *The Development of Visual Sociology: A view from the inside*. „Società Mutamento Politica”, vol. 7, no. 14, s. 237–250.

Heng Terence (2016) *Visual Methods in the Field. Photography for the Social Sciences*. London: Routledge.

Heng Terence (2019) *Creating Visual Essays: Narrative and Thematic Approaches* [w:] L. Pauwels, D. Mannay, eds., *The Sage Handbook of Visual Research Methods*. London: Sage, s. 617–628.

Heng Terence (2020) *Of Gods, Gifts and Ghosts*. London: Routledge.

Jeffrey Ian (2014) *Jak czytać fotografię. Lekcje mistrzów fotografii*. Przełożył Jakub Jedliński. Kraków: UNIVERSITAS.

Jones Stacy Holman, Adams Tony E., Ellis Carolin (2015) *Handbook of Autoethnography*. Routledge: Walnut Creek.

Kafar Marcin, Kacperczyk Anna (2020) *Autoetnograficzne „zblizenia” i „oddalenia”. O autetnografii w Polsce*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kay Tamara (2011) *Building Solidarity with Subjects and Audience in Sociology and Documentary Photography*. „Sociological Forum”, vol. 26, no. 2, s. 424–430.

Konecki Krzysztof Tomasz (2019) *Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiędzy procedurami a intuicją*. „Przegląd So-

cjologii Jakościowej”. t. 15, nr 3, s. 30–54. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.15.3.03> (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/index_pl.php) [dostęp 17.11.2021].

Konecki Krzysztof Tomasz, Kacperczyk Anna (2020) *Wizualizacje życia codziennego w badaniach interakcjonistycznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kuszyk Karolina (2019) *Poniemieckie*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Lévi-Strauss Claude (2020) *Mit i znaczenie. Pięć wykładów przygotowanych dla radia przez Claude'a Lévi-Straussa*. Przełożyli Monika Eccles, Rafał Wiśniewski. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Marcysiak Tomasz (2015) *Życie społeczne w gminie Cekcyn. Szkic socjologiczny*. Toruń: WSB w Toruniu.

Marcysiak Tomasz (2019a) *Kosznaideria – przerwana tożsamość* [w:] Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, red., *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, s. 88–114.

Marcysiak Tomasz (2019b) *WODA NAPRZÓD! Szkice z wywiadów autobiograficznych druhów Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy wiejskiej Golub-Dobrzyń*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Marcysiak Tomasz, Pretkiel Ilona, Raszewska Aneta (2017) *Between Sociology and Archaeology – On Advantages of Interdisciplinary Research in Villages of Former Recovered Territories*. „Torun Social Science Review”, vol. 3, no 2/2017 s. 11–21.

Meron Yaron (2019) *Photographic (In)authenticity Making Strange as a Creative Practice Response*. „Video Journal of Education and Pedagogy”, vol. 4, no. 2, s. 60–81. DOI: 10.1163/23644583-00401018 (<https://videoeducationjournal.springeropen.com/>) [dostęp 17.11.2021].

Morris John Godfrey (2007) *Zdobyć zdjęcie. Moja historia fotografii prasowej*. Przełożył Maciej Świerkocki. Warszawa: Wydawnictwo Cyklady.

Olechnicki Krzysztof (2003) *Antropologia obrazu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Pajczkowska Agnieszka (2019) *Wędrowny Zakład Fotograficzny*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Pollack Martin (2017) *Topografia pamięci*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.

Roland Barthes (1999) *Camera Lucida: Reflections on Photography*. New York: Farrar, Straus & Giroux Inc.

Rose Gillian (2010) *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*. Przełożyła Ewa Klekot. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Rouillé André (2007) *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*. Przełożył Oskar Hedemann. Kraków: TAIWPN UNIVERSITATIS.

Rychliński Stanisław (2001) *Lustracje społeczne*. Warszawa: Instytut Polityki Społecznej i Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Serafinelli Elisa (2017) *Analysis of Photo Sharing and Visual Social Relationships. Instagram as Case Study*. „Photographies”, vol. 10, no. 1, s. 91–111. DOI: <https://doi.org/10.1080/17540763.2016.1258657> (<https://www.tandfonline.com/toc/rpho20/current>) [dostęp 11.09.2021].

Sontag Susan (2012) *Świat obrazów* [w:] Małgorzata Boguni-Borowska, Piotr Sztompka, red., *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*. Warszawa: Wydawnictwo ZNAK, s. 387–404.

Stachowska Iwona (2009) *Między dokumentacją a kreacją. Rola ciała w fotografii współczesnej*. „Pismo Artystyczne”, Format 57/2009, s. 7–10.

Stanley Nick (1996) *Photography and the Politics of Engagement*. „Journal of Art & Design Education”, vol. 15, no. 1, s. 95–100. DOI: 10.1111/j.1476-8070.1996.tb00653.x (<https://onlinelibrary.wiley.com/journal/14768070>) [dostęp 12.09.2021].

Suchar Charles S. (1997) *Grounding Visual Sociology Research in Shooting Scripts*. „Qualitative Sociology”, vol. 20, no. 1, s. 33–55.

Szarkowski John (2005) *The Photographer's Eye and Stephen Shore. The Nature of Photographs* [w:] Ashley la Grange, ed., *Basic Critical Theory for Photographers*. Linacre House, Jordan Hill, Oxford: Elsevier, s. 15–29.

Sztompka Piotr (2005) *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Sztompka Piotr (2012) *Wyobraźnia wizualna i socjologia* [w:] Małgorzata Boguni-Borowska, Piotr Sztompka, red., *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*. Warszawa: Wydawnictwo ZNAK, s. 11–41.

Urry John (2007) *Spojrzenie turysty*. Przełożyła Alicja Szulżycska. Warszawa: Wydawnictwo PWN.

Cytowanie

Marcysiak Tomasz (2021) *Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 4, s. 44–66 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.174.03>

Sociological Photography: Toward Dialogical Reportage

Abstract: Almost 10 years of cooperation with a photographer who accompanies me in field research prompts me to share my reflections and methodological comments resulting from the experience of building relationships between a researcher, an informant (informants), and a photographer. Following Piotr Sztompka, I would call this experience the process of shaping the sociological visual imagination. In general, dialogic reportage is about experiencing the world of others and about learning to discover another person as he/she sees himself/herself in the surrounding reality. In the article, I discuss the issues of dialog in visual research, the principles of good practice in sociological photography, and the idea of dialog reportage, illustrating the text with photographs from my own field research carried out as part of projects such as: ‘The identity of the post-immigrant community based on the example of Kosznajderia,’ ‘Everyday life of the inhabitants of the Cekcyn commune in the Tuchola Forest,’ ‘The impact of archaeological research on the integration of local communities under the project *1000 years of Upper Lusatia*,’ and ‘Biographical sketches of the companions of the Volunteer Fire Brigades in the Golub-Dobrzyń commune.’ The author of all the photos is Dariusz Bareya, an artist photographer from Bydgoszcz.

Keywords: dialog reportage, photography, photojournalism, visual sociology, documentary photography, visual imagination

Emotions of Medical Personnel versus the Status and Power at Work in Hospital Wards

Beata Pawłowska 
University of Lodz, Poland

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.04>

Keywords:

emotions, work, pride, status, power, Theodore Kemper, medical personnel, hospital

Abstract: The hospital is characterized by one of the most formalized structures with a strict division of tasks and responsibilities. An essential element of any formal organization is the system of authorities and power. There is a hierarchy and a system of power between hospital departments and within each of them. This hierarchy structure overlaps with the level of power and status felt and perceived by each employee, which implies the emergence of specific emotions. They influence interactions, shaping their course. When describing emotions in the context of power and status, I will refer to Theodore Kemper's concept that interactions and changes in the relative power and status (prestige) of individuals have an impact on arousing both negative and positive emotions.

The aim of this article is to show how an individually-determined level of power and status can shape relations between employees, their methods of communication, and emotions in the workplace. The paper answers the question of whether and how having and/or feeling a certain status and level of power implies the emergence of certain emotions. It is important to reveal those activities and interactions which, as a result of a specific position in the hospital structure, shape and modify the emotions of medical personnel.

All the considerations are based on ethnographic qualitative research conducted in three hospital departments, differing in terms of the nature of work in the department and the type of patients treated in each of them. The article describes three of the distinguished categories, i.e. "disrespect game," "holding emotions," and pride. In the course of the analyses, it was found that hierarchy and a specific level of power implies the appearance of emotions of pride, satisfaction, and contentment, as well as it leads to an increase in the level of trust between members of medical personnel. Pride results from belonging to a specific profession and a specific group of employees, and it appears as the consequence of a well-conducted procedure or performance of a difficult activity that took time to master. Pride also emerges as a result of the prestige of the profession or workplace (hospital, ward).

Beata Pawłowska, an Associate Professor in the field of sociology. A sociology and psychology graduate (specializing in Human Resources Management [HRM]). She works at the Department of Sociology of Organization and Management, Institute of Sociology, Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. A researcher of organizational culture, currently focused on emotional behavior(s) within professional contexts. She is a member of many research teams and a post-graduate Lecturer in coaching, HRM, and public relations. Head of post-graduate studies 'Effective Public Sector Manager'. She is particularly interested in issues regarding emotions in the work environment, including educational environment. She has authored several books, e.g. *Network*

marketing. Kulturowe i osobowościowe wyznaczniki uczestnictwa w Amway [Network Marketing: Cultural and Personality Determinants of Participation in Amway] (2011, University of Lodz Press, ISBN: 978-83-7525-600-0) and *Emocje społeczne w pracy nauczyciela i przedstawiciela handlowego [Social Emotions in the Work of Teachers and Salespeople]* (2013, University of Lodz Press, ISBN: 978-83-7525-312-2).

Contact details:

Department of Sociology of Organization and Management
Institute of Sociology, University of Lodz
ul. Rewolucji 1905 41/43, 90-214 Łódź
email address: beata.pawlowska@uni.lodz.pl

Emotions are an essential part of the human experience and are an integral part of all interactions and activities, including those in the work environment. They determine the quality of interpersonal relations and are important for many aspects of the activity and level of organizational life (Brief and Weiss 2002). Performing specific duties, working in a specific profession implies the triggering and / or suppression (hiding) of certain emotions. Although it is not the subject of this article,¹ the requirements of a job (profession) often define the emotions expected to be expressed by employees regardless of the level of their feeling by the individual (Hochschild 1983; 2009; Rafaeli and Sutton 1987). The aim of the article is to show how an individually determined

level of power and status can shape employee relations, methods of communication and emotions in the workplace. The article answers the question of whether and how having and / or feeling a certain status and level of power implies the emergence of certain emotions. Therefore, it is important to show those activities and interactions which—as a result of a specific position in the hospital structure—shape and modify the emotions of medical personnel. It should be noted here that the status and level of power is understood in accordance with Theodore Kemper's concept (1978; 1991; 2005; 2008; see also Pawłowska 2013; 2014). Medical personnel work in conditions of high emotional stress, and the emotions felt by the surveyed representatives of medical personnel determine other processes taking place in the organization, including communication and management processes. Increasing requirements, bureaucracy, lack of an appropriate motivating system, inadequate working conditions, work in conditions of uncertainty and the behavior of patients and their families significantly affect the stress experienced by a medical worker, its effectiveness and the ability to concentrate, conditioning the emer-

¹ This article is based on the 2020 book by Dominika Byczkowska-Owczarek, Anna Kubczak, and Beata Pawłowska, titled *Za drzwiami oddziału. Badania etnograficzne w szpitalu [Behind the Ward Door: Ethnographic Research in a Hospital]* (University of Lodz Press, https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2020/11/Byczkowska-Owczarek-i-in._Za-drzwiami-.pdf [dostęp 24.11.2021]). The authors have not reported a potential conflict of interest. The research was conducted jointly and separate areas of analysis were distinguished in line with the individual interests of each of the researchers.

gence of specific emotions. They influence interactions, often shaping their course.

This article oscillates around issues that could be described from various theoretical perspectives, and researchers of various trends and fields can see many areas of analysis. Firstly, research carried out among medical personnel on the premises of a hospital is by definition classified as research in the field of medical sociology.² And although a lot of research has been carried out in this area, it should be noted that for the issues discussed in this article, the hospital and medical personnel are only a background. Interesting are not so much the interactions resulting from being a doctor or a nurse, but from being an employee, occupying a specific position in the organizational hierarchy, and showing the activities leading to the creation of communication methods based on managing emotions. The conducted research did not focus on the recovery process or the patient-medical staff relationship, therefore the perspective of the sociology of medicine was omitted. Secondly, the discussed research can

² It is worth mentioning at this point that research in the field of medical sociology in Poland as early as in the 1960s was conducted by Helena Csorba, who described in her monograph the social system of an internal medicine clinic (1966). Her work was continued, among others, by Magdalena Sokołowska, a doctor and sociologist who is called the founder of Polish medical sociology. Many authors conducting analyses in the field of medical sociology focus in their works on the issues of health and disease, as well as the socio-cultural and economic determinants of the doctor-patient relationship. I should mention here, for example, Barbara Uramowska-Żyto, Beata Tobiasz-Adamczyk, Renata Tulli, Anna Titkow, Anna Firkowska-Mankiewicz, Antonina Ostrowska and Zofia Kawczyńska-Butrym. As Justyna Klingemann (2011:217 [trans. BP]) writes: "The impact of socio-cultural factors on the health of societies is not questioned by anyone today, and the sociology of health, disease, and medicine is one of the most dynamically developing areas of sociology in Poland. This is evidenced by both the growing group of medical sociologists and the growing number of publications and academic textbooks on health issues in recent years (Barański and Piątkowski 2002; Ostrowska 2009; Piątkowski and Płonka-Syroka 2008; Piątkowski and Titkow 2002; Piątkowski 2004; Tobiasz-Adamczyk 2000, 2001)."

be analyzed from the perspective of the sociology of work and organization. Although this approach is much closer to the author of this article, it also does not constitute an interpretative framework. Certainly, the hospital as an organization and bureaucratic-stratification system is a very interesting subject of research and deserves a separate article. Thirdly, the subject of the article fits within the framework of human resource management, and the management of emotions itself can be included in this trend. Fourth, when describing the professional relationship between a doctor and a nurse, we can refer to gender issues. The nursing profession is highly feminized and perhaps that is why it is often analyzed in terms of gender.³ It is less important to address this fact in the following considerations. The possessed and / or perceived levels of power and status described below apply to both genders. Apart from female nurses, there are male nurses, and female doctors work next to male doctors. Therefore, for the analysis of empirical material, the fact of occupying a specific position in the structure of the examined hospital ward was more important than belonging to a specific gender. Therefore, this issue has also been omitted in this article.

Therefore, although the analysis of the collected research material would be possible from many theoretical perspectives, this article focuses on the sociology of emotions. It is the framework of the sociology of emotions, and more specifically the

³ In the considerations of many authors, the profession of a nurse is combined with that of a midwife, and so both professional groups are treated jointly. Perhaps this is due to the functioning of a trade union common to both professional groups, i.e. the National Trade Union of Nurses and Midwives. In her 2014 book titled *Bunt białych czepków*, Julia Kubisa described the creation, activity, and commitment of both of these professional groups in the functioning of a trade union. By describing the struggle to improve working conditions and pay, she applied the feminist perspective.

structural-interactive perspective used in Theodore Kemper's approach to the study of emotions which forms the basis of the following analysis.

Power, status and emotions—theoretical considerations

Generally speaking, a social organization is a group of people who work together in an orderly and coordinated manner to achieve a certain set of goals (see Griffin 1996:34 et seq.; Nogalski, Śniadecki 1998:51). It is people who make up an organization. Without them, it would not have come into being, developing and fulfilling its assumptions. In every organization, the mutual dependence and cooperation of all entities present in the organization is important. Changing one of the elements of this system leads to changing the others. Having a particular amount of financial and material resources, each organization carries out the assigned tasks and goals (see Leavitt 1964:55).

In this article, organization is understood as an organized system of action and interaction (see Bernard 1938), the operation of which is continuous and processual (see Konecki 2007). Each organization sets the social and professional role models for employees by creating a perfectly positive, ideally negative, and average image of staff member. This allows for the determination of the way of work, performance of individual activities, and behavior in the workplace, the implementation of which is subject to control and evaluation (cf. Januszek and Sikora 2000:38-39; see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:7-8).

The organization is characterized by one of the most formalized structures with a strict division of tasks and responsibilities that correspond to the goals

and tasks carried out by the organization is the hospital. "Hospital life is governed by regulations and procedures—implemented by the management and implemented by both medical and non-medical personnel" (Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:33 [trans. BP]). An important element of the formal organization is the system of authorities and power: one results from the management of the facility, the other – from the professional skills of doctors (Domaradzki 2018:2). In hospital departments, but also between them, there is a hierarchy and a system of government through which "basic values and beliefs about culture are revealed" (Van der Geest and Finkler 2004:1995). There is a strict organizational division, a highly hierarchical structure, and a specific system of positions and roles. On the one hand, it is defined in organizational charts (director, ward manager, ward nurse, etc.) resulting from internal arrangements and legal regulations, and on the other hand, it is based on authority (Van der Geest and Finkler 2004; Chua et al. 2020). It should be remembered that hierarchy is connected with autocratic and patriarchalism, and the issues of power and authority fit into a dominant cultural pattern, which is most often the result of a weak organizational culture, characterized by elements of professional and organizational loyalty (Sułkowski 2013:93).

The hierarchy structure overlaps with the level of power and status possessed and perceived by each employee, which implies the emergence of specific emotions. "Setting a person on a social basis determines which emotions will be expressed at a certain time and place, on what basis and for what reason, by what means of expression and by whom" (Kemper 2005:73; see also Kemper 1991). There is no doubt that emotions allow a person to adapt to environmental circumstances, some of which are social re-

sponses (see Plutchik 1991). When describing emotions in the context of power and status, reference should be made to Theodore Kemper's concept (see Kemper 1978; 2008), where interactions and changes in the relative power and status (prestige) of individuals have an impact on arousing negative and positive emotions. Power is understood as a state in interpersonal relations in which one social actor forces another to do something that the other does not want to do. The means at the disposal of the person in power are threats, the actual use of force, the deprivation of material, symbolic goods or experiences, lying, deception, and manipulation. (Kemper 1978; 1991; 2005; Pawłowska and Chomczyński, 2012:146-147; Pawłowska 2013:69). The sign of the use of force includes negative behavioral stimuli, visible in emotional expression, such as facial grimaces, gestures (e.g. waving fists), raised voice tone. The status, on the other hand, is understood as a certain state in social relations that concerns the voluntary compliance with the interests and requirements of another person. The status of one actor is granted by the other through acts of recognizing the value of the former. The manifestation of recognition of status is showing care, sympathy, support, reward, respect, friendship, and, finally, love (Kemper 2005; Pawłowska 2013:69).

And although status and power are terms more often associated with the structural paradigm, by giving them an interactive character and analyzing them in the processual context, they fit into the description made in the interpretative paradigm. It is social actors who, when interpreting the rise or fall in their own or others' status and/or level of power, give them meanings and contexts. The mutual relations of the actors lead to changes in the expression of each of them as well as to changes in the actions taken (Kemper 2008:128; cf. Kemper 1978; 2005; see

Pawłowska 2013:69-71; 2014:39-52; Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska, 2020:127). From the perspective of each actor, as Kemper writes, any interactive episode within a social relationship can lead to an increase, decrease, or no change in a person's power and status in relation to another individual, or to an increase, decrease, or no change in the power and status of another person in relation to another individual. relationship to a given individual. Emotions will always arise and will depend on a specific level of power and status, taking into account the determination of who is responsible for the possible result—ourselves, the interaction partner, or a third party (cf. Kemper 2005).

Any changes in social relations can be understood as mutual changes in the power and status of actors towards each other. The mutual relations of the actors lead to changes in the expression of each of them and to changes in the structure of the relationship by marking the action on an individual, level of power and status. Thus, Kemper postulates that if we want to understand the presence of many human emotions, we must examine the structure and process of power and status in relations between social actors. This approach includes both negative emotions—such as anger, depression, guilt, shame, anxiety—and positive emotions, such as happiness, sympathy, care, pride, and love. (Pawłowska 2013:69-70 [trans. BP]; see Kemper 2008:128; see Pawłowska and Chomczyński 2012:147)

Leaving aside the considerations about the nature of emotions, in accordance with the adopted interpretative paradigm, emotions have been defined as regulatory processes that allow for adapting and influencing the course of the communication process, establishing, maintaining, changing, or breaking the relationship between an individual

and the environment that is triggered in a situation when a person comes into contact with external or internal stimuli that are significant for their organism or personality (Pawłowska 2013:8). At the same time, it should be remembered that emotions can be processes not only influencing the course of interaction, but also affecting the individual themselves, their behavior, gestures, perceptions, as well as their way of thinking and the reception of the outside world. They are culturally shaped and modified in accordance with the norms and values adopted in a given culture. Thus, emotions are perceived as being a central element of human experience, having an impact on the functioning of the social world and its internal order. They constitute a group bond and can shape its structure. Emotions are subject to social control and social structuring. They are associated with the performance of social roles (Pawłowska 2013:8; cf. Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:117; see Binder, Palska, and Pawlik 2009:9-10). They are also a motivating force, because “they not only organize people’s subjective experiences, but also energize their reactions and give them direction” (Turner and Stets 2009:25 [trans. BP]).

Research methodology

The analyses presented below are the result of research conducted by the author⁴ in a clinical hospital in a large provincial city, in three departments (wards) indicated by the hospital management: neu-

⁴ The research was conducted by the author of this article together with two colleagues from the Institute of Sociology of the University of Lodz: Dominika Byczkowska-Owczarek and Anna Kubczak. Although the research was conducted jointly, separate areas of analysis were distinguished in line with the individual interests of each of the researchers. A book was prepared as a research report, which is also the basis of this article: (Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020).

rosurgery, laryngology, and intensive care.⁵ The research was field and exploratory research based on two methodological approaches, namely ethnography and the methodology of grounded theory, using the symbolic interactionism paradigm.

Ethnography, including the ethnography of organizations (see Kostera 2003; 2011; 2012), is a research strategy that enables the study of social aspects of the life of various communities and phenomena (see Konecki 2012:77) in their real context (see Becker and Geer 1960; Atkinson and Hammersley 1994). Entering the studied world allows for a description of the organization in question along with the presentation of the interactive processes, mutual relations, and contexts that constitute it (see Prus 1997:192). The ethnography of the organization allows us to understand the perspective of the participants of the organization (cf. Kostera 2003:12; 2011:9) and to study little-known phenomena or atypical areas of better-known phenomena (Kostera 2012:73). The aim of ethnographic research (Hammersley and Atkinson 2007) is to reconstruct and explain how and why a given process or phenomenon occurs (see Silverman 2008). The analysis of several cases (three hospital wards) simultaneously, i.e. within one research project (cf. Huberman and Miles 1984) and included in a multiple case study (see Stake 1994), allowed to examine the group of medical workers, including the determinants of relations between employees and their emotions (Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:18).

The main technique for collecting data in ethnography is observation (Silverman 2001:46; see also Stake 2010). The study described here used overt,

⁵ The names of the departments (wards) are abbreviations of full names distinguished in the organizational structure of the hospital and will be used as such in this study.

multi-person, and multiple observation. The researchers participated in the functioning of the departments as a non-interfering and non-valuing observers, twice or three times a week for several hours a day during the several months of the study.

The observation is related to the naturalistic approach, which is based on the assumption that, “whenever possible, the social world should be studied in its ‘natural’ state, not disturbed by the researcher” (Hammersley and Atkinson 2000:16 [trans. BP]). For researchers, conducting research in the “natural environment” increases the probability of understanding the studied reality by reflecting all the elements that make up it (see Adler and Adler 1994; Fatyga 1999; Wojciechowska 2020). Robert Prus and Scott Grills emphasize that “the role of the observer, especially the participant’s [author’s note], allows the researcher to get closer to the life experiences of the participants to a greater extent than ordinary observation” (Prus, Grills 2003:24; see also Flick 2002; Merriam 2009).

In addition, unstructured and conversation interviews were used in the study. The data was supplemented with the already existing materials (regulations, announcements placed in the corridors and/or rooms of medical staff, materials indicated by the medical staff and/or the hospital management). The interviews (Konecki 2000:169; Kvale 2004:17, 38, 47) were conducted with medical personnel at the managerial level, respecting the confidentiality rules. The interlocutors included: representatives of the hospital management, ward managers, and main ward nurses. All persons, except for the manager of one of the departments, agreed to the interviews being recorded. The interviews were conducted in offices or official rooms of the interviewees. They lasted from one hour to one and a half hour. The

interview technique enables direct contact with the interlocutor and creates an appropriate atmosphere that is conducive to obtaining full, in-depth answers (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, Pawłowska 2020:19-20). A very important element of research carried out in hospital wards included informal conversations with the employees of the departments. Conversational interviews (research interview, unstructured, see Konecki 2000; Kleinknecht 2007; Given 2008) were conducted during visits to hospital wards with representatives of medical and non-medical personnel who did not perform managerial functions, such as doctors, psychologists, nurses, auxiliary nurses (matron, cleaner), administrative staff.

The coding procedures used in the data analysis derived from the methodology of grounded theory. Thus, the following were used: open/factual, selective, and theoretical coding, the preparation of memos, theoretical sampling, matrix of conditions, and focused category coding). The theoretical sampling was much more difficult due to the limited availability of some staff representatives (reluctance to participate in the study or absence from work due to the schedule or, for example, participation in training), the time-limited possibility of returning to the study site, etc. An important tool used in the research conducted within the grounded theory methodology includes sensitizing concepts. As a result of their application, the researcher can develop concepts about the studied phenomena and processes that he/she finds in the data (Charmaz 2006:17). In the case of the discussed research, such terms were “safety strategies,” “types of emotional behavior,” or “intragroup jokes.” One type of a sensitization concept is, according to Anselm Strauss and Juliet Corbin (1990:69), *in vivo* codes. They make it possible to maintain the meanings at-

tached by the participants of the research to their actions or phenomena taking place in the studied area (see Charmaz 2006:55). The *in vivo* codes in this study included *book making*, *a trusting patient*, *individual anatomy*, *errand girls*, and *hand punching*. One central category was not distinguished in the research. The category discussed in this article is status and power, which is related to the second category relevant to research, i.e. emotions. The categories distinguished during the analysis, and discussed below, are also “holding emotions,” “playing disrespect” or “being infected with disrespect.” Data analysis, including testing the hypotheses emerging during the study, was carried out, among others, on the basis of comparing different groups at a similar time point and making sure that the answers to the interview questions and narratives coincided with the data from the observation (see Becker and Geer 1960; Silverman 2007; 2008), i.e. with what the respondents said and how they behaved in “natural” situations, e.g. during conversations in the doctor’s/nursing room, an exchange of information in hospital corridors, or during more or less formal meetings (e.g. during briefings or celebrations).⁶

Brief characteristics of the studied hospital wards – introduction to the empirical analysis⁷

The study was conducted in three departments (wards) indicated by the hospital management. Each of the departments had a different specificity and was managed in a different way.

⁶ More information on the course of the study and subsequent analyses can be found in the already mentioned authors’ book (Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020).

⁷ The characteristics are also taken from the said book.

The heads/managers⁸ of the intensive care and neurosurgery departments are men, while the head of the laryngology department is a woman. Women perform the functions of ward nurses in all surveyed wards. The seniority of management staff varies, but not less than 15 years. Most of the surveyed people have higher education. The group of doctors includes people with academic degrees (titles) and specializations, some of them pursuing academic careers at the same time. All ordinators have the academic title of professor or the academic title of habilitated doctor and professor of the medical university. All ward nurses have a graduate degree, and the head of the laryngology ward has additionally completed postgraduate studies. The group of attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners) included people with vocational or secondary technical education. The average age of nurses is higher than the average age of doctors. The youngest employees are employed in the intensive care unit (especially nursing personnel). Only men work as operators (neurosurgeons performing operations) in the neurosurgery department. The only doctor employed in this department deals with highly specialized brain diagnostics. In the remaining surveyed departments, the medical personnel consists more or less equally of men and women. The nursing staff is mostly female. Most male nurses are employed in the intensive care ward. In the opinion of the interviewees and the hospital management, all surveyed departments are prestigious workplaces, and pride in belonging to a specific profession and a given work group—which is important for later analyses—was most

⁸ In the course of the research, the nomenclature applied to the group of managerial positions changed. The name of the head of the department was changed to the manager of the department. Similar changes affected the positions of the deputies. In this article, both names will be used alternately.

often emphasized by doctors from the neurosurgery department and nurses from the intensive care unit.

The wards also differ in “openness.” The intensive care unit is a closed unit. Entry into the ward is in principle impossible for outsiders, and the dominant type of patient is an unconscious, lying patient. Unlike the intensive care unit, neurosurgical and laryngology units are open-ended, which means that any outsider can enter them without having to undergo sanitary procedures. In the neurosurgical and laryngology wards there are conscious and walking patients, conscious but not walking patients, as well as unconscious patients. The dominant type of patient in the laryngology department is the conscious walking patient, and in the neurosurgery ward, the patient is conscious, but with limited mobility. The state of health and the type of patient (walking-non-walking; conscious-unconscious; independent-dependent) both imply the type of therapeutic and caring activities performed by the medical staff of individual departments, as well as the type of emotions they experience.

The intensive care unit is characterized by the greatest amount of highly-specialized medical equipment (ventilators, infusion pumps, heart-lung machine, etc.) Work in this ward requires a high level of mental resilience, because due to the condition of patients, it causes the greatest emotional burden, related to, among other things, the need to provide the family with information about the patient’s very serious condition, the willingness to collect organs for transplantation, or about a patient’s death. Doctors (mainly anaesthesiologists) and nurses (mainly anaesthesiology nurses) from this department work simultaneously in the operating theater and in treatment rooms throughout

the hospital, assisting with procedures. Doctors of all departments also work in the hospital clinic.

Two centers of power can be noticed in all the surveyed wards. One power center is traditionally the position of the head of the ward (head of the ward), the other is concentrated in the hands of the ward nurse. It is easy to notice that the centers of power are related to their position in the hierarchy of a medical facility and are consistent with the organizational assignment resulting from the organizational structure of the hospital.

Status and power in the context of interactive activities

The head of the department is the highest in the hierarchy of a hospital ward. The head’s high, dominant position is emphasized not only by the academic title or having their own office, but, above all, by their decision-making and the ability to manage the work of others. Hierarchy visible in the work process of medical personnel clearly implies the emergence of specific emotions. Doctors with the highest status and prestige more often feel pride and satisfaction, and in a threatening situation, when the level of their own status decreases, anger, frustration and anger may appear, which is most often channeled vertically downward in the hierarchy, i.e. toward nurses and other medical personnel.⁹ Nurses communicate their negative emotions resulting from the decline in their status to the attendants (auxiliary nurses, matrons,

⁹ It should be noted that the described activities take place between persons performing a specific profession, which implies a specific position in the hospital hierarchy. Doctors are both men and women, and the profession of nursing is also practiced by men, an example of which is the intensive care unit. Thus, the analyzed interactive game refers to people—medical employees—and is not assigned to a specific gender. When writing about doctors or heads/managers, I refer to both men and women.

cleaners). Having the lowest status in the hierarchical structure of a hospital ward, they are most exposed to the accumulation of negative emotions.¹⁰

Observing the work in the surveyed hospital wards (especially in the laryngology and neurosurgery wards), it was easy to notice that nurses showed their higher level of power and status in relation to the hospital attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners). In the neurosurgery department, the nurses (all women) refused to eat lunch in front of, e.g., the attendants. In the common break room, auxiliary nurse (matron, cleaner) who were in the room, eating at the table, would get up and finish eating when the nurses were getting ready to eat lunch (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:127-128). The following quotation indicates the differences in the level of status between a nurse and a nurse in charge:

Younger colleagues are so more unfriendly toward the auxiliary nurses, matrons, cleaners. I do not know if this is because the ladies are graduated from college, and the ladies in the classroom are only after the vocational school. Some of them, contrary to what their friends think, are technically trained, so they are also educated women, and they are not stupid. Well, but it happened somehow. [...] For example, today's situation from the night, the screaming of a young nurse at the orderly matron, issuing orders in an imperative manner, tolerating no objection. Commanding. [...] It is difficult, because even when I react, on the one hand I am kicked by the nurses, and on the other hand by the auxiliary nurses, matrons, cleaners. [ward nurse]¹¹

¹⁰ The profession of attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners) in the surveyed departments was performed by women.

¹¹ All the quotations were translated into English for the purposes of this article.

The above quotation, apart from showing the relationship between the possessed and perceived level of power and the status, shows the status negotiation and the suspension between statuses by the ward nurse. On the one hand, she (usually a woman) belongs to the professional group of nurses and this status is close to her, on the other hand, we are dealing with a specific position in the hospital hierarchy, which is assigned a specific status of a manager and supervisor of hospital attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners). The ward nurse negotiates her status with herself and adjusts her actions to the current situation. Most often, she does not take any action to protect her from negative emotions.

In a conflict situation between a doctor and a nurse, the nurse, like the attendant (auxiliary nurse, matron, cleaner) in the previous example, will certainly feel a decline in power and status. The observed behavior could be stagnating, withdrawing from activities, refraining from comments, and not entering into a discussion with the doctor. Taking actions by doctors – which results in lowering the status and scope of authority of nurses in an open and public manner – creates for them the risk of disrespect on the part of the attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners). The room attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners) witnessing the situation of the nurses being humiliated may themselves stop accepting the previously agreed status and authority of the nurses during the interaction. Nurses may fear losing face (see Goffman 1981; 2008), which, in turn, is a strong motivator for corrective or even retaliatory action. Hence, nurses as well as paramedics more often than other groups of medical personnel mentioned unequal relations at the doctor-nurse/nurse level. The direction of communication is determined by the doctor. He (usually a male) is in the dominant position. He gives orders

and expects specific action. Having the power, he/she may force the nurse to do something that he/she does not want to do at the moment or which he/she should/should not do for formal and legal reasons. Such situations include, for example, the doctor's ordering only orally in the form of issuing medications to the patient without prior entry in certain documents, which is required by law. The nurse, by carrying out such an order, runs the risk of possible negative consequences, including legal ones. Nurses said that sometimes doctors forced them to exceed the scope of their duties, which became a source of disturbances in relations with doctors and prevented them from performing their assigned tasks on time (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:128).

Hierarchy and the influence of status on interactions and emotions is also visible in the language code. Nurses address the doctors using the polite formula "Mister," "Mistress," "Miss." Even if in some cases they call the doctor by name, it does not happen in a public situation (e.g. in the corridor, next to the patient or their family):

I do not want to, that is, when we are here in the room, we can say to ourselves by name. As if I really don't like being in the corridor, and my colleagues, for example, shout to a doctor, "Bartuś!" I don't like it. Yes, I can go to name Bartuś here and say – "Bartuś, I need this and this," but when we are in the corridor, and if there are still visitors, God forbid. I call Mr. Bartuś "doctor" or "doctor Bartuś." [ward nurse]

The quote shows how powerful the socialization of status is. The doctor mentioned in the nurse's statement never forced her to communicate in this way. The nurse herself applies the principle resulting from her position in the hospital hierarchy. The

status has been so strongly internalized that nowadays the behavior of female colleagues who do not respect the status relations is perceived as incorrect and even reprehensible. This rule is not always followed by doctors who sometimes call nurses by name, even in public situations. Relationships with people higher in the hospital hierarchy are, therefore, one of the main sources of emotions in the work of medical personnel. In the opinion of some nurses, doctors abuse their position by treating nurses as "errand girls" (*in vivo* code) and underestimate the value of their work. Despite having higher education and medical knowledge—often as important in everyday practice as the doctor's knowledge—nurses are treated objectively, with a clearly perceived lower level of status. As the nurse working in the neurosurgery ward stated:

[C]ooperation with doctors is usually good, but the doctor is always you! doctor! It is best if we fulfill for some of their duties, which they are aware of, and they know that they belong to them, and they try to pass them on to us, that is, they are great, they are smiling and happy. Sometimes they treat us literally as errand girls and those who rebel... I think they don't have high ratings. And there are quite a lot of such in this team, because we know our value [...]. Cooperation with some doctors with whom we work safely is efficient and runs smoothly. Some doctors, those who feel insecure, create a nervous atmosphere, they are disturbed by everything, then a person feels nervous and restless. We often feel that they do not appreciate our work, which causes unnecessary nervousness and negative emotions, such as anger, frustration. [neurosurgery, nurse]

The observations show that it happens that an experienced nurse assisting/participating in the procedure takes over the emotions of the operating

doctor. Both the doctor and the nurse know very well that the operating physician is responsible for the life of the operated or intubated patient. In the event of unexpected difficulties, the doctor, especially the less experienced one, may panic and break down. Therefore, the nurse sometimes adjusts her actions, taking some of the responsibility, but also of the doctor's negative emotions. For example, it does not inform about the drop in blood pressure in the patient, so as not to distract the doctor who performs the brain surgery, but takes the action of equalizing the pressure on its own. Sometimes it is the nurse who tells the doctor what activities he should take or how to solve a given situation, for example regarding the course of a difficult conversation with the patient or the patient's family. However, they always do it in such a way that the doctor does not feel the risk of a drop in his/her level of status. Often doctors do not notice the help of nurses who perform emotional work for the doctor. This phenomenon can be called "holding" the emotions of the doctor by the nurses.¹²

¹² A similar phenomenon was observed by Jennifer Pierce when she conducted research in 1995 in two legal offices (a private law firm and the legal department of company X). She distinguished several types of lawyers due to the use of certain emotional strategies by them. And so, "lawyers-Rambo" are people (mostly men) who demonstrate strategic thinking. They play a double emotional game. On the one hand, they are forced to show sympathy to their client, courtesy to the judge and jurors, sometimes also to witnesses, and on the other hand, signs of aggression and a show of strength in the courtroom. The second distinguished group included "mother assistants." They are caring, which means: giving support to lawyers, clients, witnesses; being nice; showing gratitude to other people (work performed on behalf of the lawyer-boss); acting as an intermediary and translator in communicating the lawyer's feelings to other people (e.g. attorney has a bad day). Peace, self-control, thoughtfulness, and comfort are all expected of them. They are often treated as invisible. They are ignored and sometimes treated as a litigation opponent. "Pierce has shown that the scope of emotional work is different for men and women—in many ways these differences reproduce gender relations across society" (Turner and Stets 2009:61-62).

Asymmetric doctor–nurse relations may be accompanied by negative emotions such as anger, frustration, anger, dissatisfaction, but also a feeling of low value, which may have a real impact on the manner and quality of professional duties. The research conducted by Jolanta Glińska and Magdalena Lewandowska confirms that the factor that disrupts proper cooperation in the hospital ward is stress experienced by the nurse, the main reason of which is the doctors (Glińska and Lewandowska 2007:249). As I wrote in the book quoted before (Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020), in the opinion of the surveyed nurses, "a doctor is always a doctor, and we are only nurses." Despite the satisfactory working atmosphere in hospital wards, positive relations, jokes and trust between medical staff, doctors often make nurses feel that they are better than them as a professional group, sometimes diminishing the value of the nursing staff. Such behaviors most often appear in crisis, stressful and difficult situations for the doctor and/or the ward. In the research conducted by Halina Zielińska-Więczkowska and Anna Buśka (2010:7), the same opinion regarding the nurse–doctor relationship is presented by more than half of the nurses. Kazimiera Zdziebło and Ewa Kozłowska (2010:218) write that health care workers, including nurses, are in the professional group that is most exposed to mobbing, because doctors often create situations that cause conflicts, misunderstandings, and a negative atmosphere in cooperation.

Referring to Theodore Kemper's concept, it can be stated that people in power (doctors) have the possibility of humiliating and deprecating people who are lower in the professional hierarchy (nursing personnel). A higher status gives one the opportunity to give and receive respect, accept recognition, but also the requirement to show submission and

obedience. It happens that the operating doctors blame the nurses for the lack of equipment, shouting in a raised voice, "How can it be?! What should I work with?!" In fact, each of the surveyed nurses was able to cite a situation in which they felt negative emotions in contact with the doctor. For some, it was demeaning and frustrating. Others described actions such as incidental. They rationalized, claiming that these are behaviors that should not be worried about; they summed them up with the saying "something bit him," "he had a bad day," "she got up with her left leg," "she is before her menstruation" (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:129-130).

It should be noted that the inequality of statuses results mainly from its perception by the respondents themselves. It functions in the perception of both doctors and nursing staff, and had been socialized in the early stages of work or in education. The adoption of such a framework of statuses and no other can result from the schemas and stereotypes adopted by both sides of the interactive process. Most likely, it is a legacy of a past period, when most nurses did not have higher education. They usually completed nursing high school or medical college. The unequal distribution of resources (education) entitled and at the same time justified the perception of a higher status by doctors and a lower status by nursing staff. Therefore, they submitted to the doctor's authority, developing defense mechanisms that prevented them from feeling the loss of face.

Interestingly, none of the surveyed doctors, both men and women, referred to the emotional states of the nursing staff when speaking about emotions in their work. Doctors did not rationalize the behavior and emotions of staff who are lower in the hospital hierarchy than their own position. Getting used to

the situation of lowering the status of a nurse can result in a lack of mutual respect in the doctor–nursing staff relationship and a lower level of trust—so needed in the work of medical personnel—and can significantly affect the level of perceived job satisfaction by nursing staff. The level of mutual trust between nurses, doctors, and doctors and nursing staff is higher when the relations between employees move from a purely professional area to a social and friendly, or even just friendly, area. As the level of mutual trust increases, the level of emotional commitment increases, too. Nursing staff from the intensive care unit more often than those from other units referred to positive relations between colleagues. Their nursing team was described as very pleasant and the atmosphere as friendly. It is in this ward that nurses maintain contacts outside of work more often than in other wards. This is also where more situations happen in which positive emotions emerge, such as joy and satisfaction.

A "game of disrespect"

An interesting phenomenon that has been observed in the surveyed hospital wards is "getting infected" with a lack of respect and the façade of kindness and smiles. As mentioned above, the top position in the hierarchy of a hospital ward is occupied by the head of the hospital ward. Their high status and prestige, in their opinion, entitle them to expect obedience and subordination of other medical personnel employed in a given ward. Employees who do not accept this state of affairs and oppose, or even rebel against such perception of them as subordinate persons, feel the power of those higher in the hierarchy more strongly. And so some doctors mentioned that they were not allowed to perform treatments considered more prestigious. Both doctors and nurses in their statements referred to the unequal allocation of pa-

tients, division of tasks, working hours, on-call duty, and the requirements for maximum involvement in work, including scientific work. Doctors often interpreted these actions as disrespecting them and their work. This behavior implied the emergence of negative emotions that were passed down to the nurses and attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners). In this way, individuals at different levels of the hospital hierarchy “contract” negative emotions (cf. Collins 2004), passing them down to various groups of medical and non-medical workers. Doctors, preventing a lowering of their self-esteem and defending themselves against lowering their own status and prestige, direct similar actions toward the nursing staff, and those, in turn, do this toward the attendants (auxiliary nurses, matrons, cleaners). This process can be called a “game of disrespect.” They have internalized and accepted their low status, and manage negative emotions—such as embarrassment or shame—from disrespect. The auxiliary nurses (matrons, cleaners) rationalized their actions. They believe that “someone has to do these things.” They say they help patients and keep the hospital clean. They believe that the hospital would not be able to function efficiently without them. This technique of managing emotions is very effective and can protect against frustration and apathy. One of the measures to protect nurses from negative emotions is to avoid situations that cause these feelings. It can be, for example, setting up schedules and rosters in such a way as not to work with a doctor whose behavior causes negative emotions. A strategy that protects against negative emotions is also feeling proud of performing a profession whose mission is to help the sick and the suffering (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:130). Research conducted by Agnieszka Bielemuk and her team (2007:27-33) shows that interpersonal relations between doctors and nurses are influenced by

the length of service of the latter professional group. Nursing staff with a long experience of employment definitely more often describe these relations with doctors as good, as opposed to nurses with short work experience. Among nurses with a short period of work, contacts with doctors were described much more often as sufficient or even insufficient. The research described herein only partially confirms this thesis. In fact, nurses with longer experience in the neurosurgery ward describe their relations with doctors as positive and partner-like, full of mutual respect and warmth. They say that they know what to do themselves, and doctors trust them. Younger nurses find that they sometimes feel the contemptuous behavior of doctors, or indicate a disrespect or relationship difficulty. However, the situation is different with regard to the intensive care unit. In the intensive care ward, the employed nursing personnel has the shortest work experience, and the relations between the medical staff are described there as very good. There is the highest level of mutual trust and this is where nurses most often “hold” the emotions of doctors. This mainly concerns anesthesiology and ward nurses. In the laryngology ward, relationships are most often reduced to procedures and commands issued vertically downward. In each of the surveyed departments, the quality of contacts is positively influenced by conscientiousness on both sides of the relationship, but also by communicativeness, trust, openness, and understanding (cf. Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:131).

Pride in the context of the level of power and status

Pride is a positive emotion that causes individuals to tune in to each other’s reactions (assuming the role of the other) (see Turner and Stets 2009:174). Pride is

a signal of the intact bond between the partners of the interaction. It is a secondary emotion built on positive emotions and is part of the “happy emotions family” (Goleman 1997). Pride in Kemper’s (2005) concept is the result of satisfaction arising from the increase in our status and/or power, which, in our opinion, we deserve as a result of actions taken by ourselves or actions taken by someone else (Pawłowska 2013:198).

The emotion of pride was most clearly noticed in the doctors of the neurosurgery department. They are proud of the specialization they have chosen, believing that the neurosurgeon is a top-class specialist, knowledgeable and working in the least foreseeable area of the human body, namely the brain. Such a perception of oneself as a person “chosen” to perform the most serious procedures and thus having the highest prestige and status is socialized at an early stage of medical education and maintained from the beginning of professional work. From choosing a specialization to which the best students are admitted, to working in a department considered prestigious. As the head of the department said, “The best students become neurosurgeons.” Among other things, due to the significantly difficult access to the neurosurgical specialization and the need to constantly improve qualifications, neurosurgeons value their status, considering themselves the best of the best. Pride and the perceived prestige both affect the quality of interpersonal relations and the behavior of doctors in relation to other medical staff as well as patients and their families (see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:126). It was among the neurosurgeons that one could hear the most jokes that indicated in the perception of doctors a sense of the great prestige of the profession of a male neurosurgeon and clearly pointing to the highest position in the hospital hier-

archy of medical professions. An exemplary joke of this type—which intended to show the differences in the status of neurosurgeons and doctors of other specialties—was heard during the observation in the neurosurgery department: “What is the peak concentration of an orthopedist? Chewing gum and riding the elevator at the same time.” Depreciating doctors of other specialties is one way of assigning oneself a higher status. It is also an expression of group unity and the emergence of a clear principle of separateness, expressed in terms of “us” and “them.” While observing the situation of discussing the case of a specific patient, one of the doctors said: “Call the psychiatric ward. Maybe they will be useful for something. Let their thorough knowledge apply.” In response, the team laughed.

It is also important that the employees of the department are mostly men. Women are unlikely to be admitted to the profession of neurosurgeon, and if they complete their specialization, they do not do surgery. The jokes, mainly observed in the neurosurgery department, also concern the doctor–patient relationship:

Since we are quite familiar here, how to say, relationships, when I was sitting in the doctor’s room, some woman would come and say: “Is there any doctor,” then XY said: “There is no doctor?” “Oh, the deputy physician is here!” [head of neurosurgery]

While joking can be one of the methods of reducing emotional tension, they certainly emphasize the neurosurgeon’s status, prestige, and position in the hospital hierarchy. They definitely maintain the sense of group elitism and maintain the *status quo*, reproducing the established social order. In this case, pride resulting from the performance of a specific profession—as well as belonging to a spe-

cific social group, related to the status and scope of power—influences the feeling of job satisfaction. Referring to research conducted by myself in another professional group—namely teachers—I can say that the frequency of the feeling of pride translates into perceived job satisfaction and motivation to work (see Pawłowska 2020).

In the described studies, the nursing staff of the intensive care ward and the doctors of the neurosurgery ward most often spoke about the feeling of pride and prestige at work. The respondents pointed to the prestige of the profession, including specialization and work in a specific branch. The high level of job satisfaction among the nursing personnel in the intensive care ward can be a consequence of the relatively young age of the staff (average age is 27). The only nurse deviating from this average is the main ward nurse. The nature of working in an intensive care unit can also affect the way nurses feel pride. The work here is extremely responsible and emotionally difficult, and the difficulty of medical cases requires intensification of efforts, and perhaps that is why a relatively high rotation of the nursing personnel employed in this ward is noticeable here. As the interlocutors pointed out, this results in gaining vast experience in a relatively short time: “experience gained in the intensive care ward in one month is 3 years of work in another ward.” The difficulty of working in the department implies the perception of their work as more important and more prestigious. This leads to an increase in their perceived status in relation to the status of people working in other departments. The increase in the “I” status that we believe we deserve leads to satisfaction (including job satisfaction) and, as a consequence, a feeling of happiness and pride. This process is most apparent among the nursing staff in the intensive care unit. They point out that “not ev-

eryone can work here” and “it is very burdensome.” They emphasize that they become an authority for the nursing staff of other wards when they change jobs to another ward.

Summary

By observing and analyzing the activities of medical personnel in three hospital wards, the article relates them to the level of power and status, implying the emergence of specific emotions and influencing the interaction situation. It should be emphasized that the perception of a specific level of power and status, most often resulting from the hospital hierarchy, probably does not result from gender differences and is the result of the assumed professional role. A specific professional role is assigned a particular and negotiated level of power and status. When starting their professional career, medical personnel internalize not only organizational norms and values, but also the methods of managing emotions and the emotions they experience. The respondents use a rather intuitive way of managing their own emotions and the emotions of their interactive partners. They lack knowledge of studies and scientific publications about emotional management as well as ways of dealing with traumatic and difficult experiences. It should be emphasized that there is no psychological support or psychological or social education.

The working day of a doctor or a nurse is quite unpredictable. The consequence is frustration which, if not properly managed, may have a negative impact on the work and cooperation process, including mutual trust and respect, and, in fact, their lack. Stress and frustration cause doctors to shift some of their duties and responsibilities onto nurses. All this affects the nature of the doctor–nurse relationship, where it hap-

pens that there is a lack of respect and mutual respect for each other's rights and obligations. [Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:132 [trans. BP]]

The issue that brings healthcare professionals closer together, as most clearly seen in the intensive care department, is the difficult and emotional experience of caring for patients. This type of work requires efficient cooperation and mutual trust of individual staff members in each other. Due to the specificity of work in the ward, where there are sudden situations that threaten the life of patients or result in their death—and at the same time are very emotional for both doctors and nursing staff—we observe the emergence of a higher “I” status.

In the opinion of the interviewees and the hospital management, all the surveyed departments are prestigious workplaces, while pride in belonging to a specific profession and a specific group of employees was most often emphasized by doctors from the neurosurgical ward and nurses from the intensive care ward. The emotion of pride arises as a result of actions taken by the employee, which are positively assessed by superiors and colleagues (e.g. as a result of a well-conducted procedure). In addition, it ap-

pears as a result of the prestige of the profession or workplace (hospital or ward). It was especially visible among doctors –who are neurosurgeons. They emphasized many times that this specialization could only be selected and performed by the best of doctors (cf. Johannessen 2014; see Byczkowska-Owczarek, Kubczak, and Pawłowska 2020:127).

Referring to the cited concept of Kemper, it can be said that power and status together form the framework of social relations, which is at the basis of all social interactions. Pride is the result of satisfaction coming from the increase in one's status, which, in their opinion, they deserve as a result of the actions they have taken (Pawłowska 2013:180). Authority is understood as the simultaneous possession of power and high status (Pawłowska 2014:49). It should be remembered that the perception of power and status, and, consequently, the emergence of a particular relationship and emotions, will depend, *inter alia*, on the specificity of culture determining the individual level of power and status as well as their perception, social position (perceived differently at different times and in different communities), and, finally, on the specificity of social organizations, which can determine different patterns of emotional behavior by assigning them different statuses.

References

Adler, Patricia and Peter Adler. 1994. “Observation techniques.” Pp. 377-392 in *Handbook of qualitative research*, edited by N. Denzin and Y. S. Lincoln. Thousand Oaks, CA: Sage.

Atkinson, Paul and Martyn Hammersley. 1994. “Ethnography and participant observation.” Pp. 248-261 in *Handbook of qualitative research*, edited by N. Denzin and Y. S. Lincoln. Thousand Oaks, London: Sage.

Barański, Jarosław and Włodzimierz Piątkowski. 2002. *Zdrowie i choroba. Wybrane problemy socjologii medycyny*. Wrocław: Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Becker, Howard S. and Blanche Geer. 1960. “Participant observation: The analysis of qualitative field data.” Pp. 267-289 in *Human Organization Research: Field Relations and Techniques*, edited by R. N. Adams and J. J. Preiss. Homewood, IL: Dorsey.

- Bernard, Chester I. 1938. *The Functions of the Executive*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Bielemuk, Agnieszka et al. 2007. "Ocena relacji interpersonalnych w grupie zawodowej pielęgniarka-lekarz." Pp. 25-34 in *Problemy terapeutyczno-pielęgnacyjne od poczęcia do starości*, edited by E. Krajewska-Kułak et al. Białystok: Akademia Medyczna w Białymstoku.
- Binder, Piotr, Hanna Palska, and Wojciech Pawlik, eds. 2009. *Emocje a kultura i życie społeczne*. Warsaw: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Brief, Arthur P. and Howard M. Weiss. 2002. "Organizational Behavior. Affect in the Workplace." *Annual Review of Psychology* 53:279-307.
- Byczkowska-Owczarek, Dominika, Anna Kubczak, and Beata Pawłowska. 2020. *Za drzwiami oddziału. Badania etnograficzne w szpitalu*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Charmaz, Kathy. 2006. *Constructing Grounded Theory: A Practical Guide Through Qualitative Analysis*. London, New Delhi: Sage Publications.
- Chua Wei et al. 2020. "A call for better doctor-nurse collaboration: A qualitative study of the experiences of junior doctors and nurses in escalating care for deteriorating ward patients." *Australian Care* 33(1):54-61. DOI: 10.1016/j.aucc.2019.01.006.
- Collins, Randall. 2004. *Interaction ritual chains*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Csorba, Helena. 1966. *Szpital-pacjent: system społeczny kliniki internistycznej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Domaradzki, Jan. 2018. *Szpital jako instytucja społeczna*. Retrieved March 31, 2020 (<https://www.ump.edu.pl/media/uid/f17222b7a2b-23c9792a/562330.pdf>).
- Fatya, Barbara. 1999. *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Warsaw: Uniwersytet Warszawski.
- Flick, Uwe. 2002. *An introduction to qualitative research*. London: Sage.
- Given, Lisa M. 2008. *The SAGE Encyclopaedia of Qualitative Research Methods*, vol. 1-2. Thousand Oaks, CA: Sage Publications.
- Glińska, Jolanta and Magdalena Lewandowska. 2007. "Autonomiczność zawodu pielęgniarskiego w świadomości pielęgniarek z uwzględnieniem pełnionych funkcji zawodowych." *Problemy Pielęgniarstwa* 15(4):249-253.
- Goffman, Erving. 1981. *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warsaw: PIW.
- Goffman, Erving. 2008. *Zachowanie w miejscach publicznych, o społecznej organizacji zgromadzeń*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goleman, Daniel. 1997. *Inteligencja emocjonalna*. Poznań: Media Rodzina.
- Griffin, Ricky W. 1996. *Podstawy zarządzania i organizacji*. Warsaw: PWN.
- Hammersley, Martyn and Paul Atkinson. 2000. *Metody badań terenowych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Hammersley, Martyn and Paul Atkinson. 2007. *Ethnography. Principles in Practice*. New York: Taylor and Francis.
- Hochschild, Arlie R. 1983. *The Managed Heart: Commercialization of Human Feeling*. Berkeley: University of California Press.
- Hochschild, Arlie R. 2009. *Zarządzanie emocjami. Komerccjalizacja ludzkich uczuć*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Huberman, Michael A. and Matthew N. B. Miles. 1984. *Innovation up Close: How School Improvement Works*. New York: Plenum Press.
- Januszek, Henryk and Jan Sikora. 2000. *Socjologia pracy*. Poznań: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.
- Johannessen, Lars E. F. 2014. "The narrative (re)production of prestige: How neurosurgeons teach medical students to valorise diseases." *Social Science & Medicine* 120:85-91.
- Kemper, Theodore D. 1978. *A Social Interactional Theory of Emotions*. New York: Wiley.
- Kemper, Theodore D. 1991. "Predicting Emotions from Social Relations." *Social Psychology Quarterly* 54:330-342.
- Kemper, Theodore D. 2005. "Modele społeczne w wyjaśnianiu emocji [Social Models in Explaining Emotions]." Pp. 72-87 in *Psychologia emocji [Psychology of Emotions]*, edited by M. Lewis and J. M. Haviland-Jones. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kemper, Theodore D. 2008. "Power, Status, and Emotions." Pp. 369-383 in *Emotions. A Social Science Reader*, edited by M. Greco and P. Stenner. London, New York: Routledge Taylor and Francis Group.

- Kleinknecht, Steven. 2007. "An interview with Robert Prus: His Career, Contributions, and Legacy as an Interactionist Ethnographer and Social Theorist." *Qualitative Sociology Review* 3(2):221-288.
- Klingemann, Justyna I. 2011. "Magdalena Sokołowska – inspiracje i kontynuacje (recenzja z: Włodzimierz Piątkowski (red.) Socjologia z medycyną. W kręgu myśli naukowej Magdaleny Sokołowskiej." *Studia Socjologiczne* 3(202):217-222.
- Konecki, Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki, Krzysztof. 2007. "Procesualne ujęcie organizacji. Organizacje, struktury, procesy, tożsamości." Pp. 7-22 in *Zarządzanie organizacjami. Organizacja jako proces*, edited by K. Konecki and P. Chomczyński. Lodz: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki, Krzysztof. 2012. "Etnografia socjologiczna." Pp. 77-82 in *Słownik socjologii jakościowej*, edited by K. Konecki and P. Chomczyński. Warsaw: Difin.
- Kostera, Monika. 2003. *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kostera, Monika, ed. 2011. *Etnografia organizacji. Badania polskich firm i instytucji*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kostera, Monika. 2012. "Etnografia organizacji." Pp. 73-77 in *Słownik socjologii jakościowej*, edited by K. Konecki and P. Chomczyński. Warsaw: Difin.
- Kubisa, Julia. 2014. *Bunt białych czepków. Analiza działalności związkowej pielęgniarek i położnych*. Warsaw: Wydawnictwo naukowe SCHOLAR.
- Kvale, Steinar. 2004. *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Białystok: Trans Humana.
- Leavitt, Harold J. 1964. "Applied organization change in industry structural, technical, and human approaches." Pp. 55-71 in *New Perspectives in Organization Research*, edited by W. Cooper, H. Leavitt, and M. Shelly. New York, London, Sydney: John Wiley & Sons Inc.
- Merriam, Sharon. 2009. *Qualitative research*. San Francisco: Jossey-Bass.
- Nogalski Bogdan and Janusz Śniadecki. 1998. *Kształtowanie umiejętności menedżerskich*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego Sp. z o. o.
- Ostrowska, Antonina. 2009. *Socjologia medycyny. Podejmowane problemy, kategorie analizy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Pawłowska, Beata. 2013. *Emocje społeczne w pracy nauczyciela i przedstawiciela handlowego [Social Emotions in the Work of Teachers and Salesmen]*. Lodz: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Pawłowska, Beata. 2014. "Emocje społeczne w teorii Theodore'a Kempera [Social Emotions in Theodore Kemper's Theory]." Pp. 39-52 in *Emocje w życiu codziennym [Emotions in Everyday Life]*, edited by K. Konecki and B. Pawłowska. Lodz: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Pawłowska, Beata. 2020. "Pride in Teachers' Everyday Work. Conditions and Contexts." *Qualitative Sociology Review* 16(1):28-48. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8077.16.1.03>.
- Pawłowska, Beata and Piotr Chomczyński. 2012. "Sposoby radzenia sobie z emocjami negatywnymi na przykładzie grupy nauczycieli." *Studia Edukacyjne* 21:141-162.
- Piątkowski, Włodzimierz. 2004. *Zdrowie, choroba, społeczeństwo: studia z socjologii medycyny*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Piątkowski, Włodzimierz and Bożena Płonka-Syroka. 2008. *Socjologia i antropologia medycyny w działaniu*. Wrocław: Aboretum.
- Piątkowski, Włodzimierz and Anna Titkow. 2002. *W stronę socjologii zdrowia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Pierce, Jennifer L. 1995. *Gender trials: Emotional lives in contemporary law firms*. Berkeley: University of California Press.
- Plutchik, Robert. 1991. "Emotions and Evolution." Pp. 37-58 in *International Review of Studies on Emotion*, edited by K. T. Strongman. Chichester: Wiley.
- Prus, Robert. 1997. *Subcultural Mosaics and Intersubjective Realities. An Ethnographic Research Agenda for Pragmatizing the Social Sciences*. New York: State University of New York Press.
- Prus, Robert and Scott Grills. 2003. *The Deviant Mystique: Involvements, Realities and Regulation*. Westport: Praeger Publishers.
- Rafaeli, Anat and Robert I. Sutton. 1987. "Expression of emotion as part of the work role." *The Academy of Management Review* 12(1):23-37.
- Silverman, David. 2001. *Interpreting Qualitative Data. Methods for analyzing talk, text and interaction*. London, Thousand Oaks, New Delhi: Sage Publication.

- Silverman, David. 2007. *Interpretacja danych jakościowych [Interpreting Qualitative Data]*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Silverman, David. 2008. *Prowadzenie badań jakościowych*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stake, Robert E. 1994. "Case Studies." Pp. 236-247 in *Handbook of Qualitative Research*, edited by N. Denzin and Y. S. Lincoln. Thousand Oaks, London: Sage.
- Stake, Robert E. 2010. *Qualitative Research. Studying how things work*. New York, London: The Guilford Press.
- Strauss Anselm and Juliet Corbin. 1990. *Basics of Qualitative Research: Grounded Theory Procedures and Techniques*. Newbury Park-London-New Delhi: Sage Publications.
- Sułkowski, Łukasz. 2013. "Zmiana kulturowa w polskich szpitalach – wyniki badań." *Przedsiębiorczość i Zarządzanie* XIV(10):83-96.
- Tobiasz-Adamczyk, Beata. 2000. *Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Tobiasz-Adamczyk, Beata. 2001. *Relacje lekarz-pacjent w perspektywie socjologii medycyny*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Turner, Jonathan H. and Jan E. Stets. 2009. *Socjologia emocji [Sociology of Emotions]*. Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Van der Geest, Sjaak and Kaja Finkler. 2004. "Hospital ethnography: introduction." *Social Science & Medicine* 59(2004):1995-2001.
- Wojciechowska, Magdalena. 2020. *Dwie matki jednego dziecka. Macierzyństwo nieheteronormatywne w doświadczeniu kobiet wychowujących dzieci poczęte w związku jedнопłciowym*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zdziebło, Kazimiera and Ewa Kozłowska. 2010. "Mobbing w środowisku pracy pielęgniarek." *Problemy Pielęgniarstwa* 18(2):212-219.
- Zielińska-Więczkowska, Halina and Anna Buśka. 2010. "Satysfakcja zawodowa pielęgniarek na tle wybranych czynników środowiska pracy." *Pielęgniarstwo XXI wieku* 3-4:32-33.

Citation

Pawłowska, Beata. 2021. "Emotions of Medical Personnel versus the Status and Power at Work in Hospital Wards." *Przegląd Socjologii Jakościowej* 17(4):68-87. Retrieved Month, Year (www.przegladsocjologiijakosciowej.org). DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.174.04>

Emocje personelu medycznego a status i władza w pracy w szpitalu

Abstrakt: Szpital charakteryzuje się jedną z najbardziej sformalizowanych struktur ze ścisłym podziałem zadań i obowiązków. Istotnym elementem każdej organizacji formalnej jest system autorytetów i władzy. Pomiedzy oddziałami szpitalnymi oraz w obrębie każdego z nich zaznacza się hierarchia oraz system władzy. Na ten układ hierarchii nakłada się odczuwalny i percypowany przez każdego pracownika poziom władzy i statusu, który implikuje pojawienie się określonych emocji. Wpływają one na interakcje, formując ich przebieg. Opisując emocje w kontekście władzy i statusu, w artykule będą się odnosić do koncepcji Theodore'a Kemptera, gdzie interakcje i zmiany względnej władzy i statusu (prestżu) jednostek mają wpływ na wzbudzenie negatywnych i pozytywnych emocji. Celem artykułu jest ukazanie, jak indywidualnie oznaczony poziom władzy i statusu może kształtować relacje pracownicze, sposoby komunikowania oraz emocje w miejscu pracy. Artykuł odpowiada na pytanie, czy i jak posiadanie i/lub odczuwanie określonego statusu i poziomu władzy implikuje pojawienie się określonych emocji. Zatem istotne jest ukazanie tych działań i interakcji, które – wynikając z zajmowanej w strukturze szpitalnej określonej pozycji – kształtują i modyfikują emocje personelu medycznego. Całość rozważań oparta jest na etnograficznych badaniach jakościowych prowadzonych w trzech oddziałach szpitalnych różniących się co do charakteru pracy w oddziale oraz typem leczonych pacjentów. W artykule opisano trzy z wyróżnionych kategorii, to jest „grę w brak szacunku”, „trzymanie emocji” oraz „dumą”. W toku analiz stwierdzono, że hierarchiczność i określony poziom władzy implikuje pojawienie się emocji dumy, satysfakcji, zadowolenia i prowadzi do zwiększenia poziomu zaufania pomiędzy personelem medycznym. Duma wynika z przynależności do określonego zawodu i określonej grupy pracowniczej, pojawia się jako rezultat dobrze przeprowadzonego zabiegu, albo wykonania czynności trudnej, której opanowanie wymagało czasu. Duma pojawia się także jako wynik prestiżu zawodu lub miejsca pracy (szpitala, oddziału).

Słowa kluczowe: emocje, praca, duma, status, władza, Theodore Kemper, personel medyczny, szpital

Zło konieczne, substytut, szansa – wykorzystanie komunikatora Skype w badaniach jakościowych

Izabela Ślęzak 

Uniwersytet Łódzki

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.05>

Słowa kluczowe:

wywiad jakościowy
zapośredniczony
przez Skype'a,
wywiad *online*,
wywiad
realizowany poprzez
wideokonferencję,
wywiad swobodny,
Internet

Abstrakt: Celem artykułu jest omówienie techniki wywiadów swobodnych *online* w szczególnej formie wywiadów prowadzonych za pośrednictwem komunikatora Skype. Choć są one coraz częściej wykorzystywane w badaniach jakościowych, budzą u badaczy mieszane reakcje – od postrzegania ich jako szansy, (nie)pełnowartościowego zamiennika wywiadu twarzą w twarz, po wręcz zagrożenie dla jakości badań. Na podstawie literatury przedmiotu w artykule omówione zostaną cechy wywiadu za pośrednictwem Skype'a, jego zalety i ograniczenia tak z perspektywy badacza, jak i uczestników badania. Przedstawione zostaną także wyniki porównań wywiadów *online* z tradycyjnymi, których dokonali badacze wykorzystujący w swoich projektach obie te techniki. W bardziej szczegółowy sposób omówiona zostanie kwestia relacji badacza z rozmówcą oraz dylematy etyczne związane z realizowaniem wywiadów zapośredniczonych przez Skype'a. Wskazane zostaną także warunki, kiedy tego rodzaju wywiad może być szczególnie przydatny.

Izabela Ślęzak, dr, zatrudniona na stanowisku adiunkta w Katedrze Socjologii Organizacji i Zarządzania Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Główne obszary zainteresowań naukowych to jakościowe metody badań społecznych, symboliczny interakcjonizm, socjologia pracy i pracy seksualnej.

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania
Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki
ul. Rewolucji 1905r. nr 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: izabela.slezak@uni.lodz.pl

Jak zauważa Piotr Siuda (2016a), rozwój metod badawczych w naukach społecznych jest ściśle powiązany z przemianami technologicznymi zachodzącymi we współczesnych społeczeństwach. Jako przykład podaje on techniki sondażowe, których rozwój przyspieszył dzięki zastosowaniu komputerów z coraz bardziej zaawansowanym oprogramowaniem do analizy danych. Z kolei rozkwit prasy, radia i telewizji sprzyjał rozwojowi metod analizy treści. Na sposób prowadzenia wywiadów swobodnych i wzrost ich popularno-

ści wpłynął zaś łatwiejszy dostęp do różnych technologii rejestracji dźwięku. Wreszcie, powstanie i upowszechnienie się Internetu skłoniło badaczy do adaptowania konwencjonalnych technik do nowego środowiska (np. ankieta internetowa, netnografia) oraz tworzenia nowych sposobów gromadzenia danych (Jemielniak 2013; 2019; Siuda 2016b). Jednym z kierunków tej ewolucji jest wykorzystanie komunikacji elektronicznej do prowadzenia wywiadów jakościowych.

Choć może się wydawać, że temat ten nabrał znaczenia dopiero w kontekście pandemii COVID-19, już w latach 90. XX wieku badacze zainicjowali dyskusję nad wykorzystaniem technik komunikowania się (w tamtym czasie jedynie) głosowego w badaniach *online* (Deakin, Wakefield 2014). Spory te dotyczyły przede wszystkim możliwości i ograniczeń takiego sposobu prowadzenia wywiadów (Walther 1996 za Deakin, Wakefield 2014), co było pochodną szerszych dyskusji toczonych nad statusem komunikacji zapośredniczonej przez technologie, zwłaszcza Internet. Trudno bowiem nie zauważyć, że to, jak ludzie komunikują się ze sobą, zmieniło się znacząco w ostatnich dekadach. Do najważniejszych zmian należą: używanie w codziennych interakcjach (tak w życiu zawodowym, jak i prywatnym) różnych urządzeń (komputerów, i-padów, smartfonów), a także powszechne wykorzystywanie e-maili, wiadomości SMS i MMS, dzielenie się zdjęciami i nagraniami (Beneito-Montagut 2011; Weller 2015; Adams-Hutcheson, Longhurst 2017). Życie społeczne toczy się także w Internecie, co dla wielu ludzi jest tak oczywiste, że już niemal niezauważalne. W rezultacie granice między komunikacją *online* i *offline* stały się zamazane, a oba rodzaje komunikacji nierzadko przeplatają się w codziennym doświadczeniu (Beneito-Montagut 2011).

Wraz z postępem technologicznym, coraz tańszymi i powszechniej dostępnymi technologiami umożliwiającymi komunikowanie się na odległość stopniowo zyskały na popularności (choć raczej w badaniach ilościowych) wywiady za pośrednictwem telefonu, a następnie Internetu (Bertrand, Bourdeau 2010; Szpunar 2010; Stachura 2016; Jemielniak 2019). Dużą zmianą technologiczną, która wpłynęła na wzrost zainteresowania badaczy jakościowych wywiadami *online*, była możliwość wykorzystania wideokonferencji, a więc komunikowania się w czasie rzeczywistym, nie tylko za pomocą audio, ale i wideo (Sullivan 2012), a także wzrost dostępności Internetu szerokopasmowego (Weller 2015; Lo Iacono, Symonds, Brown 2016). Wielu badaczy już u progu drugiej dekady XXI w. widziało duży potencjał w stosowaniu wideokonferencji jako platformy do prowadzenia badań (Glassmeyer, Dibbs 2012), co przekładało się na publikacje naukowe poświęcone temu, w jaki sposób może zostać wykorzystane konkretne oprogramowanie, na przykład Skype (Hanna 2012; Weinmann i in. 2012; Deakin, Wakefield 2014).

Do głównych zalet podkreślanych przez zwolenników wywiadów za pośrednictwem Skype'a (czy innych komunikatorów, np. Zoom, Webex, GoTo-Meeting, Microsoft Teams) należy to, że (przy włączonej kamerze) umożliwiają one uzyskanie efektu podobnego do wywiadu twarzą w twarz, choć badacz i badani nie dzielą tej samej przestrzeni fizycznej (Sullivan 2012; Foley 2021). Co więcej, dzięki dystansowi przestrzennemu rozmówcy mogą czuć się bardziej anonimowo, komfortowo i bezpiecznie, a w rezultacie być bardziej otwarci podczas rozmowy (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006; Meho 2006). Nie bez znaczenia jest też to, że wywiady *online* pozwalają obniżyć koszty badań. O tym, że technika ta nie sprawia w praktyce większych trudno-

ści, może świadczyć fakt, że wielu stosujących ją badacze w swoich raportach nie opisuje żadnych problemów związanych z jej użyciem lub też zaznacza, że wywiady nie odbiegały przebiegiem od tradycyjnych. Warto także zauważyć, że w projektach badawczych, w których pozostawiono rozmówcom wybór, w jaki sposób chcieliby udzielić wywiadu, część z nich preferowała wywiad za pośrednictwem Skype'a jako rozwiązanie bardziej komfortowe niż tradycyjne wywiady twarzą w twarz (Jenkins 2010; Hanna 2012; Deakin, Wakefield 2014; Adams-Hutcherson, Longhurst 2017; Whale 2017; Jenner, Myers 2019).

Niezależnie od rosnącego zainteresowania wywiadami *online* złotym standardem w badaniach jakościowych pozostają wywiady twarzą w twarz, prowadzone w bezpośrednim kontakcie z rozmówcami (Deakin, Wakefield 2014; Weller 2015; Jenner, Myers 2019; Krouwel, Jolly, Greenfield 2019). Zwykle pozostają one pierwszym wyborem badaczy, niezależnie od tego, że i z ich stosowaniem mogą wiązać się różnego rodzaju trudności. Wywiady *online* realizowane są dopiero wtedy, jeśli spotkanie twarzą w twarz nie jest możliwe (Deakin, Wakefield 2014), na przykład ze względu na odległość (Grochalska 2017), nagłą zmianę planów rozmówcy (Bielska, Kurek-Ochmańska, Łuczaj 2021), obostrzenia związane z pandemią COVID-19 (Krauz 2020). Rzadko przedstawia się wywiady zapośredniczone przez Internet jako świadomy wybór najlepszej zdaniem badacza techniki gromadzenia danych w konkretnym projekcie (np. Stojkow, Żuchowska 2014).

Głównym powodem rezerwy badaczy wobec wywiadów *online* są obawy, że komunikacja zapośredniczona przez technologię jest uboższa interakcyjnie niż komunikacja bezpośrednia, a bezosobowość i zdystansowanie nie sprzyjają nawiązaniu głębszej

relacji z uczestnikami badań (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006; Stachura 2016). Obawy dotyczą więc jakości danych zgromadzonych za pomocą tej techniki.

Pandemia COVID-19 przyczyniła się do jeszcze większej polaryzacji stanowisk wobec wywiadów *online*. W obliczu obostrzeń związanych z ograniczaniem kontaktów społecznych (szczególnie wiosną 2020 r., ale i podczas kolejnych *lockdownów*) oraz zmian w funkcjonowaniu instytucji bezpośrednie spotkania z rozmówcami stały się niemożliwe lub ryzykowne z punktu widzenia zdrowia badacza i badanych. Nie bez znaczenia były także zmiany społeczne wywołane przez pandemię. Uczestnicy badań i badacze doświadczali stresu i niepewności, musieli odnaleźć się w sytuacji zmiany priorytetów i codziennej rutyny, zdalnej pracy i edukacji, izolacji społecznej (Nind, Coverdale, Meckin 2021). Badacze, którzy planowali przeprowadzenie w tym okresie wywiadów jakościowych, stanęli przed dylematem, czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, je zrealizować (*Dyskusja...* 2020). Niektórzy badacze wywiady za pośrednictwem Internetu postrzegali jako substytut tradycyjnych wywiadów i sposób na przystosowanie się do warunków pandemii (Foley 2021). Jednak inni obawiali się, że są skazani na technikę, która z założenia nie może przynieść wysokiej jakości danych (zob. *Dyskusja...* 2020; Polskie Towarzystwo Historii Mówionej 2020; Morgan i in. 2021).

Wobec rozbieżnych (czy wręcz sprzecznych) ocen wywiadów *online* chciałabym w niniejszym artykule odpowiedzieć na pytania: kiedy warto je zastosować? Jakie są korzyści z prowadzenia wywiadu za pośrednictwem Skype'a dla badacza i dla uczestników? Na jakie ryzyka powinien przygotować się badacz, który chciałby w ten sposób gromadzić dane? Odpowiadając na te pytania, odwołam się do badań przeprowadzonych z użyciem tej techniki i do pu-

blikacji, które szczegółowo omawiają praktykę jej stosowania. Moim celem nie jest przedstawienie wywiadów swobodnych za pośrednictwem komunikatora Skype jako następcy tradycyjnych wywiadów twarzą w twarz ani ich (lepiej czy gorszej jakości) zamiennika. Chcę przybliżyć tę technikę jako kolejne, dostępne badaczom narzędzie, które ma co prawda swoje ograniczenia (tak jak każde inne narzędzie), ale może być efektywnie wykorzystywane w badaniach i przynieść dobre rezultaty.

Artykuł ten dotyczy wywiadów realizowanych przez Skype'a, ale omówione kwestie odnoszą się także do innych komunikatorów, za pomocą których można przeprowadzić wywiad audio i wideo (Brown 2018; Archibald i in. 2019). Skoncentrowałam się na Skypie, ponieważ był¹ on często stosowany przez badaczy realizujących wywiady indywidualne, grupowe, fokusowe (Sullivan 2012) i cieszył się większym uznaniem niż inne dostępne programy (Deakin, Wakefield 2014; Lobe 2017; Lobe, Morgan, Hoffman 2020). W kolejnej sekcji wyjaśnię, z czego wynikała popularność Skype'a wśród badaczy i uczestników badań. Następnie omówię główne zalety i ryzyka, jakie wiążą się z jego stosowaniem w badaniach jakościowych. Więcej uwagi poświęcę zagadnieniu budowania relacji badacz–badany podczas interakcji *online*, a także kwestiom etycznym. Na koniec przytoczę wyniki porównań wywiadów *online* i tradycyjnych, prowadzonych przez badaczy stosujących obie te techniki w jednym projekcie badawczym.

¹ Używam czasu przeszłego, ponieważ wymuszone pandemią COVID-19 przejście do zdalnej pracy i edukacji spowodowało bardzo dynamiczny rozwój oprogramowania do prowadzenia wideokonferencji. Instytucje (uczelnie, instytuty badawcze, ale i szkoły czy miejsca pracy) często narzucały obowiązek stosowania (a więc i opanowania) konkretnego programu. Być może więc preferencje badaczy i potencjalnych uczestników badań uległy zmianie.

Dlaczego Skype jest stosowany w badaniach jakościowych?

Skype powstał w 2003 roku i bardzo szybko zyskał popularność wśród użytkowników². Cechuje się intuicyjną instalacją i obsługą (Given, Saumure 2015), umożliwiając synchroniczną i asynchroniczną komunikację w czasie i asynchroniczną w przestrzeni. Jest darmowy, nie wymaga zakupu licencji, jest więc łatwo dostępną i bezkosztową pozycją z perspektywy organizacji badań. Co ważne dla rozmówców troszczących się o swoją anonimowość, konto użytkownika można założyć bez podawania prawdziwych danych³, a od niedawna rozmowy przez Skype'a można prowadzić bez zalogowania się i zainstalowania programu (usługa Meet Now, <https://www.skype.com/en/free-conference-call/>). Połączenia prywatne audio i wideo, a także transfer plików są szyfrowane. Z perspektywy organizacji badań ważne jest też to, że jest to program uniwersalny. Działa on na komputerach stacjonarnych/laptopach i urządzeniach mobilnych w systemach Windows, Linux, Apple i Android, a także na wszystkich przeglądarkach. Skype umożliwia także połączenia (rozmowy telefoniczne, SMS) z telefonami stacjonarnymi i komórkowymi, co zwiększa szansę, że potencjalny uczestnik badania dysponuje sprzętem i systemem umożliwiającym wzięcie udziału w badaniu (Weller 2015; Peach 2021). Dodatkową zaletą jest czat, który można wykorzystać podczas wywiadu, gdy pojawiają się problemy z połączeniem lub też (w trakcie lub po wywiadzie) wymienić się za

² Do końca 2012 r. 25% wszystkich rozmów międzynarodowych było wykonywanych przez Skype (Miller, Sinanan 2014 za Adams-Hutcheson, Longhurst 2017). W marcu 2020 r. firma Microsoft ogłosiła, że dziennie ze Skype korzysta 40 mln osób (<https://antyweb.pl/skype-2021-liczba-uzytownikow-nowe-funkcje> [dostęp 3.11.2021]).

³ Cecha ta może być przez niektórych badaczy postrzegana jako wada. Do tego wątku powrócę w dalszej części tekstu.

jego pośrednictwem dodatkowymi informacjami, na przykład linkiem do przydatnej strony internetowej, numerem telefonu do instytucji lub większą liczbą materiałów i informacji (jak np. grafiki, zdjęcia, pliki audio lub wideo⁴) (Batorski, Olcoń-Kubica 2006; Deakin, Wakefield 2014; Given, Saumure 2015; Lo Iacono i in. 2016; Adams-Hutcheson, Longhurst 2017; Sipes, Roberts, Mullan 2019). Oczywiście tego typu materiały można udostępnić także podczas wywiadów twarzą w twarz, ale często wymaga to dodatkowego sprzętu i rekwizytów.

Badacze doceniają także to, że Skype oferuje możliwość nagrywania rozmów audio/wideo. Rejestrowanie wywiadu można rozpocząć jednym kliknięciem i jest ono sygnalizowane czerwoną lampką, widoczną dla wszystkich uczestników, którzy mają przez 30 dni dostęp do nagrania (jest ono przechowywane w chmurze, można je pobrać na swoje urządzenie). Cały proces jest więc transparentny, zarówno w momencie rozpoczynania, wstrzymywania czy zakończenia nagrywania, jak i dysponowania plikiem. To, że badany na równi z badaczem ma dostęp do nagrania (co zwykle nie jest praktykowane w wywiadach twarzą w twarz rejestrowanych za pomocą dyktafonu), jest ważne z punktu widzenia etyki badań i jest narzędziem wyrównywania asymetrii władzy w wywiadzie.

Wskazane cechy skłoniły wielu badaczy do tego, by w swoich projektach wykorzystać program Skype. Niektórzy z nich od razu zakładali, że przeprowadzą wywiady *online* za jego pośrednictwem (np. Brown 2018); inni pozostawiali badanym decyzję, czy chcieliby rozmawiać twarzą w twarz, czy też przez komunikator (Hanna 2012; Deakin, Wakefield

2014; Adams-Hutcheson, Longhurst 2017; Whale 2017); niektórzy badacze zostali „zmuszeni” do wyboru tej techniki (np. ze względu na pandemię; Krauz 2020); zdarzało się także, że to uczestnik badania proponował taką formę wywiadu jako dogodniejszą (np. Jakubowska 2016). Poniżej przedstawię korzyści, jakie wiążą się w tym wyborem, oraz ryzyka, jakie trzeba wziąć pod uwagę, aby dobrze zaplanować badania z wykorzystaniem wywiadów przez Skype’a.

Zalety wywiadów zapośredniczonych przez Skype’a

Jedną z głównych zalet wywiadów realizowanych przez Skype’a, co można docenić, porównując je z wywiadami telefonicznymi (będącymi prekursorami i alternatywą dla wywiadów *online*), jest możliwość zobaczenia się badacza i badanego. Wideokonferencja umożliwia uczestnikom wywiadu wzajemną obserwację mimiki, mowy ciała, otoczenia i wszelkich artefaktów, które mają znaczenie dla poruszanego tematu (np. w badaniu Whale [2017] dzięki kamerze internetowej rozmówcy pokazywali badaczce przygotowane przez siebie rysunki i notatki). Co ważne, połączenie wideo jest opcjonalne. Jeśli rozmówca woli nie włączać kamery, ma taką możliwość.

Badacze wykorzystujący ten rodzaj wywiadu zwracają uwagę na jego niższe koszty (w wymiarze finansowym i temporalnym) w porównaniu do wywiadów bezpośrednich, dzięki rezygnacji z podróży oraz wynajmowania przestrzeni do prowadzenia wywiadów (Glassmeyer, Dibbs 2012; Deakin, Wakefield 2014; Given, Saumure 2015; Lo Iacono i in. 2016; Whale 2017; Brown 2018; Archibald i in. 2019; Jenner, Myers 2019; Krouwel i in. 2019). Jak zauważają Sipes, Roberts i Mullan (2019), dotyczy to również

⁴ Istotnym czynnikiem ograniczającym skorzystanie z tych możliwości jest przepustowość łączy internetowych badacza i badanych (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006).

badanych, którzy także nie muszą ponosić kosztów związanych z logistyką uczestnictwa w projekcie.

Dla wielu badaczy i badanych dodatkowym argumentem za realizowaniem wywiadów *online* jest ekologia. Wyrazistym tego przykładem może być projekt Hanna (2012), dotyczący turystyki zrównoważonej, w którym wszyscy uczestnicy, do których badacz musiałby dojechać lub dolecieć, zdecydowali się na rozmowy telefoniczne lub przez Skype'a.

Oszczędność czasu i pieniędzy związana z nieodbytymi podróżami otwiera nowe możliwości poszukiwania rozmówców – już bez ograniczeń geograficznych (Lo Iacono i in. 2016; Seitz 2016). Dzięki temu Lo Iacono, Symonds i Brown (2016) byli w stanie przeprowadzić wywiady z osobami praktykującymi taniec *raqs sharqi* zrekrutowanymi w czterech krajach, a także z podróżnikami, którzy w czasie wywiadu przebywali w pięciu krajach świata. Badacze mogą więc łatwiej niż w wywiadach bezpośrednich poszerzyć zakres swojej próby, umiędzynarodawiając ją⁵ (Deakin, Wakefield 2014; Cin i in. 2016; Lo Iacono i in. 2016). Wydaje się to być szczególnie obiecujące przy poszukiwaniu przypadków do porównań w teoretycznym doborze próbek (Glaser, Strauss 2009). Wywiady *online* pozwalają także włączyć do próby osoby, które ze względu na ich miejsce zamieszkania mogły być dotychczas wykluczone z badań bezpośrednich (Given, Saumure 2015). Miner i współpracownicy (2011) w swoich badaniach dotyczących osób transpłciowych osiągnęli nadreprezentację (w porównaniu do innych badań) osób zamieszkałych poza miastami. Dzięki wywiadam *online* dotarli więc do osób, które nie miały wcze-

⁵ W artykule pomijam kwestię sposobów rekrutacji uczestników badań, jako odrębne zagadnienie, niedeterminujące wyboru techniki prowadzenia wywiadu *online* lub bezpośredniego.

śniej możliwości opowiedzieć badaczom o swoich doświadczeniach.

W czasie pandemii COVID-19 (szczególnie w czasie lockdownów) dodatkową zaletą wywiadów przez Skype'a było to, że mogły się one odbyć bez konieczności fizycznego spotkania się. Jednak należy pamiętać, że właśnie ta cecha była kluczowa dla wielu badaczy realizujących swoje projekty przed pandemią z osobami mającymi trudności z przemieszczaniem się (np. z powodu niepełnosprawności, choroby), przebywającymi w izolacji/ukrywającymi się, mającymi niewiele wolnego czasu i napięte terminarze (np. specjaliści, menedżerowie) oraz szczególnie mocno chroniącymi swoją prywatność (np. mniejszości seksualne, populacje ukryte) (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006; Miner i in. 2011; Deakin, Wakefield 2014; Weller 2015; Jemielniak 2019; Jenner, Myers 2019). W badaniu Stojkow i Żuchowskiej (2014) znaczna część wywiadów została przeprowadzona za pośrednictwem Skype'a, ponieważ był on dostępny dla wszystkich rozmówców, niezależnie od stopnia i rodzaju doświadczanej niepełnosprawności (np. w przypadku osób niesłyszących wykorzystano czat, co pozwoliło na komunikację bez pośrednictwa osób trzecich).

Zwolennicy wywiadów poprzez Skype'a zwracają także uwagę na to, że zapewniają one badaczowi i badanym poczucie bezpieczeństwa fizycznego i emocjonalnego. Jak zauważają Krouwel, Jolly i Greenfield (2019), badacz ani badani nie muszą udawać się w nieznane przestrzenie, postrzegane przez nich jako niebezpieczne, wywołujące niepewność czy skrępowanie⁶. Było to ważne na przykład w ba-

⁶ Na interesujący wątek emocjonalnego bezpieczeństwa badacza zwraca uwagę Whale (2017), pisząc o tym, że po wyczerpujących emocjonalnie wywiadach z nastolatkami doświadczającymi problemów z nietrzymaniem moczu było jej trudno pozostawać w domu badanego, a następnie samotnie wracać

daniach Peach (2021), która jest przekonana, że dla niektórych jej rozmówców, studentów doświadczających zaburzeń psychicznych, konieczność wyjścia z domu i dojechania na wywiad mogłaby stanowić barierę uczestnictwa w projekcie. Fizyczne oddalenie w wywiadach *online* może być przez wielu rozmówców postrzegane jako mniej inwazyjne (Weller 2017). Sprzyja też większemu poczuciu anonimowości. Rozmówcy nie muszą podawać badaczowi swojego numeru telefonu, adresu zamieszkania ani żadnych innych danych wrażliwych, jedynie nazwę użytkownika Skype (która nie musi być ich prawdziwym imieniem czy nazwiskiem) (Hanna 2012; Deakin, Wakefield 2014; Jenner, Myers 2019). Rozmówca może użyć swojego prywatnego konta Skype, założyć nowe wyłącznie na potrzeby wywiadu lub też skorzystać z opcji rozmowy bez logowania. Jest to szczególnie ważne w badaniach dotyczących tematów drażliwych, gdzie to, że badani mogą sami zdecydować, jak wiele informacji o sobie ujawnią, może przesądzić o ich zgodzie na udział w badaniu (por. Peach 2021).

Na interesującą kwestię zwracają uwagę Sipes, Roberts i Mullan (2019), zauważając, że Skype pozwala na zablokowanie niechcianych kontaktów, co daje uczestnikowi badań możliwość zablokowania badacza. Rozmówca może to wykorzystać na przykład jeśli przerwie wywiad lub ukończy go, ale nie chce, aby badacz zadawał mu dodatkowe pytania. Może on wtedy usunąć kontakt lub zablokować badacza, aby mieć pewność, że ten nie skontaktuje się z nim ponownie (Deakin, Wakefield 2014). Funkcja ta może być postrzegana jako zaleta lub wada, w zależności od tego, jak badacz definiuje rolę swoją i badanego.

do siebie. Preferowała ona wywiady zdalne, podczas których dzielił ją dystans od badanych, zaś trudne emocje, które pojawiły się podczas rozmowy, mogła omówić ze współpracownikami pracującymi w sąsiednich gabinetach.

Z perspektywy rozmówcy może to zwiększać jego poczucie kontroli nad sytuacją wywiadu (Sipes i in. 2019). Jak zauważają Sipes, Roberts i Mullan (2019), także badacz może po wywiadzie zablokować swojego rozmówcę, co może być pomocne, jeśli relacja z badanym znacznie wykroczyła poza ramy badawcze i staje się dla badacza trudna (por. Pałęcka 2021).

Kolejną zaletą wywiadu poprzez Skype'a jest to, że pozwala on na elastyczne dopasowanie terminu wywiadu do sytuacji życiowej rozmówcy, a nagle zmiany planów (badacza lub badanych) nie powodują dodatkowych kosztów. Podkreśla to Weller (2015), której rozmówcami byli młodzi ludzie żyjący w rozjazdach między domem rodzinnym a miejscem studiowania, dzielący swój czas między studia i pracę i nierzadko mieszkający w prekarnych warunkach. Z tych powodów badaczce byłoby trudno umówić się z nimi na wywiad bezpośredni. Elastyczność wywiadów przez Skype'a była bardzo ważna także dla Brown (2018), która realizowała wywiady z osobami chorującymi na fibromialgię. Ze względu na to, że choroba ta ma nieprzewidywalny przebieg, a stan chorego dynamicznie się zmienia, kluczowe dla badaczki było to, aby zapewnić rozmówcom komfort elastycznego wyboru miejsca wywiadu (bez konieczności dojazdu) oraz jego terminu (z możliwością odwołania spotkania w zależności od ich samopoczucia) i długości trwania. Było to ważne ze względów praktycznych, ale i etycznych. Jak zauważa Brown, choć odwołanie wywiadu przez rozmówcę w ostatniej chwili było dla niej kłopotem, to jednak w przypadku wywiadów *online* znacznie mniejszym, niż gdyby była już w drodze na spotkanie twarzą w twarz. Brown zauważa także, że uczestnicy otwarcie relacjonowali swój stan zdrowia i korzystali z możliwości przełożenia spotkania, co byłoby dla nich trudniejsze, gdyby swoje decyzje podejmowali ze świadomością tego, że przy-

czynią się do zwiększania kosztów (np. podróży) ponoszonych przez badaczkę. Rozmówcy korzystali także często z możliwości podzielenia wywiadu na kilka mniej obciążających spotkań w ciągu kilku dni, co zdaniem Brown sprawiało, że zgromadzone dane były lepszej jakości, ponieważ rozmówcy nie byli zmęczeni długą rozmową.

Na koniec warto także wspomnieć o tym, że choć w (szczególnie rodzimej) literaturze niekoniecznie uważa się, że wywiad *online* jest przyjazny badaczowi, to dla niektórych badaczy może być on bardziej komfortowy niż wywiad bezpośredni. Jak przyznaje Weller (2015), często czuła się ona swobodniej podczas zdalnych wywiadów, szczególnie tych jedynie audio. Mogła wtedy koncentrować się na przebiegu wywiadu, nie zaś na tym, jakie wrażenie wywiera na rozmówcach. Wspomina ona o tym w kontekście korzystania z przygotowanej wcześniej listy pytań (która była rozbudowana i opatrzona fragmentami wywiadów zrealizowanych podczas trzech wcześniejszych fal jej badań podłużnych dotyczących różnych aspektów życia młodych Brytyjczyków), co przy wywiadach *online* robiła bez poczucia, że może zostać uznana za niekompetentną (Weller 2015). Uwaga ta jest dla mnie cenna nie tylko dlatego, że autorka ujawnia trudności związane z realizacją swojej roli, ale także dlatego, że zwraca uwagę na komfort badaczki/badacza, który także jest istotny dla przebiegu i uzyskanych efektów procesu gromadzenia danych.

Podsumowując zalety wywiadów *online*, warto zauważyć, że w literaturze nie poświęca się wiele miejsca różnego rodzaju kosztom prowadzonych badań, a badacze raczej nie pokazują kuchni organizacyjnej swoich projektów. Odwołując się do własnych doświadczeń, wydaje mi się jednak, że prozaiczne kwestie takie jak: szukanie możliwie

najlepszych połączeń do miejsca zamieszkania rozmówcy, godziny spędzone w podróży oraz na czekaniu na wywiad, stres związany z reorganizacją życia rodzinnego i zawodowego, wywołaną przez częste wyjazdy, zaskoczenia i niedogodności w miejscu wywiadu czy (nie)rozliczanie delegacji to koszty przemilczane, a jednak wpływające na jakość pracy badacza. Wa to także wspomnieć, że zastosowanie wywiadów *online* jest czynnikiem demokratyzującym badania społeczne, zarówno w wymiarze badacz–badany, jak i w ramach akademii, ponieważ dzięki ich zastosowaniu można choć częściowo zneutralizować nierówności na przykład w dostępie do środków finansowych czy ilości czasu, jakimi dysponują badacze (Lo Iacono i in. 2016). Wykorzystanie wideokonferencji otwiera także wiele możliwości wspólnych działań badawczych i zaproszenia do zespołu osób nawet znacznie od siebie oddalonych przestrzennie (Braun i in. 2020). Może być też sposobem na realizowanie projektów partycypacyjnych w niehierarchicznej przestrzeni *online*.

Trudności w realizacji wywiadów zapośredniczonych przez Skype’a

Wywiady *online*, choć dają możliwość pokonania niektórych trudności organizacyjnych, przed jakimi stoją badacze, nie są jednak wolne od ograniczeń. Wiele z nich jest ściśle związanych ze stosowaną technologią, a więc z jakością posiadanego sprzętu i połączenia internetowego. Do najpoważniejszych należą: ryzyko przerwania połączenia (Bielska i in. 2021) oraz kłopoty z jego jakością, przede wszystkim zawieszenie się, „zamrożenie” obrazu lub/i dźwięku (Given, Saumure 2015; Weller 2017; Whale 2017). Oczywiście w takich sytuacjach można ponownie nawiązać połączenie lub poczekać chwilę na poprawę jego jakości, jednak takie nagłe prze-

rwaniu rozmowy zaburza jej płynność i zagraża budowanej atmosferze wywiadu, co może być szczególnie kłopotliwe, jeśli jego temat jest drażliwy lub intymny (Seitz 2016; Whale 2017). Niektórzy badacze stosujący wywiady poprzez Skype'a opisywali także problemy z dźwiękiem (jego jakością i poziomem głośności) (Winzenburg 2012; Seitz 2016; Whale 2017). Wynikały one ze słabej jakości połączenia internetowego i/lub używanego mikrofonu, działań rozmówcy (np. zbyt oddalenie się od mikrofonu), ale i zakłóceń (np. ze strony osób trzecich: współlokatorów, członków rodziny, zwierząt domowych) w pomieszczeniu, w którym przebywał rozmówca (Krouwel i in. 2019). W tym kontekście ważny jest wybór optymalnego miejsca wywiadu: cichego pomieszczenia ze stabilnym Internetem (Winzenburg 2012; Seitz 2016; Whale 2017). Jednakże nie zawsze rozmówcy (ale i badacze) mają dostęp do takiej przestrzeni, co było szczególnie widoczne w czasie pandemii, kiedy praca i edukacja przebiegały *online*. Zarówno obciążenie łącza, jak i liczba osób, które przebywały razem w mieszkaniu, a także związane z tą sytuacją napięcie emocjonalne utrudniały realizację wywiadów przez Skype'a.

Trzeba jednak pamiętać, że w wywiadach twarzą w twarz także zdarzają się problemy ze sprzętem (dyktafonem, kamerą): baterie mogą się wyczerpać, mikrofon zepsuć, nagranie z dyktafonu może okazać się na etapie transkrypcji mało słyszalne, silnie zakłócone szumami z tła i tak dalej (Hanna 2012). W każdym przypadku, nie tylko podczas wywiadów *online*, warto więc być świadomym potencjalnych komplikacji związanych z technologią, zapobiegać im, a jeśli jest to możliwe, mieć przygotowany plan B (por. Sullivan 2012; Jenner, Myers 2019). Przykładem mogą być działania podejmowane przez Deakin i Wakefield (2014), które w momentach silnego zakłócenia dźwięku podczas wywia-

dów przez Skype'a zapisywały poszczególne słowa czy całe pytania/odpowiedzi na czacie, a następnie włączały je do transkrypcji wywiadu. W niektórych przypadkach konieczne było także dopytywanie i prośby o powtórzenie. Tego typu zakłócenia niekoniecznie muszą jednak oznaczać, że relacja badacz-badany ucierpi. Jak zauważają Weller (2015) oraz Krouwel, Jolly i Greenfield (2019), różnego rodzaju kłopoty w zakresie technologii, które pojawiały się podczas realizowanych przez nich wywiadów *online*, były doświadczeniem, które zbliżało do siebie badacza i badanego. Podczas wspólnego poszukiwania rozwiązań łatwiej było bowiem redefiniować relacje władzy, co sprzyjało otwartości rozmówców. W wywiadach zapośredniczonych przez Skype'a wyraźnie (być może wyraźniej niż w spotkaniach twarzą w twarz) widać więc, że nie tyle badacz jest ekspertem, który zabezpieczy wszystkie aspekty wywiadu, co obie strony są (powinny być) aktywnie zaangażowane w pracę nad jego przebiegiem.

Nieco inną kwestią jest ryzyko, że badanym trudno będzie utrzymać skupienie w trakcie rozmowy *online* i będą angażować się równocześnie w wiele dodatkowych czynności (np. pisać wiadomości tekstowe w telefonie, korzystać z innych stron internetowych, mediów społecznościowych) (Jemielniak 2019; Lobe i in. 2020; Bielska i in. 2021). Ryzyko to uaktywnia się szczególnie w przypadku wywiadów jedynie audio, bez użycia kamery internetowej. W tym kontekście ważne jest wcześniejsze uzgodnienie z rozmówcami tego, by zamknęli wszystkie strony i aplikacje oraz wyciszyli powiadomienia, które mogłyby ich rozpraszać (Lobe i in. 2020).

Kolejną potencjalną trudnością jest ryzyko związane z nadużywaniem przez rozmówców elastyczności, jaka cechuje wywiady *online*. Niektórzy badacze obawiali się, że może się to przełożyć na wyższy poziom

absencji uczestników, czyli sytuacje, gdy rozmówcy, mimo umówienia się na wywiad, nie pojawiają się na nim, co jest łatwiejsze *online* niż w przypadku, gdyby spotkanie odbywało się w miejscu zamieszkania czy pracy badanego (Deakin, Wakefield 2014). Inną obawą opisywaną w literaturze przedmiotu jest możliwość łatwiejszego niż przy wywiadach twarzą w twarz przerwania wywiadu przez badanego (Adams-Hutcheson, Longhurst 2017). I choć w każdym wywiadzie rozmówca ma prawo wycofać się w dowolnym momencie, to jednak interakcyjnie znacznie trudniej jest wyjść z wywiadu bezpośredniego, niż rozłączyć się *online*. Niektórzy badacze spodziewali się więc, że części wywiadów nie uda się dokończyć lub będą one wielokrotnie przekładane przez rozmówców. W tym kontekście interesujące są obserwacje Brown (2018), której rozmówcy, ze względu na stan zdrowia, wielokrotnie korzystali z możliwości przerwania wywiadu i kontynuowania go w innym terminie. Mimo związanych z tym niedogodności, dostrzegła ona jednak pozytywne konsekwencje tej sytuacji, w postaci zbudowania z badanymi głębszej relacji, opartej na wielokrotnych rozmowach. Także inni autorzy podkreślali, że łatwo dostępna możliwość, by w każdej chwili przerwać wywiad, dawała rozmówcom poczucie większej kontroli nad jego przebiegiem, co zmniejszało asymetrię władzy w wywiadzie (Janghorban, Roudsari Latifnejad, Taghipour 2014; Cin i in. 2016; Whale 2017; Sipes i in. 2019) i przyczyniało się do większego zaangażowania w rozmowę osób, które mimo dostępności nie skorzystały z tej opcji (Bertrand, Bourdeau 2010).

Innym ograniczeniem stosowania wywiadów *online* są utrudnienia przy doborze próby. Jak wspominałam, wywiady zapośredniczone są doceniane przez badaczy za to, że pozwalają prowadzić badania rozproszonych geograficznie i trudno dostęp-

nych populacji (Miner i in. 2011). Jednak pojawiają się wątpliwości, czy możliwe jest skuteczne zrekrutowanie uczestników wyłącznie poprzez kontakt *online*. Weller (2015), opisując swoje pozytywne doświadczenia związane z realizacją wywiadów przez Skype'a, zauważa, że źródłem sukcesu mogła być wcześniejsza znajomość z rozmówcami, zapoczątkowana podczas realizacji wywiadów bezpośrednich w poprzednich falach jej projektu. Tylko 42% uczestników jej badań zadeklarowało, że zgodziliby się na udział w badaniu *online* nawet, jeśli nie znaliby wcześniej badaczki. Wskazuje to na pewien stopień niechęci lub wahania wśród uczestników do angażowania się w projekt badawczy z wykorzystaniem zapośredniczonych form komunikowania się. Z kolei Deakin i Wakefield (2014) wskazują, że jedyne przypadki niestawienia się na wywiad mimo wcześniejszego umówienia się miały miejsce wśród uczestników, których badaczki nie znały przed wywiadem. W tej grupie nie udało się zrealizować 15% wywiadów, podczas gdy wszyscy rozmówcy, których badaczki znały wcześniej, stawili się na wywiad. Dla powodzenia wywiadów *online* ważne może być więc nawiązanie relacji z rozmówcą (choćby przez wymianę maili) jeszcze przed wywiadem.

Innym utrudnieniem przy doborze rozmówców jest istnienie cyfrowych nierówności, związanych z dostępem do Internetu (i jego jakością), posiadanymi umiejętnościami korzystania z sieci, docierania do informacji i komunikowania się z innymi (Batorski 2005; 2009). Badacze zwracają uwagę na to, że przedstawiciele starszych generacji⁷ oraz grup

⁷ Warto także przywołać obserwację Lo Iacono, Symonasa i Browna (2016), którzy zauważyli, że w przypadku ich badań rozmówcy w wieku powyżej 70. roku życia swobodnie korzystali z technologii VoIP (*Voice over Internet Protocol*), podczas gdy niektórzy znacznie młodsi uczestnicy przyznali, że mieli problemy z nawiązaniem połączenia. Ich zdaniem osoby starsze są skłonne stosować nowe technologie w celach praktycznych. „Onlinizacja” komunikacji, jaka ma miejsce w czasie

posiadających ograniczone zasoby (także w postaci dostępu do komputera, smartfonu z Internetem, stabilnego połączenia z siecią), niskie kompetencje technologiczne oraz niski poziom kapitału społecznego i kulturowego mogą niechętnie brać udział, odmawiać czy wręcz być wykluczeni z badań *online* (Sullivan 2012; Deakin, Wakefield 2014; Nehls, Smith, Schneider 2015; Cin i in. 2016; Seitz 2016; Stachura 2016; Foley 2021). Warto także pamiętać, że większość badań z wykorzystaniem Skype'a zrealizowano z udziałem badaczy i rozmówców z globalnej Północy. Zastosowanie Skype'a nie jest więc gwarantem unieważnienia dysproporcji w dostępie do infrastruktury technicznej i różnic społecznych, wpływających na przebieg procesu badawczego (Cin i in. 2016). Nadal aktualne pozostaje wyzwanie, aby szukać sposobów na umożliwienie osobom zajmującym nieuprzywilejowane pozycje społeczne udziału w badaniach i wyrażenia swojej perspektywy (Nind i in. 2021).

Czy podczas wywiadu poprzez Skype'a można nawiązać relację?

Jedną z podstawowych obaw badaczy sceptycznie nastawionych do wywiadów przeprowadzanych za pośrednictwem Skype'a (i innych komunikatorów) jest to, czy możliwe jest, aby w ten sposób nawiązać głębszą, a nie jedynie powierzchowną relację z badanym. Czy będzie ona równie dobra, jak w wywiadach twarzą w twarz? Czy pewne wymiary tej relacji nie zostaną bezpowrotnie utracone? Poniżej, opierając się na literaturze przedmiotu, omówię refleksje badaczy na temat tego, jak wspomóc proces budowania relacji z uczestnikami badań *online*.

pandemii, prawdopodobnie jeszcze przyspieszyła proces akulturacji tych aplikacji, co warto wziąć pod uwagę w procesie planowania badań.

Co sprzyja budowaniu relacji badacz–badany poprzez Skype'a

Podstawą niezbędną do nawiązania relacji z badanym jest zaufanie, które pozwala rozmówcy poczuć się komfortowo i otworzyć się przed badaczem (Lo Iacono i in. 2016; Ślęzak 2018). Aby mogło się ono rozwinąć podczas interakcji zapośredniczonej przez technologię, bardzo ważne jest zaznajomienie się obu stron z oprogramowaniem, tak aby nie było ono źródłem niepewności. Badacze stosujący wywiady poprzez Skype'a zwracali uwagę na to, że był on oswojony przez rozmówców, ponieważ większość z nich już wcześniej korzystała z tego programu do prywatnych rozmów z rodziną czy przyjaciółmi. Dlatego też nie czuli się oni skrępowani ani technologią, ani faktem włączonej kamery (Seitz 2016; Brown 2018). Można w tym miejscu przywołać słowa uczestników badań Weller (2015), dla których wywiad badawczy przez Skype'a był przyjemnym doświadczeniem, podobnym do rozmów, jakie regularnie odbywają *online* z przyjaciółmi, w których, dzięki użyciu kamery, ma się wrażenie przebywania obok siebie. W tym kontekście na interesującą kwestię zwraca uwagę Whale (2017), zauważając, że dla większości młodych ludzi i dzieci formalny wywiad badawczy twarzą w twarz jest typem interakcji, jakiego nie znają. Ponieważ jednak są oswojeni z różnego rodzaju aplikacjami, za pomocą których regularnie rozmawiają z rodziną i przyjaciółmi, mogą więc czuć się bardziej swobodnie w tego rodzaju wywiadzie. Może być on dla nich także bardziej interesujący, co zwiększa szanse na ich uczestnictwo w projekcie (de Rosnay 2006 za Bertrand, Bourdeau 2010). Badacze, którzy koncentrują się na danych wizualnych, zwracają z kolei uwagę na to, że nagrywanie podczas wywiadów *online* może być postrzegane przez badanych jako mniej pro-

blematyczne i bardziej naturalne niż w sytuacji, gdy podczas wywiadu twarzą w twarz w pokoju stoi kamera (Brown 2018).

Bardzo ważną kwestią ułatwiającą budowanie relacji badacza i badanego jest zmiana relacji władzy i większy niż w wywiadach twarzą w twarz wpływ rozmówców na wiele wymiarów spotkania. Jak już wspominałam, mogą oni w większym stopniu decydować o terminie i czasie trwania wywiadu, zakresie osobistych danych, jakie przekażą badaczowi, a także miejscu przeprowadzania wywiadu. Wybór przez rozmówców przestrzeni, która jest dla nich dogodna i bezpieczna, ma duży wpływ na to, jak się czują i na ile są w stanie otworzyć się podczas wywiadu. Wywiad poprzez Skype'a może być przeprowadzony w zasadzie w dowolnej lokalizacji, w której obie strony będą miały dostęp do Internetu oraz komputera, laptopa czy telefonu⁸. Mogą więc wybrać miejsce, w którym czują się komfortowo (Hanna 2012; Deakin, Wakefield, 2014; Jenner, Myers 2019), co dla każdego z rozmówców i dla badacza może oznaczać inną lokalizację (Sipes i in. 2019). W badaniach Peach (2021) niektórzy uczestnicy wybrali bardzo prywatne, intymne przestrzenie (np. własne łóżko) jako miejsce udzielenia wywiadu. W tym samym czasie badaczka przebywała w swoim gabinecie (w miejscu pracy lub w domu). Wybór przestrzeni, w której każda ze stron przebywa podczas wywiadu, jest więc także sam w sobie interesującą informacją na temat tego, jak definiują one sytuację badawczą.

⁸ Uczestnicy badań *online* preferują jednak zwykle przestrzenie prywatne. W badaniach Jenner i Myersa (2019) rozmówcy mogli wybrać zarówno to, czy chcą udzielić wywiadu twarzą w twarz, czy poprzez Skype'a, jak i miejsce, w którym odbędzie się rozmowa. W rezultacie wywiady bezpośrednio odbyły się w zróżnicowanych przestrzeniach publicznych i prywatnych, zaś te przez Skype'a wyłącznie w prywatnych.

Warto także pamiętać, że przestrzeń uosabia pewne hierarchie władzy, a to na czyim terenie odbywa się wywiad (np. w instytucji badacza, mieszkaniu badanego) może zmniejszać lub zwiększać asymetrię władzy (por. Cin i in. 2016). Jeśli podczas wywiadu poprzez Skype'a badani przebywają w swoim domu, to dzięki włączeniu, wyłączeniu czy odpowiedniemu skierowaniu kamery mogą decydować, na ile zaprosić do niego badacza: mogą oprowadzić go po całym mieszkaniu, pokazując te miejsca, przedmioty, osoby, zwierzęta, które są dla nich ważne, ale równie dobrze mogą pozostawić kamerę wyłączoną (Lo Iacono i in. 2016; Brown 2018). Rozmówca ma więc większą kontrolę nad tym, czy i jakie elementy sceny i kulis (Goffman 2000) pokaże, co dostarcza też dodatkowych danych na temat jego sposobu prezentacji siebie (Lo Iacono i in. 2016). Badacz natomiast unika poczucia fizycznego narzucania się w prywatnej przestrzeni rozmówców (Hanna 2012). Jest to ważne także z perspektywy etyki badań, ponieważ ustalone przez rozmówcę granice między tym, co prywatne i publiczne w kontekście wywiadu przez Skype'a trudniej jest badaczowi przypadkiem lub intencjonalnie naruszyć niż w przypadku, gdy jest gościem w domu badanego (Sipes i in. 2019; Peach 2021). Zmniejsza się także ryzyko zamazania granic i pojawienia się wyzwania związanych na przykład z reagowaniem na rozbudowane przejawy gościnności badanych (np. Chiswell, Wheeler 2016 za Peach 2021; por. Rostocki 1999; Horolets 2016).

W wielu publikacjach opisujących zastosowanie wywiadu poprzez Skype'a zwraca się uwagę na to, że większa kontrola nad miejscem przeprowadzenia wywiadu jest szczególnie ważna dla niektórych kategorii rozmówców, na przykład osób doświadczających choroby czy niepełnosprawności. W przypadku uczestników badań Brown (2018), osób chorujących na fibromialgię, ważne było nie tylko

to, że mogli oni pozostać w domu w czasie trwania wywiadu, co oszczędzało im trudności związanych z przemieszczaniem się, ale także to, że jeśli podczas rozmowy poczuli się gorzej, bez żadnych problemów czy zakłopotania mogli położyć się, przyjąć inną pozycję czy pospacerować po pokoju. Jak zauważa Brown, dzięki temu było bardziej prawdopodobne, że wywiady w ogóle się odbędą, szczególnie w okresach gorszego samopoczucia uczestników. Z kolei Peach (2021), prowadząc wywiady z osobami doświadczającymi niepełnosprawności fizycznej oraz zaburzeń w obszarze zdrowia psychicznego, zauważa, że wywiad twarzą w twarz w miejscu publicznym lub jej gabinecie wiązałby się z barierami uczestnictwa, ponieważ mógłby być postrzegany przez jej rozmówców jako zbyt formalny, onieśmiałający i ryzykowny z perspektywy poczucia anonimowości.

Można więc zauważyć, że dystans fizyczny, jaki oferują wywiady zapośredniczone, nie przeszkadza w budowaniu relacji z uczestnikami badania. Jak wyjaśnia Weller (2017), choć współobecność, poczucie bycia razem są bardzo ważne, to realizując wywiady biograficzne *online* w czwartej fali badania longitudinalnego, przekonała się, że nie musi być to współobecność fizyczna. Obraz z kamery internetowej lub nawet jedynie dobrej jakości dźwięk wystarczały, by nawiązać dobry kontakt z rozmówcami i to nierzadko w łatwiejszy sposób niż miało to miejsce podczas rozmów twarzą w twarz we wcześniejszych falach badania. Uczestnicy wywiadów przez Skype'a doświadczali mniejszej presji i niepokoju, czuli się bardziej zrelaksowani i w rezultacie udzielali bardziej przemyślanych i pogłębionych odpowiedzi (Weller 2017; zob. także Deakin, Wakefield 2014). Współobecność w wywiadach *online* miała więc raczej charakter emocjonalny i przekraczała ograniczenia związane z zapośredniczoną interak-

cją. Jednocześnie fizyczna nieobecność badaczki pozwalała ograniczyć jej ingerencję w „terytoria Ja” (Goffman 2011) uczestników, co zmniejszało ryzyko odczuwania przez nich zakłopotania (Weller 2017). Jest to szczególnie ważne przy budowaniu relacji z badanymi w przypadku trudnych tematów badawczych, na przykład dotyczących zaburzeń psychicznych (Peach 2021), tożsamości seksualnej (Sipes i in. 2019), przemocy rówieśniczej (Bouchard 2016), a także rozmów z osobami wykluczonymi, stygmatyzowanymi, podatnymi na zranienie, nieśmiałymi i introwertycznymi (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006; Ślęzak 2013; Adams-Hutcheson, Longhurst 2017; Whale 2017). Efekt ten jest tym silniejszy, że rozmówca kontroluje przekaz wizualny. Miało to kluczowe znaczenie w wywiadach realizowanych przez Krauz z kobietami, które doświadczyły urazów twarzy w wyniku wypadku. Podczas niektórych wywiadów z użyciem kamery rozmówczyni i badaczka bardzo dokładnie pokazywały sobie swoje blizny, co miało moc tworzenia „niesamowitej płaszczyzny porozumienia” (Krauz 2020: 112). Jednocześnie niektóre kobiety decydowały się na rozmowę bez przekazu wideo, bez pokazywania twarzy, co byłoby niemożliwe w tradycyjnym wywiadzie i mogło być decydujące w podjęciu decyzji o udziale w projekcie.

Podsumowując, można zauważyć, że wielu badaczy opisujących swoje doświadczenia w obszarze budowania relacji z uczestnikami wywiadów przez Skype'a zwracało uwagę na bardzo dobry kontakt badacz-badany. To, co o nim decydowało, to nie fizyczna współobecność, ale znaczny zakres wpływu badanych na przebieg wywiadu, oddanie przez badacza części kontroli nad sytuacją badawczą (zob. Cin i in. 2016), a także wcześniejsze, pozytywne doświadczenia uczestnika w zakresie komunikacji *online* (Weller 2015; 2017). Część rozmówców inter-

pretowała bowiem wywiad twarzą w twarz przez pryzmat formalnego, wywołującego niepokój spotkania, obciążonego dużą dysproporcją władzy, zaś rozmowę przez Skype'a postrzegała jako bardziej nieformalny i elastyczny wkład w projekt badawczy podobny do komunikowania się z bliskimi lub rówieśnikami (Weller 2015; 2017; Whale 2017).

Co utrudnia budowanie relacji badacz–badany poprzez Skype'a

Choć wielu autorów uważa, że zapośredniczony kontakt nie utrudnia budowania relacji z badanym, to w literaturze przedmiotu można jednak odnaleźć także bardziej ostrożne głosy. Adams-Hutcheson i Longhurst (2017) zauważają, że choć w niektórych kontekstach Skype pomaga budować więzi (np. między członkami rodziny, którzy nie mogą regularnie się spotykać), to w innych komunikacja zapośredniczona może być odbierana jako alienująca, zdominowana przez przedmioty (komputer, ekran, telefon). W ich badaniach dotyczących korzystania ze Skype'a i wpływu tego sposobu komunikowania się na codzienne życie większość uczestników deklaruowała, że czuła się bardziej swobodnie, rozmawiając z osobą będącą fizycznie obok niż podczas wywiadów przez Skype'a. Planując wywiady *online*, trzeba więc wziąć pod uwagę to, że choć część rozmówców będzie czuła się podczas nich komfortowo, to niektórzy nie odnajdą się w takim sposobie komunikowania się (Adams-Hutcheson, Longhurst 2017).

Zdaniem niektórych badaczy także temat wywiadu może wpływać na to, w jakim stopniu uda się nawiązać relację z badanym podczas rozmowy przez Skype'a. Jak uważa Seitz (2016), w tego typu wywiadzie bardziej osobiste pytania (w przypadku jej badań – dotyczące randek *online*) mogą być trud-

ne dla rozmówców, ze względu na (jej zdaniem) mniejszą intymność w porównaniu z wywiadem tradycyjnym oraz włączoną kamerę, która mogła onieśmielać. Z kolei Foley (2021) zastanawia się, czy wywiady na temat śmierci i umierania z pacjentami, opiekunami i pracownikami służby zdrowia w opiece paliatywnej nie powinny być jednak przeprowadzane twarzą w twarz. Być może pozwoliłoby to łatwiej (dzięki fizycznej współobecności) udzielić rozmówcom wsparcia w sytuacjach, w których okazałoby się ono potrzebne. Wywiad bezpośredni dawałby także większe możliwości zaobserwowania i dekodowania niuansów w relacjach między pacjentami i opiekunami. Jednak, jak zauważa Foley, dla niektórych uczestników większe znaczenie może mieć możliwość zachowania prywatności we własnym otoczeniu, a także poczucie kontroli (którego w sytuacji ciężkiej choroby często są pozbawieni), jakie daje im wywiad *online*.

Jednym z największych ograniczeń zdalnych wywiadów jest to, że nie pozwalają one w taki sposób, jak jest to możliwe podczas interakcji twarzą w twarz, na obserwację sygnałów niewerbalnych. Warto jednak tę kwestię omówić oddzielnie dla wywiadów przez Skype'a z użyciem kamery oraz wykorzystujących jedynie przekaz dźwiękowy. Zubożenie komunikacji niewerbalnej jest bowiem bardziej dolegliwe w tym drugim przypadku (Deakin, Wakefield 2014: 605; Weller 2015; Sipes i in. 2019). Wyzwaniem dla badacza może być na przykład właściwa interpretacja momentów, w których rozmówca milczy. Bez obserwacji jego mowy ciała badacz może mieć wątpliwości, czy uczestnik potrzebuje dłuższej chwili zastanowienia nad odpowiedzią, jest skrępowany pytaniem czy też doszło do przerwania lub zakłóceń w połączeniu (Sipes i in. 2019). To, co może (i powinien) zrobić badacz w sytuacji niedostępności komunikatów niewer-

balnych, to uważnie wsłuchiwać się i interpretować to, jak mówi badany, które słowa wypowiada ciszej, szybciej, które akcentuje, jaki jest ton jego głosu (Weller 2015). Powinien także podjąć działania, aby zrekompensować rozmówcy brak komunikacji niewerbalnej ze swojej strony. Weller (2015) podczas wywiadów *online*, częściej niż w trakcie tradycyjnych, dokonywała werbalnych lub parawerbalnych wtrąceń, aby przekazać badanym swoje emocje, zaangażowanie, troskę, które w wywiadach bezpośrednich wyrażała przez mowę ciała. Nierzadko miała ona jednak obawy, że jej starania mogą być postrzegane przez rozmówców jako nieco sztuczne i powierzchowne.

W przypadku wywiadów, podczas których kamera nie jest włączona, dodatkową trudnością jest ograniczona wiedza badacza o interakcjach, które dzieją się „za kulisami”. Nie można mieć bowiem pewności, czy rozmówca jest w pomieszczeniu sam, czy też wraz z nim przebywają inne osoby, które są „ukrytą publicznością”, wywierającą presję na to, jak się on prezentuje i co mówi (Rettie 2009). Z drugiej jednak strony podczas wywiadu *online* jest bardziej prawdopodobne, że rozmówca będzie przebywał w zacisznej przestrzeni w domu (np. w swoim pokoju), podczas gdy wywiady bezpośrednie w mieszkaniu badanego często odbywają się w przestrzeni łatwo dostępnej dla wszystkich domowników (salon), a przez to bardziej narażonej na obecność osób trzecich (Weller 2015).

Warto zaznaczyć, że analogiczne trudności występują także przy wywiadzie telefonicznym. W obu przypadkach brak wizualnych wskazówek dotyczących wieku, płci, pochodzenia etnicznego i innych cech można jednak także interpretować jako zaletę, ponieważ pozwala to ograniczyć efekt ankietera podczas wywiadu (Deakin, Wakefield 2014).

Inne ograniczenia wiążą się z sytuacją, gdy wywiad przez Skype'a jest przeprowadzany z użyciem kamery. Pozwala ona co prawda na obserwację gestów niewerbalnych, ale tylko częściowo, w zależności od ostrości i zasięgu kamery internetowej oraz rodzaju używanego urządzenia (Weller 2015). Nawet zastosowanie w programie Skype przekazu w jakości *high definition* (HD) nie gwarantuje tego, że uda się dokładnie zaobserwować niewerbalne reakcje rozmówcy, ponieważ może to uniemożliwić słaba przepustowość łącza, niewłaściwe oświetlenie czy zła jakość kamery wideo uczestnika (Lobe i in. 2020). Szczególnie mylące są sytuacje wynikające z niskiej jakości połączenia internetowego, gdy wideo jest opóźnione w stosunku do mowy uczestników (Whale 2017). Z kolei jeśli rozmówca trzyma w dłoni telefon czy podtrzymuje laptopa, ma zdecydowanie zawężone możliwości gestykulacji (Weller 2015). Poważnym ograniczeniem jest także to, że podczas wywiadów wideo przez Skype'a zazwyczaj widoczna jest jedynie górna część ciała (przy wywiadach z użyciem laptopów i komputerów), a nawet jedynie głowa rozmówcy (w przypadku smartfonów; Weller 2015). Nie jest więc możliwe, by – tak jak podczas wywiadu twarzą w twarz – obserwować niewerbalne reakcje całego ciała rozmówcy (Janghorban i in 2014; Lo Iacono i in 2016; Seitz 2016; Whale 2017). Perspektywa „gadających głów” (*talking heads*; Christian Licoppe, Julien Morel 2012 za Weller 2015) jest krytykowana za sztuczność, jednakże zdaniem niektórych badaczy takie usytuowanie sprawia, że interakcja jest bardziej intymna. Badacz i rozmówca, widząc na ekranie głównie swoje twarze⁹, odnoszą

⁹ Na interesujący wątek zwrócili uwagę Bertrand i Bourdeau (2010), których zaskoczyło to, że podczas wywiadów *online* przez znaczną część czasu patrzyli na swoje twarze zamiast na rozmówców. Związane to było z potrzebą kontroli własnej komunikacji niewerbalnej i wrażenia wywoływanego na rozmówcy. Możliwość autoobserwacji może być więc źródłem rozproszenia uwagi badacza, które powinno być przez niego kontrolowane (Bertrand, Bourdeau 2010).

wrażenie, że są bliżej siebie, niż gdyby kamera obejmowała większą część ich sylwetki. Dzięki temu interakcja *online* w większym stopniu przypomina Goffmanowskie spotkanie twarzą w twarz (Weller 2015).

Trzeba jednak zaznaczyć, że bezpośredni kontakt wzrokowy w wywiadach *online* jest utrudniony ze względu na ograniczenia technologiczne. Ponieważ kamera umiejscowiona jest na krawędzi ekranu, aby sprawiać wrażenie, że patrzy się w oczy rozmówcy, należałoby patrzeć nie na osobę (w centrum ekranu), a w kamerę, co z kolei jest niekomfortowe (Bertrand, Bourdeau 2010; Lo Iacono i in. 2016; Adams-Hutcherson, Longhurst 2017; Krouwel i in. 2019). Niektórzy badacze uważają, że niemożność patrzenia w oczy rozmówcy zakłóca proces budowania zaufania (Seitz 2016). Jednakże część uczestników wywiadów *online* postrzega tę cechę jako zaletę, ponieważ pomaga im to się otworzyć (Lo Iacono i in. 2016). Jak zauważają Lo Iacono, Symonds i Brown (2016), w realizowanych przez nich wywiadach *online* żaden z rozmówców (niezależnie od tego, czy przed wywiadem spotkał się badaczem *offline*, czy też nie) nie zgłaszał jakiegokolwiek kłopotu związanego z nawiązywaniem kontaktu wzrokowego. Przyznają jednak, że większość z nich używała Skype'a wcześniej i przywykła do tego rodzaju interakcji.

Podsumowując wątek budowania relacji badacz-badany w wywiadach przez Skype'a, można zauważyć, że to, czy rozmówca będzie preferował spotkanie twarzą w twarz, podczas którego zaangażowane są wszystkie zmysły, czy też odnajdzie się bez problemu w wywiadzie *online*, zależy od wielu czynników. Wywiad *online* niekoniecznie oznacza, że ustanowienie i utrzymanie relacji będzie trudniejsze. Wręcz odwrotnie, fizyczna separacja między badaczem a uczestnikiem może ją ułatwić (Weller

2017). Nawiązanie relacji *online* może być jednak problemem podczas rozmowy z osobą, która jest bardziej powściągliwa lub mniej responsywna (Deakin, Wakefield 2014). Dla niektórych rozmówców warunkiem zbudowania zaufania jest spotkanie się z badaczem we wspólnej, fizycznej przestrzeni (Bertrand, Bourdeau 2010). Z tego względu niektórzy autorzy proponują, aby zorganizować spotkanie zapoznawcze *offline* przed właściwym wywiadem realizowanym przez Skype'a. Jeśli nie jest to możliwe, badacze zalecają kilkukrotną wymianę e-maili przed wywiadem, co może wzmocnić relację z badanymi i zmniejszyć ryzyko, że ostatecznie nie pojawi się on na wywiadzie (Deakin, Wakefield 2014; Cin i in. 2016; Seitz 2016). Jak zauważają Deakin i Wakefield (2014), zastosowanie wywiadów poprzez Skype'a często skłania więc badacza do podjęcia dodatkowych starań w obszarze budowania relacji z rozmówcą, które niekoniecznie podjąłby w wywiadzie bezpośrednim.

Wyzwania etyczne

Kolejnym źródłem wątpliwości dotyczącym prowadzenia wywiadów poprzez Skype'a jest etyka badań. Jak zauważają badacze stosujący ten rodzaj wywiadu, większość kwestii etycznych, jaka się z nim wiąże, jest analogiczna do tych pojawiających się w przypadku wywiadów twarzą w twarz (Janghorban i in. 2014; Lobe i in. 2020). Z tego względu skoncentruję się jedynie na tych wątkach, które są specyficzne dla wywiadów przez komunikator i są podnoszone przez jego krytyków¹⁰.

¹⁰ Warto wspomnieć, że Internet jest często wykorzystywany w procesie rekrutacji uczestników i gromadzenia danych przez mniej doświadczonych badaczy (np. studentów piszących prace licencjackie czy magisterskie). W wielu przypadkach nie traktują oni z należyłą uwagą kwestii etycznych, co nie tylko przekłada się na jakość ich badań i dobrostan osób badanych, ale także na złą opinię środowiska o badaniach *online* (Szpunar 2010; Stachura 2016).

Często zgłaszaną wątpliwością wobec wywiadów poprzez Skype'a jest to, czy w ich przypadku możliwe jest poprawne przeprowadzenie procedury uzyskania świadomej zgody na udział w badaniu. Jednak, jak zauważają Sipes, Roberts i Mullan (2019), Skype pozwala na to, aby wcześniej przesłać uczestnikom wszelkie materiały informacyjne i formularz świadomej zgody, dzięki czemu mają oni więcej czasu niż w standardowym projekcie, aby się z nimi zapoznać. Komunikacja przed właściwym wywiadem (twarzą w twarz, za pomocą e-maila, telefonu czy Skype'a) pozwala na omówienie wszelkich wątpliwości rozmówcy dotyczących badania. Samą zaś zgodę można uzyskać na kilka sposobów: werbalnie, przed rozpoczęciem wywiadu; za pośrednictwem dedykowanej strony internetowej zawierającej niezbędne dokumenty, na której rozmówca udzieli zgody za pomocą swojej nazwy użytkownika w Skypie (Sipes i in. 2019); można także wysłać mailem wszelkie informacje, a następnie poprosić o przesłanie skanu wydrukowanego i podpisanego oświadczenia lub o maila zwrotnego z ich akceptacją (Lobe 2017). Możliwe są różne opcje, ale kluczowe jest to, aby szczegółowo wyjaśnić rozmówcy założenia projektu i odpowiedzieć na jego pytania i wątpliwości, co jak najbardziej jest możliwe z wykorzystaniem komunikacji zdalnej przed wywiadem. Należy zadbać o to, aby poświęcić na tę część odpowiednio dużo czasu (zob. Deakin, Wakefield 2014), co jednak jest dobrą praktyką w każdym badaniu, nie tylko *online*.

Choć badacze wskazują wiele zalet tego, że badany może sam wybrać miejsce, w którym przebywa podczas wywiadu, zauważają także związane z tym zagrożenia dla poufności. Uczestnicy mogą nie być do końca świadomi tego, co obejmuje kamera w ich urządzeniu (np. co odbija się w lustrze, co jest widoczne na drugim planie) i w rezultacie pokazać

badaczowi coś, czego nie zamierzali. Zagrożenie to można jednak ograniczyć, doradzając badanym, na co powinni zwrócić uwagę, przygotowując miejsce wywiadu (Lo Iacono i in. 2016) lub też zasugerować im użycie opcji rozmycia tła (Lobe i in. 2020).

Bardzo ważną kwestią przy gromadzeniu danych *online* jest ich bezpieczeństwo. Należy je rozumieć na kilku poziomach. Poza działaniami, które badacze podejmują niezależnie od rodzaju wywiadu (zadbanie o to, by nie można było połączyć nagrań czy transkrypcji z danymi rozmówcy: adresem e-mail, telefonem, nazwą użytkownika w Skypie czy innymi informacjami, które mogłyby wskazać na jego tożsamość; bezpieczne przechowywanie nagrań i transkrypcji w szyfrowanych plikach [Lobe i in. 2020]), warto zabezpieczyć także konto w Skypie używane podczas badań. Jak radzą Lo Iacono, Symonds i Brown (2016), na potrzeby wywiadów warto założyć odrębne konto, a po zakończeniu projektu je zamknąć. Dzięki temu wszystkie dane dotyczące badanych zostaną usunięte.

Kolejną kwestią jest bezpieczeństwo danych podczas rozmowy, które w dużej mierze zależy od rozwiązań zastosowanych przez twórców danego oprogramowania (np. opcji zapraszania na spotkanie, blokowania nieuprawnionych uczestników, szyfrowania połączenia). Dostawcy oprogramowania nieustannie udoskonalają swoje usługi pod kątem ich bezpieczeństwa. Jednak, jak pokazuje przykład Zooma¹¹, problemem (etycznym, ale

¹¹ Wiosną 2020 szerokim echem odbiły się problemy Zooma z włączaniem się osób postronnych na prywatne spotkania („Zoombombing”), a także niewystarczającym zabezpieczeniem danych i korzystaniem z chińskich serwerów (Lobe i in. 2020; <https://www.pap.pl/pap-technologie/698263%2-Czoom-z-pozwem-za-niezgodne-z-prawda-twierdzenia-nt-szyfrowania-rozmow.html> [dostęp 16.05.2021]).

i praktycznym) jest to, że w wywiadzie *online* interakcja odbywa się za pośrednictwem technologii będącej własnością osób trzecich (Lo Iacono i in. 2016; Jemieliński 2019). Także Skype gromadzi dane o użytkownikach, ich aktywności w sieci, lokalizacji. Co więcej, rozmowy mogą być monitorowane, a nawet nagrywane. Jest to zgodne z regulaminem usługi, w którym dostawca zastrzegł sobie prawo do nagrywania i udostępniania treści przekazywanych podczas korzystania z programu w celu sprawdzenia, czy użytkownicy nie naruszają prywatności i praw autorskich osób trzecich ani nie udostępniają nielegalnych lub niewłaściwych treści (Lo Iacono i in. 2016; <https://privacy.microsoft.com/pl-pl/privacystatement/> [dostęp 23.11.2021]). Choć w przypadku większości tematów badawczych nie jest to być może dużym zagrożeniem, to należy brać to pod uwagę, jeśli tematem wywiadów są zachowania nielegalne, poza prawem (Sullivan 2012). Badacz powinien więc być świadomy rozwiązań zastosowanych w wybranym programie do wideokonferencji, aby wybrać najbezpieczniejszą opcję (zob. Jemieliński 2019), a także, jak sugerują Lo Iacono, Symonds i Brown (2016), przypomnieć/poinformować rozmówców przed wywiadem, że ich rozmowy mogą być udostępnione agencjom rządowym lub korporacjom. Alternatywą, którą można rozważyć, są programy *open source*, na przykład Jitsi Meet lub Jami. Sposobem na poradzenie sobie z tego typu problemami jest także zasugerowanie rozmówcom, by na potrzeby badań utworzyli konta w Skype, posługując się fikcyjnymi danymi, co utrudni śledzenie ich aktywności (Sullivan 2012; Lo Iacono i in. 2016). Jednocześnie zwraca to uwagę na kolejny dylemat, dotyczący weryfikacji tożsamości rozmówcy podczas wywiadów *online*, a przede wszystkim wątpliwości, czy prezentują oni badaczowi swoje wykreowane, czy też autentyczne Ja (autentyczniejsze niż w życiu prywatnym), które

są w stanie ujawnić dopiero w bezpiecznej (postrzeganej jako anonimowa) przestrzeni Internetu (Janghorban i in. 2014). Kwestia ta była tematem wielu opracowań (zob. Kubczak 2005; Krejtz, Krejtz 2006; Mazurek 2006a; 2006b), dlatego też nie będę szczegółowo jej omawiać. Chciałabym tylko zaznaczyć za Brown (2018), że badacz nigdy nie może być pewien, jak uczciwi, otwarci i prawdomówni są jego rozmówcy, niezależnie od tego, czy wywiad prowadzony jest *online* czy bezpośrednio. W obu przypadkach badani mogą zachowywać się inaczej niż w prywatnych kontekstach, mogą też nieświadomie wprowadzać badacza w błąd. To, co może zrobić badacz, to być uważnym, refleksyjnym, zwracać uwagę na to, jak kontekst wywiadu może wpływać na zachowanie rozmówcy. Jak zauważa Brown (2018), w wywiadach zapośredniczonych przez Skype'a może to być jednak nieco trudniejsze, ponieważ badany w większym stopniu niż w wywiadach bezpośrednich kontroluje przekaz.

Warto zwrócić także uwagę na jeszcze jedno ryzyko etyczne związane z relacją badacza i badanego. Bertrand i Bourdeau (2010) zauważają, że większość ich rozmówców udzielała wywiadu, przebywając w swoim domu, przez co „uaktywniali” oni rodzinną ramę interpretacji tej sytuacji, podczas gdy dla badacza było to spotkanie służbowe, które jednak trudno było w taki sposób przeprowadzić, ponieważ niepostrzeżenie zmieniało się ono w przyjacielską rozmowę. Definiowanie sytuacji w kategoriach nieformalnego spotkania może zachęcać uczestników do ujawnienia podczas wywiadu *online* więcej, niż byliby skłonni powiedzieć podczas spotkania twarzą w twarz (Weller 2015; 2017; Jenner, Myers 2019). Rozmocy może ulec rola badacza (Sipes i in. 2019), na przykład Brown (2018) podczas wywiadów przez Skype'a była oprowadzana po domu i przedstawiona mężowi rozmówczyni, choć sama

nigdy by o to nie poprosiła, ponieważ czułaby, że przekracza granicę i nadużywa relacji z badanym. Choć w podobnych sytuacjach inicjatywa wychodziła ze strony rozmówców, którzy spontanicznie inicjowali takie interakcje i choć były one źródłem dodatkowych informacji dla badaczki, wiązały się one dla niej z dylematami etycznymi. Wbrew przekonaniom niektórych badaczy wywiad jakościowy *online* może więc wymagać od prowadzącego subtelnych działań, by nie wchodzić zbyt głęboko w świat badanych.

Wywiady *online* i *offline* – porównanie

We wcześniejszych sekcjach wskazałam, że wywiady realizowane za pośrednictwem Skype'a mają swoje mocne i słabe strony. Na koniec chciałabym przedstawić wnioski badaczy, którzy w swoich projektach stosowali równoległe wywiady internetowe i twarzą w twarz, a następnie dokonali porównania obu technik.

Jenner i Myers (2019) porównali wywiady zrealizowane na potrzeby ich projektów dotyczących studentów weteranów i ich ścieżek edukacyjnych (Jenner) oraz postaw i pragnień współczesnych amerykańskich kobiet w odniesieniu do macierzyństwa i coraz bardziej zróżnicowanych definicji rodziny (Myers). W obu projektach rozmówcy mogli udzielić wywiadu za pośrednictwem Skype'a lub twarzą w twarz. Z 90. zrealizowanych łącznie wywiadów 38 (42%) zostało przeprowadzonych *online*. Porównując dane uzyskane za pomocą obu technik, Jenner i Myers koncentrowali się na jakości wywiadów oraz specyfice relacji badacz–badany. Jak zauważają, wbrew obawom opisywanym w literaturze naukowej (i wśród metodologów jakościowych), porównanie tych dwóch korpusów danych sugeruje, że, po pierwsze, w wywiadach zrealizowanych

w przestrzeni prywatnej badanych (osobiście lub przez Skype'a) rozmówcy częściej dzielili się głęboko osobistymi doświadczeniami niż w wywiadach realizowanych w przestrzeni publicznej. Nie zaobserwowano natomiast różnic w tym względzie między rozmowami przez Skype'a a twarzą w twarz. Po drugie, rozmowa przez Skype'a (w porównaniu do wywiadów bezpośrednich) nie powodowała pogorszenia jakości ani zmiany charakteru relacji badacz–badany. Po trzecie, wywiady przez Skype'a nie różniły się długością trwania ani nie były częściej odwoływane lub przekładane niż wywiady bezpośrednie (Jenner, Myers 2019).

Przedstawiając bardziej szczegółowe wyniki porównań, Jenner i Myers zauważają, że wywiady prowadzone w przestrzeni prywatnej osobiście lub przez Skype'a były najbardziej do siebie podobne i przewyższały jakością wywiady zrealizowane twarzą w twarz w przestrzeni publicznej. Zdaniem autorów sugeruje to, że „prywatność”, a nie fakt zapośredniczenia komunikacji ma największe znaczenie dla uzyskania wysokiej jakości danych. W badaniach obu autorów wywiady zrealizowane za pośrednictwem Skype'a były dłuższe i rzadziej przekładane/odwoływane w porównaniu z wywiadami realizowanymi twarzą w twarz w miejscach publicznych. W obu próbach badawczych wywiady realizowane w miejscach publicznych były najkrótsze, czas trwania wywiadów twarzą w twarz i przez Skype'a zrealizowanych w przestrzeniach prywatnych był porównywalny, zaś najdłuższy wywiad w każdym badaniu odbywał się przez Skype'a (w przypadku badań dotyczących macierzyństwa było to 212 minut, zaś studentów weteranów – 94 minuty). Poza tym uczestnicy byli bardziej skłonni do dzielenia się negatywnymi uczuciami, osądami i potencjalnie stygmatyzującymi informacjami, gdy wywiad był prowadzony w przestrzeni

prywatnej (bezpośrednio lub przez Skype'a), podczas gdy wywiady twarzą w twarz w miejscach publicznych były najbardziej naznaczone polityczną poprawnością (dotyczyło to zwłaszcza wątków samotnego macierzyństwa, alternatywnych form życia rodzinnego, traum wojennych, jakości usług dla weteranów). W wywiadach zapośredniczonych przez Skype'a miały także miejsce sytuacje wyjątkowo pogłębionych, osobistych wyznań rozmówców (*exceptional disclosures*). Podsumowując swoje doświadczenia, Jenner i Myers stwierdzają, że wywiad zapośredniczony przez Skype'a nie wiąże się z ryzykiem zaburzenia relacji badacza z badanymi i obniżenia jakości danych.

Do podobnych wniosków doszli także Lo Iacono, Symonds i Brown (2016), analizując wywiady dotyczące egipskiego tańca *raqs sharqi* jako formy dziedzictwa kulturowego (sześć z dziesięciu wywiadów zrealizowano przez Skype'a) oraz poznawczych i cielesnych procesów związanych z doświadczeniem odnajdywania drogi podczas podróży (14 z 22 wywiadów przeprowadzono przez Skype'a). W ich ocenie dane zgromadzone w wywiadach zapośredniczonych były tak samo dobre jak w wywiadach bezpośrednich, a w niektórych przypadkach nawet lepsze, ponieważ rozmówcy, przebywając w swoich domach, mniej kontrolowali czas spotkania i mieli tendencję do tego, by mówić dłużej i więcej.

Do nieco innych wniosków doszli Krouwel, Jolly i Greenfield (2019), analizując 16 wywiadów z osobami cierpiącymi na zespół jelita drażliwego, z których połowę przeprowadzono bezpośrednio, połowę przez wideokonferencję na podstawie tego samego przewodnika do wywiadu. Badacze porównywały długość (czas trwania i liczbę słów) wywiadów, a w ich ramach wypowiedzi badacza i badanych,

liczbę wygenerowanych w analizie wątków i kodów oraz liczbę zdań, na których bazowały kody. Na tej podstawie autorzy stwierdzili, że wywiady bezpośrednie były o 33% dłuższe i miały o 14,6% więcej słów niż wywiady *online*. Jednakże w wywiadach twarzą w twarz badacz wypowiadał o 30% więcej słów niż w wywiadach zapośredniczonych (pytając, komentując, objaśniając itp.). Z kolei szybkość mówienia (*speech rate*), mierzona liczbą słów wypowiedzianych na minutę, była o 16,2% wyższa w wywiadach *online*. Jednocześnie liczba wygenerowanych kodów była niemal identyczna w obu typach wywiadów, jednak liczba zdań, na których się opierały, była wyższa w wywiadach bezpośrednich. Badacze nie do końca potrafią wyjaśnić opisane wyniki, wskazując na potrzebę dalszych badań i porównań. Zwracają także uwagę na to, że rozmówcy w obu typach wywiadów różnili się ze względu na wiek, płeć, pochodzenie etniczne i czas, jaki upłynął od momentu zdiagnozowania ich choroby, co mogło wpłynąć na otrzymane rezultaty. Jednocześnie badacze podkreślają, że z perspektywy jakościowej nie zauważyli żadnej znaczącej różnicy między przebiegiem wywiadów bezpośrednich i zapośredniczonych, także pod względem relacji z badanymi.

Porównań wywiadów *online* i twarzą w twarz dokonały także Deakin i Wakefield (2014) na podstawie danych zebranych w swoich dwóch projektach badawczych dotyczących sieci akademickich tworzonych w celu uczenia się i nauczania oraz mobilności studentów w zakresie praktyk zawodowych w Europie. Ze względu na rozproszenie geograficzne badanych populacji 56% wywiadów badaczki przeprowadziły za pośrednictwem Skype'a (odpowiednio 25 z 40 wywiadów w pierwszym projekcie i 20 wywiadów z 40 zrealizowanych w drugim projekcie). Omawiając wyniki porównania obu technik, Deakin i Wakefield zauważają, że jakość odpo-

wiedzi w wywiadach zapośredniczonych była taka sama jak tych w wywiadach tradycyjnych. Jednak w wywiadach za pośrednictwem Skype'a rozmówcy chętniej i szerzej odpowiadali na pytania, a relacja z badaczem była nawiązywana szybciej niż w wielu wywiadach bezpośrednich. Zdaniem badaczek trudności w nawiązaniu relacji badacz-badany poprzez Skype'a mogą wystąpić tylko, jeśli rozmówca jest bardzo powściągliwy lub mniej responsywny. Jednocześnie w obu projektach wywiady zapośredniczone częściej były przekładane i niezrealizowane niż wywiady twarzą w twarz. O ile wszyscy badani w wywiadach bezpośrednich stawili się na spotkanie, 8 osób (z 45), które umówiły się na rozmowę poprzez Skype'a, nie połączyło się w umówionym terminie. Pięć z tych wywiadów udało się zrealizować w innym terminie. Jak zauważają badaczki, choć ich próby badawcze były niewielkie, być może istnieje większe ryzyko tego, że w wywiadach przez Skype'a badani nie pojawią się na spotkaniu (zwłaszcza, jeśli nie znają badacza), niż ma to miejsce w wywiadach bezpośrednich (Deakin, Wakefield 2014).

Podsumowując refleksje badaczy, którzy stosowali w swoich projektach zarówno wywiady zapośredniczone, jak i bezpośrednie, można zauważyć, że jakość danych uzyskiwanych w wywiadach *online* jest wysoka i nie odbiega od jakości danych gromadzonych w wywiadach twarzą w twarz, a w niektórych przypadkach ją przewyższa. Jednocześnie rozbieżności w ocenie niektórych wymiarów (długości trwania, liczby słów, częstości odwoływania wywiadów) mogą wskazywać na to, o czym wspominałam we wcześniejszej części artykułu, że niektórzy badani czują się w tego typu wywiadach bardziej komfortowo niż inni, a także niektóre tematy mogą lepiej pasować do rozmowy *online*. Niezwykle interesujące są dla mnie obserwacje Jenner i Myersa (2019) dotyczące wpływu przestrzeni (publicz-

nej, prywatnej) na treść wywiadu twarzą w twarz. Może być to ciekawy punkt wyjścia do rozwijania refleksji nad tradycyjnymi wywiadami w porównaniu do wywiadów *online*.

Podsumowanie

Omówione powyżej kwestie wskazują, że wywiady *online* mogą przynieść korzyści zarówno badaczom, jak i uczestnikom, szczególnie jeśli:

- badacz i potencjalni rozmówcy mają dostęp do sprzętu oraz technologii umożliwiających komunikowanie się audio-wideo *online*, są z nimi zaznajomieni lub co najmniej są otwarci na to, by się ich nauczyć;
- mogą mieć trudności z udzieleniem wywiadu bezpośredniego ze względu na koszty i czas podróży, doświadczane choroby i niepełnosprawności;
- ze względu na indywidualne preferencje, temat badawczy (związany z intymnymi, stygmatyzującymi kwestiami) i/lub sytuację zewnętrzną (np. obostrzenia związane z pandemią COVID-19) preferują kontakt dający większe poczucie bezpieczeństwa i anonimowości;
- badaczowi zależy na tym, by możliwe było elastyczne dopasowywanie terminu, czasu trwania, miejsca wywiadu do możliwości i potrzeb badanych (i własnych);
- badaczowi zależy na zbudowaniu dobrej relacji z badanymi, ale w nieformalnej atmosferze, której może brakować podczas wywiadów bezpośrednich w przestrzeniach instytucjonalnych wskazanych przez badacza (Weller 2015) lub też która może wiązać się ze zbyt dużą in-

gerencją w przestrzeń badanego (np. przy fizycznej obecności w jego domu; Brown 2018).

To, co szczególnie warto jest uwagi w wywiadach zapośredniczonych przez Skype'a, to elastyczność, wszechstronność i wygoda, jaką zapewniają badaczowi i rozmówcom (Hanna 2012; Weller 2015). Technika ta jest także bardzo obiecująca, jeśli weźmiemy pod uwagę wymiar etyczny (Glassmeyer, Dibbs 2012). Daje ona szansę na poznanie perspektywy osób, które z różnych powodów nie brały(by) udziału w wywiadach bezpośrednich. Choć oczywiście należy pamiętać, że wywiady *online* nie są panaceum na istniejące nierówności cyfrowe oraz społeczne i trudno oczekiwać, że ich zastosowanie będzie wolne od ograniczeń wynikających z podziałów klasowych, płciowych czy rasowych (Murthy 2008).

Z mojej perspektywy decyzja o prowadzeniu wywiadów *online* jest także związana z wizją badań, jaką podziela badacz i jego przekonania na temat roli badacza, kontroli i władzy w badaniu. W przypadku wywiadów swobodnych przez komunikator znaczna część kontroli jest oddana badanym – to oni wybierają miejsce, w którym udzielą wywiadu, decydują, na ile pokażą badaczowi siebie i swoje otoczenie (dosłownie i w przenośni), mają większy wpływ na termin oraz czas trwania wywiadu. Mają także większą kontrolę nad procesem nagrywania i na równi z badaczem posiadają dostęp do nagrania. Technika ta posiada więc potencjał demokratyzowania relacji badacz–badany (Meho 2006; Deakin, Wakefield 2014; Cin i in. 2016; Lo Iacono i in. 2016), co może być postrzegane przez badacza jako wartość sama w sobie lub też zagrożenie.

W mojej ocenie korzystnym rozwiązaniem jest pozostawianie potencjalnym uczestnikom decyzji o tym, jaki rodzaj wywiadu preferują. Wymaga to zaufania do rozmówców, że wybiorą sposób, który będzie dla

nich najlepszy i pozwoli im poczuć się komfortowo na tyle, by udzielić wysokiej jakości wywiadu (w konsekwencji, będzie więc to także najlepszy wybór z perspektywy badacza). To, czy będzie to wywiad bezpośredni, czy też zapośredniczony na przykład przez Skype'a wpłynie rzecz jasna na sposób nawiązywania relacji i przebieg spotkania. Nie oznacza to jednak, że wywiad zapośredniczony będzie gorszy. Może się natomiast zdarzyć, że wywieranie presji na rozmówcę, by zgodził się na inny (preferowany przez badacza) sposób przeprowadzenia wywiadu zaowocuje niższej jakości danymi lub rezygnacją z udziału w projekcie.

Jednak, jak wskazywałam w artykule, wywiad zapośredniczony przez Skype'a nie jest pozbawiony wad i ograniczeń. Obszary, które mogą stanowić wyzwanie dla badacza i badanych, to:

- techniczne kłopoty ze sprzętem, mikrofonem, jakością połączenia internetowego;
- wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa danych uzyskiwanych za pośrednictwem trzeciej strony (firmy dostarczającej oprogramowanie);
- ryzyko nadmiernej otwartości badanego;
- wątpliwości dotyczące autentyczności *versus* kreowania się rozmówców podczas rozmowy *online* (Brown 2018).

Dodatkowe wątpliwości wobec wywiadów *online* pojawiły się wraz z pandemią COVID-19 i związanym z nią (szczególnie w okresie kwarantanny narodowej, edukacji i pracy zdalnej) przeniesieniem większości interakcji do Internetu. Nasiliły się wtedy obawy przed „onlinizacją” badań i rzeczywistości społecznej w ogóle (*the onlineification of everything*; Braun i in. 2020; Nind i in. 2021). Z drugiej strony nawet sceptycy-

ne wobec wywiadów *online* brytyjskie Oral History Society zauważa, że nagrywanie historii mówionych *online* może stać się wkrótce „nową normą” (Polskie Towarzystwo Historii Mówionej 2020; Morgan i in. 2021). Postępująca wirtualizacja kontaktów zarówno w wymiarze prywatnym, jak i zawodowym sprawia, że coraz częściej kontaktujemy się z innymi ludźmi za pomocą technologii, przede wszystkim Internetu i telefonii komórkowej. Zamiast więc rozważać w odniesieniu do wywiadów *online* i *offline*, który z nich jest lepszy czy bardziej naturalny, warto pamiętać, że choć niektóre sposoby komunikowania się mogą wydawać się bardziej naturalne niż inne, to wszystkie interakcje są ustrukturyzowane przez zinternalizowane wzory kulturowe (Adams-Hutcheson, Longhurst 2017). W tym sensie komunikacja zawsze jest zapośredniczona, niezależnie od tego, czy odbywa się twarzą w twarz, czy też rozmówcy znajdują się po dwóch stronach ekranu.

Wywiad poprzez Skype’a jest więc kolejnym narzędziem w skrzynce narzędziowej badacza jakościowego (Bouchard 2016), które może być bardzo przydatne we współczesnej rzeczywistości społecznej. I choć stosujący go badacze nie są zgodni, czy to technika, którą można wykorzystać jedynie jako uzupełnienie tradycyjnych technik (np. wywiadów swobodnych, fokusowych) w ramach jednego projektu badawczego (Lo Iacono i in. 2016; Archibald i in. 2019; Krouwel i in. 2019), drugorzędna technika wybierana, gdy nie jest możliwe przeprowadzenie wywiadu twarzą w twarz, czy też pełnoprawny wywiad, dzięki któremu można generować dane tak wiarygodne i pogłębione jak te uzyskiwane podczas spotkań twarzą w twarz (Deakin, Wakefield 2014; Weller 2017), warto rozważyć jej zastosowanie w projekcie. Tym bardziej, że – porównując go z innymi technikami wywiadów na odległość (telefonicznym, mailowym) – daje badaczowi i rozmówcom wiele nowych możliwości.

Bibliografia

Adams-Hutcheson Gail, Longhurst Robyn (2017) *At least in person there would have been a cup of tea’: interviewing via Skype*. „Area”, vol. 49, no. 2, s. 148–155.

Archibald Mandy M. i in. (2019) *Using zoom videoconferencing for qualitative data collection: perceptions and experiences of researchers and participants*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 18, s. 1–8.

Batorski Dominik (2005) *Internet a nierówności społeczne*. „Studia Socjologiczne”, t. 177, nr 2, s. 107–131.

Batorski Dominik (2009) *Wykluczenie cyfrowe w Polsce*. „Studia Biura Analiz Sejmowych”, t. 3, nr 19, s. 223–249.

Batorski Dominik, Olcoń-Kubicka Marta (2006) *Prowadzenie badań przez Internet-podstawowe zagadnienia metodologiczne*. „Studia Socjologiczne”, t. 3, nr 182, s. 99–132.

Beneito-Montagut Roser (2011) *Ethnography goes online: towards a user-centred methodology to research interpersonal communication on the internet*. „Qualitative Research”, vol. 11, no. 6, s. 716–735.

Bertrand Catherine, Bourdeau Laurent (2010) *Research interviews by Skype: A new data collection method* [w:] Jose Esteves, ed., *Proceedings from the 9th European Conference on Research Methods*. Spain: IE Business School, s. 70–79.

Bielska Beata, Kurek-Ochmańska Olga, Łuczaj Kamil (2021) *Jak badać wysoko wykwalifikowanych migrantów? Praktyczne wskazówki metodologiczne*. „Studia Migracyjne”, t. 79, s. 125–148. DOI: 10.4467/25444972SMPP.21.006.13318 (<http://www.ejournals.eu/Studia-Migracyjne/>) [dostęp 23.11.2021].

Bouchard Karen L. (2016) *Anonymity as a Double-Edge Sword: Reflecting on the Implications of Online Qualitative Research in Studying Sensitive Topics*. „The Qualitative Report”, vol. 21, no. 1, s. 59–67.

- Braun Robert i in. (2020) *COVID-19 and the onlineification of research: kick-starting a dialogue on Responsible online Research and Innovation (RoRI)*. „Journal of Responsible Innovation”. DOI: 10.1080/23299460.2020.1789387 (<https://www.tandfonline.com/toc/tjri20/current>) [dostęp 23.11.2021].
- Brown Nicole (2018) *Video-Conference Interviews: Ethical and Methodological Concerns in the Context of Health Research*. SAGE Research Methods Cases. DOI: <https://www.doi.org/10.4135/9781526441812> [dostęp 23.11.2021].
- Cin Melis F. i in. (2016) *Transnational online research: Recognising multiple contexts in Skype-to-phone interviews*. „Qualitative Research”. DOI: <https://doi.org/10.1177/14687941211024824> [dostęp 23.11.2021].
- Deakin Hannah, Wakefield Kelly (2014) *Skype interviewing: Reflections of two PhD researchers*. „Qualitative Research”, vol. 14, no. 5, s. 603–616. DOI: <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1468794113488126> [dostęp 23.11.2021].
- Dyskusja. Badania społeczne i humanistyczne w czasach pandemii – aspekty etyczne-metodologiczne. Dyskusja podczas „Spotkań Badaczy”* (2020) „Przegląd Socjologiczny”, t. 69, nr 3, s. 203–214. DOI: <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/10> [dostęp 23.11.2021].
- Foley Geraldine (2021) *Video-based online interviews for palliative care research: A new normal in COVID-19?* „Palliative Medicine”, vol. 35, no. 3, s. 625–626. DOI: <https://doi.org/10.1177/0269216321989571> [dostęp 23.11.2021].
- Given Lisa M., Saumure Kristie (2015) *Using Skype as a Research Tool: Lessons Learned from Qualitative Interviews with Distance Students in a Teacher Librarianship Program*. (https://www.academia.edu/1774333/Using_Skype_as_a_Research_Tool_Lessons_Learned_from_Qualitative_Interviews_with_Distance_Students_in_a_Teacher-Librarianship_Program) [dostęp 27.04.2021].
- Glaser Barney, Strauss Anselm L. (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej*. Przekład Marek Gorzko. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Glassmeyer David M., Dibbs Rebecca-Anne (2012) *Researching from a distance: Using live web conferencing to mediate data collection*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 11, no. 3, s. 292–302. DOI: <https://doi.org/10.1177/160940691201100308> [dostęp 23.11.2021].
- Goffman Erving (2000) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przekład Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman Erving (2011) *Relacje w przestrzeni publicznej*. Przekład Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grochalska Monika (2017) *Rytuały w związku – dyskursywne konstruowanie intymności*. „Dyskursy Młodych Andragogów”, t. 18, s. 331–345.
- Hanna Paul (2012) *Using internet technologies (such as Skype) as a research medium: A research note*. „Qualitative Research”, vol. 12, no. 2, s. 239–242. DOI: <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1468794111426607> [dostęp 24.11.2021].
- Horolets Anna (2016) *Badacz jako gość*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 3, s. 54–69 (www.przegladsocjologiijakoosciowej.org) [dostęp 24.11.2021].
- Jakubowska Honorata (2016) *Kontrolowanie formy ciężarnego ciała*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, t. 58, s. 89–102.
- Janghorban Rokhsana, Roudsari Latifnejad Robab, Taghipour Ali (2014) *Skype interviewing: The new generation of online synchronous interview in qualitative research*. „International Journal of Qualitative Studies on Health and Well-being”, vol. 9, no. 1, s. 241–252. DOI: 10.3402/qhw.v9.24152 [dostęp 24.11.2021].
- Jemielniak Dariusz (2013) *Życie wirtualnych dzikich. Netnografia Wikipedii, największego projektu współtworzonego przez ludzi*. Warszawa: Wydawnictwo poltext.
- Jemielniak Dariusz (2019) *Socjologia Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jenkins Suzanne (2010) *New Technologies, New Territories: Using The Internet to Connect with Sex Workers and Sex Industry Organizers* [w:] Kate Hardy, Sarah Kingston, Teela Sanders, eds., *New Sociologies of Sex Work*. Farnham UK, Burlington VT, USA: Ashgate Publishing, s. 91–108.
- Jenner Brandy M., Myers Kit C. (2019) *Intimacy, rapport, and exceptional disclosure: a comparison of in-person and mediated interview contexts*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 22, no. 2, s. 165–177.
- Krauz Wika (2020) *Wyimki z dziennika terenowego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego Prace Etnograficzne”, t. 48, z. 1, s. 111–114. DOI: 10.4467/22999558.PE.20.008.12633 [dostęp 24.11.2021].
- Krejtz Krzysztof, Krejtz Izabela (2006) *Ja w sieci – sieć we mnie. Zależności pomiędzy doświadczeniami relacji w internecie a reprezentacją obrazu siebie* [w:] Dominik Batorski, Mirosława Marody,

- Andrzej Nowak, red., *Spółeczna przestrzeń Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS, s. 91–112.
- Krouwel Matthew, Jolly Kate, Greenfield Sheila (2019) *Comparing Skype (video calling) and in-person qualitative interview modes in a study of people with irritable bowel syndrome—an exploratory comparative analysis*. „BMC Medical Research Methodology”, vol. 19, no. (1), s. 1–9.
- Kubczak Anna (2005) *Konstruowanie tożsamości w Internecie* [w:] Elżbieta Hałas, Krzysztof Konecki, red., *Konstruowanie jaźni i tożsamości. Europejskie warianty symbolicznego interakcjonizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 359–378.
- Lo Iacono Valeria, Symonds Paul, Brown David H. K. (2016) *Skype as a Tool for Qualitative Research Interviews*. „Sociological Research Online”, vol. 21, no. 2, s. 103–117.
- Lobe Bojana (2017) *Best practices for synchronous online focus groups* [w:] Rosaline S. Barbour, David. L. Morgan, eds., *A new era in focus group research: Challenges, innovation and practice*. London: Palgrave Macmillan, s. 227–250.
- Lobe Bojana, Morgan David, Hoffman Kim A. (2020) *Qualitative data collection in an era of social distancing*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 19, s. 1–8. DOI: 1609406920937875 [dostęp 24.11.2021].
- Mazurek Paweł (2006a) *Anatomia internetowej anonimowości* [w:] Dominik Batorski, Mirosława Marody, Andrzej Nowak, red., *Spółeczna przestrzeń Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS, s. 79–90.
- Mazurek Paweł (2006b) *Internet i tożsamość* [w:] Dominik Batorski, Mirosława Marody, Andrzej Nowak, red., *Spółeczna przestrzeń Internetu*. Warszawa: Wydawnictwo SWPS, s. 112–132.
- Meho Lokman I. (2006) *E-Mail Interviewing in Qualitative Research: A Methodological Discussion*. „Journal of the American Society for Information Science and Technology”, vol. 57, no. 10, s. 1284–1295.
- Miner Michael H. i in. (2011) *Conducting Internet Research With the Transgender Population: Reaching Broad Samples and Collecting Valid Data*. „Social Science Computer Review”, vol. 30, no. 2, s. 202–211.
- Morgan Charlie i in. (2021) *Advice on oral history interviewing during the Covid-19 pandemic*. Oral History Society. (<https://www.ohs.org.uk/advice/covid-19>) [dostęp 16.02.2021].
- Murthy Dhiraj (2008) *Digital Ethnography: An Examination of the Use of New Technologies for Social Research*. „Sociology”, vol. 42, no. 5, s. 837–855.
- Nehls Kimberly, Smith Brandy D., Schneider Holly A. (2015) *Video-conferencing interviews in qualitative research* [w:] Shalin Hai-Jew, ed., *Enhancing qualitative and mixed methods research with technology*. Hershey, PA: IGI Global, s. 140–157.
- Nind Melanie, Coverdale Andy, Meckin Robert (2021) *Changing social research practices in the context of Covid-19: rapid evidence review*. „Working paper NCRM”. (<http://eprints.ncrm.ac.uk/4398/>) [dostęp 18.03.2021].
- Pałęcka Alicja (2021) *„Spokojnie, jestem grzeczny”. Molestowanie seksualne jako strategia uczestników badania*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 2, s. 44–60. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.2.03> [dostęp 24.11.2021].
- Peach Emily (2021) *Using Skype to research literacy practices: providing opportunities for participants with mental health conditions to share their experiences*. „Literacy”, vol. 55, no. 3, s. 201–209. DOI: <https://doi.org/10.1111/lit.12248> [dostęp 24.11.2021].
- Polskie Towarzystwo Historii Mówionej (2020) *Historia mówiona a epidemia COVID-19. Rekomendacje Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej*. „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, t. 10, s. 246–256.
- Rettie Ruth (2009) *Mobile phone communication: extending Goffman to mediated interaction*. „Sociology”, vol. 43, no. 3, s. 421–438.
- Rostocki Andrzej W. (1999) *Socjologia a prywatność*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 48, nr 1, s. 23–41.
- Seitz Sally (2016) *Pixilated partnerships, overcoming obstacles in qualitative interviews via Skype: A research note*. „Qualitative Research”, vol. 16, no. 2, s. 229–235.
- Sipes Jessica B., Roberts Lynne D., Mullan Barbara (2019) *Voice-only Skype for use in researching sensitive topics: a research note*. „Qualitative Research in Psychology”, s. 1–17. DOI: 10.1080/14780887.2019.1577518 [dostęp 24.11.2021].
- Siuda Piotr (2016a) *Wprowadzenie. Przełamywanie metodologicznych podziałów w rozważaniach o internetowych metodach badawczych* [w:] Piotr Siuda, red., *Metody badań online*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 7–25.
- Siuda Piotr, red., (2016b) *Metody badań online*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Stachura Krzysztof (2016) *Problemy zapewniania jakości w badaniach online* [w:] Piotr Siuda, red., *Metody badań online*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 154–180.

Stojkow Maria, Żuchowska Dorota (2014) *W kierunku nowej tożsamości--osoby niepełnosprawne w drodze ku emancypacji*. „Studia Socjologiczne”, t. 2, s. 153–174.

Sullivan Jessica R. (2012) *Skype: An Appropriate Method of Data Collection for Qualitative Interviews?* „The Hilltop Review”, vol. 6, no. 1, article 10. (<https://scholarworks.wmich.edu/hilltopreview/vol6/iss1/10>) [dostęp 24.11.2021].

Szpunar Magdalena (2010) *Internet w procesie realizacji badań*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Ślęzak Izabela (2013) *Nowe techniki, stare problemy? refleksje na temat badań społecznych realizowanych w środowisku osób świadczących usługi seksualne*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 62, nr 1, s. 139–152.

Ślęzak Izabela (2018) *Praca nad zaufaniem. Etyczne, praktyczne i metodologiczne wyzwania w relacjach badacz–badani na przykładzie etnografii agencji towarzyskich*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 14, nr 1, s. 138–162. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.14.1.07> [dostęp 24.11.2021].

Weinmann Tobias i in. (2012) *Testing Skype as an interview method in epidemiologic research: response and feasibility*. „International journal of public health”, vol. 57, no. 6, s. 959–961.

Weller Susie (2015) *The potentials and pitfalls of using Skype for qualitative (longitudinal) interviews*. NCRM Working Paper (<https://eprints.ncrm.ac.uk/id/eprint/3757/>) [dostęp 29.04.2021].

Weller Susie (2017) *Using internet video calls in qualitative (longitudinal) interviews: some implications for rapport*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 20, no. 6, s. 613–625, DOI: 10.1080/13645579.2016.1269505 [dostęp 24.11.2021].

Whale Katie (2017) *The use of Skype and telephone interviews in sensitive qualitative research with young people: experiences from the ROCCA continence study*. „Qualitative Methods in Psychology Bulletin”, no. 2 <https://research-information.bris.ac.uk/en/publications/the-use-of-skype-and-telephone-interviews-in-sensitive-qualitativ> [dostęp 6.04.2021].

Winzenburg Stephen (2012) *How Skype is changing the interview process*. „Chronicle of Higher Education”, vol. 58, no. 18, s. D9–D10.

Cytowanie

Ślęzak Izabela (2021) *Zło konieczne, substytut, szansa – wykorzystanie komunikatora Skype w badaniach jakościowych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 4, s. 88–113 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.przegladsocjologiijakosciowej.org. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.05>

A Necessary Evil, a Substitute, or an Opportunity? Using Skype in Qualitative Research

Abstract: The paper aims to introduce the technique of unstructured online interviews in a unique form whereby the interviews are conducted via Skype. Although qualitative researchers are using this technique more and more often, it evokes mixed reactions – from being seen as an opportunity, an (in)valuable substitute for face-to-face interviewing, to being even considered a threat to research quality. Based on the relevant literature, I will discuss the characteristics of the Skype interview as well as its advantages and limitations from the perspectives of both the researcher and the research participants. I will further demonstrate how researchers who have used this type of interview dealt with the said limitations. The results of comparing online interviews with face-to-face interviews by researchers who have used both techniques will also be presented. The relationship between the researcher and the interviewee – and the ethical issues related to the implementation of Skype-mediated interviews – will be expounded in more detail. Finally, I will indicate the necessary conditions as to when conducting this type of interview turns out to be the most beneficial.

Keywords: qualitative interview via Skype, online interview, video-conferencing interview, unstructured interview, Internet

Recenzja książki Krzysztof Łęcki (2021) *Stadiony świata. Pomędzy Gemeinschaft i Gesellschaft*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Marcin Gacek 

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.17.4.06>

Marcin Gacek, dr, socjolog i politolog; pracownik naukowo-dydaktyczny na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Ostatnio opublikował *Ukąszenie Monomacha. Konflikt pomiędzy Rzeczpospolitą i Moskwą w latach 1648–1667. Studium socjologiczne z pogranicza wojny, literatury i polityki* (Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2021). Do głównych obszarów jego zainteresowań należą komunikacja społeczna, socjologia literatury i polityki.

Adres kontaktowy:

Instytut Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2, pok. 242
30-084 Kraków
e-mail: marcin.gacek@up.krakow.pl

Studium socjologiczne *Stadiony świata. Pomędzy Gemeinschaft i Gesellschaft* składa się z trzech części. Pierwsza z nich rozpoczyna się od krótkiego odautorskiego wstępu, który poprzedza obszernie wprowadzenie charakteryzujące perspektywę socjologiczną studium.

Część analityczna pracy zatytułowana „Stadiony świata” – oparta na bogatym materiale faktograficznym – jest precyzyjnie ułożoną mozaiką zdarzeń i zjawisk „małego światka” współczesnego futbolu. Składają się nań fragmenty wywiadów z przedstawicielami świata piłki nożnej i niezwykle trafnie dobrane komentarze specjalistów i komentatorów piłkarskich. Autor opatrzył je socjologiczną interpretacją, której źródła poszukał tak wśród

klasyków nauk społecznych, takich jak Florian Znaniecki, jak i współczesnych (ponowoczesnych) socjologicznych autorytetów, takich jak Zygmunt Bauman. Podstawową inspiracją przedstawionych w studium analiz jest przy tym – jak łatwo domyślić się z podtytułu recenzowanej książki – klasyczna koncepcja Ferdinanda Tönniesa. Stała się ona dla autora koncepcyjną ramą umożliwiającą przedstawienie różnorodnych wymiarów piłkarskiego świata zmierzającego od formy *Gemeinschaft* (wspólnota, tradycja, lojalność osobista) do *Gesellschaft* (spółka akcyjna, kontrakt, korzyści materialne).

Wymiary charakterystyki społecznego świata futbolu, jakie podaje Łęcki, to jest inicjacja i socjalizacja, rola miejsca, podział (wielowymiarowy) na swoich i obcych, funkcja zespołu (drużyny), lojalności klubowej, współczesne meandry uczestnictwa w reprezentacjach narodowych, kwestie rozwoju indywidualnego, problematyka biznesu i prawa we współczesnym futbolu, wpływ globalizacji, miejsce tradycji i zwyczajów czy wreszcie zarys sylwetki współczesnego futbolisty, to wszystko w „Stadionach świata” tylko przegrodki. Można próbować znajdować dla nich przykłady bardziej ilustratywne od tych, które podał autor (sam do tego zachęca), można podaną listę uzupełniać. To zaproszenie do dalszej (współ)pracy – zwłaszcza że część zawartości zaproponowanych przez Łęckiego przegródek przybrały postać swoistych studiów przypadku.

Na uwagę w „Stadionach świata” zasługuje nie tylko rzetelne uporządkowanie zróżnicowanej materii empirycznej i precyzyjne wyodrębnienie kryteriów opisujących „mały świat” piłki nożnej, ale także przejrzysta forma narracji. Gdy idzie o język analizy, Łęcki, czego się nie tylko nie wypiera, ale wręcz to podkreśla, pozostaje dłużnikiem Ervinga Goffmana i Zygmunta Baumana. Odwołanie się do

tego ostatniego nie powinno zresztą w przypadku Łęckiego dziwić – wszak jego wcześniejsze socjologiczne eksploracje wybranych fragmentów futbolowego świata zasłużyły sobie na kwalifikację jako postmodernistyczne/ponowoczesne (zob. *The Palgrave International Handbook of Football and Politics*, de Waele i in. 2018: 232–234).

Ostatnia część *Stadionów świata...* – „Socjologiczne dygresje i dywagacje” – nie jest – wbrew pozorom, jakie może sprawiać jej tytuł (autor, jak zaznacza, zna słownikowe znaczenie pojęcia dywagacje i używa go z rozmysłem – s. 10) – zapisem luźnych rozmyślań autora na temat socjologii. Przeciwnie, to precyzyjnie pomyślany esej, w którym każda *dygresja i dywagacja* znajdują dla siebie właściwe miejsce w całości rozważań poświęconych niektórym z aspektów interpretacji i analizy socjologicznej. Łęcki podkreśla przy tym wyraźnie, iż napisał ten fragment studium z myślą o wymagającej socjologicznej publiczności (s. 293). Dyskutuje w nim kwestie niestandardowego doboru próby, a także problemy związane z przeprowadzaniem i interpretacją wywiadów. Przy czym bierze tu pod uwagę kontekst nie tylko stricte socjologiczny, ale etnologiczny i – a to ze względu na przedmiot badań – dziennikarski. Odwołuje się w tym fragmencie także do refleksji własnej, badacza z prawie czterdziestoletnim doświadczeniem w prowadzeniu badań jakościowych.

Pomysł na niekonwencjonalną konstrukcję swojej książki Łęcki zapożyczył od amerykańskiego socjologa literatury Clayтона Childressa i odwołał się wprost do jego książki *Under the Cover. The Creation, Production and Reception of a Novel* (2017): „Niniejsza książka jest także rozprawą naukową, ale taką, w której pewne specjalistyczne kwestie podane zostały w sposób przystępny dla laików.

(...) Jeśli nie obchodzi cię socjologiczne teoretyzowanie, ta książka nadal oferuje ci historię z jasno określonym początkiem, środkiem i końcem. Dla socjologów ta trzyaktowa struktura jest historią o trzech niezależnych polach badań, zaś dla nie-socjologów jest po prostu całkiem dobrym sposobem dla przedstawienia pewnej powieści” (s. 8–9). Ale nie tylko Childress patronuje konstrukcji *Stadionów świata...* – sam Łęcki podaje kilka innych tropów, przywołując między innymi studia Oscara Lewisa.

Forma recenzowanego studium nie jest bez znaczenia. W zamierzeniu autora ma wpłynąć na odbiór prezentowanych treści w stopniu nieco większym niż ma to miejsce w przypadkach innych publikacji z zakresu nauk społecznych. Można zaryzykować tezę, że, jak to bywało w innych książkach Łęckiego, takich jak na przykład *Inny zapis* (2012) czy *Według Tukidydesa* (2019), forma i treść omawianego studium są w równym stopniu istotne dla zrozumienia poruszanej w nim tematyki. Ale w tym ujęciu jest nią nie tylko mały światek futbolu – choć on oczywiście przede wszystkim. Idzie też jednak o co innego. Sam autor już we wstępie – nieco prowokacyjnie – odwołuje się do podtytułu głośnej pracy brytyjskiego historyka Normana Daviesa – *Europa. Rozprawa historyka z historią* (1998). Trudno nie przyznać, że proponowana przez Krzysztofa Łęckiego „rozprawa socjologa z socjologią” może stać się przyczynkiem do dyskusji o kondycji i specyfice uprawiania socjologii.

„Pomiędzy” zaznaczone w podtytule *Stadionów świata...* to nie jedyne „pomiędzy”, które patronuje temu studium. Zdaje się ono – rozmyślnie czy nie – umiejscowione pomiędzy nomotetyczną orientacją a jej przeciwnym biegunem, czyli perspektywą idiograficzną. Łęcki nie przeciwstawia ich sobie,

ale przeciwnie – przyjmuje, że uznać można je za komplementarne. Recenzowana książka to dzieło autorstwa akademickiego socjologa. Nie ucieka jednak od intelektualnej prowokacji, choć jej granicy nigdy nie przekracza. Robi to od samego początku, gdy na przykład definiując obszar badawczy, określa go mianem „małego świata futbolu” (tu odwołanie do literaturoznawcy i popularnego autora powieści uniwersyteckich Davida Lodge’a). Wysłała przy tym jasny sygnał, że opowiada się po stronie Goffmanowskiej socjologii, czerpiącej swoje źródła w odkrywaniu interesujących socjologicznie tematów badawczych ze strzępów codzienności, których wcześniej nie dostrzegli inni przedstawiciele nauk społecznych. Podejście to sprawia, że książka ta obfituje w konstatacje zarówno cenne z socjologicznego punktu widzenia, jak i po prostu celne dla przygodnego czytelnika zainteresowanego futbolem. Wzorując się na sposobie doboru materiału badawczego i sposobie przedstawiania interpretacji i analiz przez Goffmana, autor *Stadionów świata...* odwołuje się wszak do powszechnie dostępnej prasy specjalistycznej poświęconej futbolowi. Ponieważ jest Łęcki przede wszystkim socjologiem literatury, warto przytoczyć zacytowany przez Jerzego Szackiego we „Wprowadzeniu” do *Człowieka w teatrze życia codziennego* fragment pióra Vivian Gornick opisującej Ervinga Goffmana: „Pisze ona, że socjolog ten spędza życie na obserwowaniu zachowania się społecznego w taki sposób, w jaki wrażliwy krytyk literacki czyta literaturę” (s. 16). Parafrazując – Łęcki czyta wnikliwie o codzienności świata futbolu, pozostając wrażliwym na jego społeczne konteksty. Ukazuje ten obszar w dużej mierze poprzez perspektywę różnorodnych aktorów tego świata – piłkarzy, trenerów, działaczy, komentatorów. Łęcki ich wypowiedzi (wspomnienia, bieżące komentarze) tylko interpretuje.

Być socjologiem, kibicem i jednocześnie wybornym znawcą piłki nożnej to nie łatwe wyzwanie. Ze stron *Stadionów świata...* zdaje się niekiedy przebijać nostalgia za czasami bezpowrotnie utraconymi w profesjonalnym sporcie, czyli za przeszłością, w której kibice byli wierni jednej drużynie, grali najzdolniejsi chłopcy z lokalnej społeczności, których się nierzadko znało i którzy oddawali serce i zdrowie dla swojej *matej ojczyzny* utożsamianej z barwami klubowymi. Wszystkich (zawodników, działaczy, kibiców) łączyło wówczas przekonanie, że najważniejsze nie są pieniądze, a sam futbol. To oczywiście tylko model (*Gemeinschaft*), ktoś powie może – utopia „złotego wieku”. Niemniej Łęcki z akademicką pieczołowitością opisuje ten socjologiczny fenomen, który – jak sam pisze – niegdyś wcale fenomenem nie był, bo po prostu wynikał z powszedniej rzeczywistości stadionowej (s. 22). Powołuje się na Stefana Kisielewskiego, „Kisiela” (s. 28), opisującego niegdysiejszą odporność piłki nożnej na światowe wstrząsy i konwulsje tak wielkie jak na przykład II wojna światowa. Dzisiaj zmiana społeczna (polityczna, kulturowa i – *last but not least* – ekonomiczna) zmieniła świat futbolu gruntownie. I o tym jest ta książka.

Studium *Stadiony Świata. Pomiędzy Gemeinschaft i Gesellschaft* łączy w sobie, oprócz wymienionych wcześniej zalet, również trzy cechy nieobojętne z punktu widzenia czytelnika spoza świata akademickiego. Po pierwsze, jest to książka opisująca świat piłki nożnej w sposób tak intrygujący, że nawet dla kogoś, kto dotychczas traktował ten obszar jako obcy, to po lekturze stadionowa i przystadionowa rzeczywistość staje mu się nie tylko bliższa, ale ciekawa – z socjologicznego punktu widzenia, ale nie tylko. Po drugie – jest napisana atrakcyjnym dla czytelnika językiem, a dotyczy to zarówno czytelników uniwersyteckich, jak i tych spoza akademii. I wreszcie,

po trzecie, to co w tym kontekście najważniejsze – jest to po prostu niezwykle interesująca, wiele wnosząca do charakterystyki współczesnego, ponowoczesnego świata praca z zakresu nauk społecznych. Podsumowując – recenzowane tu studium autorstwa Krzysztofa Łęckiego zainteresuje nie tylko (co mógłby sugerować tytuł) socjologów sportu – zbiorowość na tle przedstawicieli innych subdyscyplin społecznych niezbyt wreszcie liczną. Wydaje się, że *Stadiony świata...* mogą się stać ważnym przyczynkiem do refleksji teoretyków zmiany społecznej i socjologii kultury (zwłaszcza – acz nie tylko – współczesnej), a także stanowić niekonwencjonalny, ale właśnie dlatego intelektualnie pobudzający, materiał (idzie tu głównie o część zatytułowaną „Socjologiczne dygresje i dywagacje”) dla rozważań w polu metodologii badań jakościowych. Paradoksalnie właśnie z koncentracją w badaniu poruszanej w *Stadionach świata...* problematyki tylko i wyłącznie na badaniach jakościowych wiąże się jedyna uwaga, jaka nasuwa się po lekturze recenzowanego studium, której nie określiłbym może jako krytycznej, ale która związana jest jednak z poczuciem pewnego niedosytu. Otóż wydaje się, że w przypadku takich badań, jakich wyniki prezentuje recenzowane studium, dobrze byłoby, przynajmniej w niektórych punktach analizy i interpretacji, uzupełnić ogólne szacunki kierunku dokonujących się zmian (a kierunki te zdawać się muszą oczywiste) opracowanymi na podstawie tak zwanych „Skarbów kibica” precyzyjnymi danymi statystycznymi (obrazującymi na przykład fluktuacje – w dłuższym okresie czasowym – jakie dokonują się w szerokich kadrach klubowych, gdy idzie o obecność w nich wychowanków klubu, zawodników z regionu, kraju czy zwiększającej się liczby klubów w CV futbolistów itd.). Kontekst takich (kilku) statystycznych opracowań uczyniłby obraz przemian współczesnego futbolu bardziej jeszcze wyrazistym.

Na koniec – *Stadiony świata...* cechują się wyrafinowanym, acz prostym (w tym przypadku te dwie, zwykle przeciwstawne, kwalifikacje nie wykluczają się) językiem, jakim zostały napisane. Dzięki temu studium – pomijając wspomniane już wcześniej po-

żytki naukowe – zaspokaja nie tylko naturalne zainteresowanie przemianami popularnej dyscypliny sportu, ale sprawić może jego czytelnikom nie tak znowu często spotykaną w przypadku tekstów naukowych przyjemność lektury.

Bibliografia

Childress Clayton (2017) *Under the Cover. The Creation, Production and Reception of a Novel*. Princeton: Princeton University Press.

Davies Norman (1998) *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Przełożyła Elżbieta Tabakowska. Kraków: Znak.

Goffman Erving (2008) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: Aletheia.

Łęcki Krzysztof (2012) *Inny zapis. „Sekretny dziennik” pisarza jako podmiot badań socjologicznych. Na przykładzie „dzienników” Stefana Kisielewskiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Łęcki Krzysztof (2019) *Według Tukidydesa. Rozważania socjologa literatury nad „Wojną Peloponeską”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

De Waele Jean-Michel i in., eds. (2018) *The Palgrave International Handbook of Football and Politics*. London: Palgrave Macmillan.

Cytowanie

Gacek Marcin (2021) *Recenzja książki: Krzysztof Łęcki (2021) „Stadiony świata. Pomiędzy Gemeinschaft i Gesellschaft”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 17, nr 4, s. 114–118 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.174.06>

PSJ

Dostępny online

www.przegladsocjologiijakosciowej.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom XVII ~ Numer 4

30 listopada 2021

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko,

Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak,

Jakub Niedbalski, Robert Prus, Izabela Ślęzak

KOREKTA I EDYCJA: Magdalena Chudzik-Duczmańska,

Magdalena Wojciechowska

REDAKCJA JĘZYKOWA: Marta Olsik

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

